

Za kilka dni rozpoczynamy druk znakomitej powieści z życia czechosłowackiej klasy robotniczej pt.

„ANNA - PROLETARIUSZKA“

Autor tej powieści, JAN OLBACHT, jest długoletnim działaczem KPCz. i jednym z czołowych literatów Czechosłowacji.

GŁOS W BRZĘDZIE

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II

GDAŃSK, GDYNIA — NIEDZIELA, 29 LUTEGO 1948 R.

NR 59 (251)

Dziś 8 stron

Cena 3 zł

Wydanie D

REDAKCJA

GDAŃSK

Pl. Armii Czerwonej 1
Red. Naczelny przyjmuje
w dni powszednie od 12-13
Sekretarz Redakcji od 10-12
tel. 315-72

GDYNIA

1 Armii 41 (Starowiejska)
Przyjeżdża interesantów 12-13
telefon redakcji 14-72

Podpisanie umowy o współpracy kulturalnej między Rzeczpospolitą Polską a Ludową Republiką Rumunii

W dniu 27 bm o godz. 1 pp. w Sali Ryckiej Prezydium Rady Ministrów odbyła się uroczystość podpisania umowy o współpracy kulturalnej między Rzeczpospolitą Polską a Ludową Republiką Rumunii.

Ze strony polskiej umowę podpisał: Minister Oświaty Stanisław Skrzewski i Minister Wincenty Rzymow

Rumuńska delegacja rządowa u Prezydenta R. P.

Prezydent Rzeczypospolitej przyjął w dniu 27 bm. na audiencji w Belwe derze rządową delegację rumuńską z premierem dr. Petru Groza na czele. Przy audiencji obecni byli: minister spraw zagranicznych Zygmunt Modzelewski, ambasador Rumunii w Warszawie p. Ion Raicu i ambasador RP w Bukareszcie dr. Piotr Szymański.

Przyjęcie u Prezydenta RP

W dniu 27 bm. w godzinach wieczornych Prezydent RP wydał przyjęcie na cześć bawiącej w Warszawie rządowej delegacji Rumunii. W przyjęciu wzięli udział poza gośćmi rumuńskimi wicemarsz. Sejmu tow. Roman Zambrowski oraz członkowie Rządu RP z premierem Józefem Cyrankiewiczem, wicepremierami Gomułka i Korzyckim oraz Marszałkiem Polski Żymierskim na czele.

ski, ze strony rumuńskiej — Minister Informacji Octav Livezeanu i Minister Szuki Ion Pas.

Uroczystość odbyła się w obecności Premiera Rządu RP Józefa Cyrankiewicza i Premiera Rządu Ludowej Republiki Rumunii dra Petru Groza.

Ponadto ze strony polskiej obecni byli: Minister Spraw Zagranicznych Modzelewski, Minister Bezpieczeństwa Publicznego Radkiewicz, podsekretarz Stanu w Prezydium Rady Ministrów Berman, wiceminister Kultury i Sztuki Kruczkowski, sekretarz generalny Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Ambasador Wierbowski Ambasador RP w Bukareszcie dr. Szymański, Minister Pełnomocny Olszewski, Minister Pełnomocny Grosz, dyrektor protokołu Dyplomatycznego Gubrynowicz, oraz nacelnik Wydziału Południowo-Wschodniego w MSZ Sobierański, ze strony rumuńskiej — Minister Spraw Zagranicznych — An na Pauker, Minister Spraw Wewnętrznych Georgescu, Sekretarz Generalny Min. Spraw Zagranicznych, Minister Pełnomocny Voltinowici ambasador Rumunii w Warszawie Raicu, Dyrektor Dep. Politycznego, Min. Pełnomocny Mezincesco i Szef ceremoniału Tudor.

W czasie uroczystości premier Cyrankiewicz wygłosił następujące przemówienie:

„Nasz Rząd i naród polski z dużą radością patrzy na zacieśniające się więzy współpracy między narodem polskim i narodem rumuńskim czego widomym znakiem i dowodem jest podpisanie tutaj przed chwilą paktu kulturalnego, paktu o współpracy kulturalnej między naszymi narodami.

Przyjaźń między poprzedni i przedwójnymi rządami Rumunii i Polski, miała formę i treść polityczną, złą, reakcyjną, fałszywą. Forma została poprzez przemiany ustrojowe, dokonane w obu naszych krajach, zmieniona. Została treść, żywa treść przyjaźni obu narodów.

Zadaniem naszym, zadaniem obu rządów, jest teraz tę przyjaźń pogłębić i realizować na wszystkich odciśnięciach. Wierzymy, że ten pierwszy dzisiaj dokonany krok będzie wstępem do dalszych kroków, zacieśniających przyjaźń i współpracę naszych narodów dla dobra całego obozu demokracji i pokoju, walczącego o zabezpieczenie się przed podżegaczami wojennymi.

Wierzę, że wizyta naszych gości, wizyta przedstawicieli Rządu Republiki Ludowej Rumunii, jest ważnym i wielkim krokiem na drodze, którą wspólnie w przyszłość kroczymy, będąc oba nasze narody, na drodze rozwoju wzajemnych, sąsiedzkich przyjaźni i stosunków, na drodze wspólnego utrwalenia i budowania bezpieczeństwa i pokoju.

Premier Groza wygłosił następujące przemówienie:

„Droga, którą kroczymy, to droga ku lepszymu jutru przyjaźni i ścisłej współpracy między wszystkimi krajami, miłującymi pokój. Umowa, którą dzisiaj podpisano, kładzie podstawy wzajemnego poznania się obu krajów oraz narodów, polskiego i rumuńskiego.

Wzajemne poznanie się było dotychczas niemożliwe przez tych, którzy te narody prowadzili. Koniec

cia życia indywidualnego i zbiorowego zmienia się pod wpływem myśli demokratycznej. Wyszliśmy z dotychczasowych ciemności, a wiele spraw wyjaśniono. Idea prawdziwej demokracji przyczyniła się do zbliżenia i poznania się wzajemnego.

Postęp techniczny pomoże nam. Prasa, radio, pieśń, poezja — pozwolą wypełnić nam nasze zadania. Mamy więc wszystkie możliwe środki do dyspozycji. Musimy ich używać przy realizacji wzajemnego poznania się. Często powtarzam: „Ci, którzy się nie znają — kochają się; ci, którzy się nie znają — nienawidzą się.“

Idziemy drogą wielkich ideałów wzajemnego poznania się, zapewnienia pokoju twórczej pracy i ścisłej współpracy. Ścisła współpraca konieczna jest dla wzmocnienia ustroju naszych republik ludowych, zaprzyjaźnienia się i zapewnienia pokoju nie tylko tej części świata, ale zapewnienia prawdziwego pokoju na terenie międzynarodowym.

Ten ideał, który nam przewodził w podpisaniu dzisiejszej umowy, nakłada na nas wielkie obowiązki, które musimy wykonać w ramach umowy. Z tą myślą podpisaliśmy dzisiejszą umowę, życząc tym wszystkim, którzy są powołani do jej wykonania — powodzenia w pracy.

O godzinie 10 rano dnia 27 bm. rumuńska delegacja rządowa, z premierem dr. Petru Groza na czele, złożyła wieniec na Grobie Nieznanego Żołnierza.

W uroczystości wzięli udział: generał z zastępcą szefa Sztabu, gen. Mossorem na czele, ambasador Rumunii w Warszawie, p. Ion Raicu, ambasador RP w Bukareszcie, dr. Piotr Szymański, dyrektor protokołu dyplomatycznego, Gubrynowicz, wiceprezydent m. st. Warszawy: Strzelecki i Szarek, członkowie Stołecznej Rady Narodowej z przewodniczącym Sankowskim na czele.

Po uroczystości goście zwieźdli Warszawę.

Robotnicy brytyjscy piętnują Mosley'a

LONDYN, 28.2 (PAP). Komitet wykonawczy związku zawodowego robotników przemysłu elektrotechnicznego skierował na ręce brytyjskiego ministra spraw wewnętrznych pismo, w którym domaga się rozwiązania partii Mosley'a oraz podobnych organizacji. Związek ten zażądał natychmiastowego

go wniesienia do parlamentu odpowiedniej ustawy.

Interwencja komitetu wykonawczego związku nastąpiła po otrzymaniu wielkiej ilości rezolucji i listów od lokalnych organizacji związkowych, zaniepokojonych akcją elementów faszystowskich w Wielkiej Brytanii.

...ale władze „nie widzą moralnych podstaw“ do przetrzymywania hitlerowców w obozach

BERLIN, 28.2 (PAP). Władze brytyjskie podały oficjalnie do wiadomości, że członkowie organizacji hitlerowskich internowani w obozach w brytyjskiej strefie okupacyjnej Niemiec, mają być zwolnieni — „na słowo honoru“, chyba że brytyjscy urzędnicy bezpieczeństwa będą uważali zwolnienie także za niewskazane. Komunikat stwierdza, że „Nie ma prawnych ani moralnych podstaw do dalszego przetrzymywania tych hitlerowców w obozach odosobnienia, chyba że istniałoby niebezpieczeństwo ucie-

czki przed wymiarem sprawiedliwości.

Według opublikowanego komunikatu, z obozów zwolniono od grudnia ub. roku ponad trzy i pół tysiąca niższych szarż SS-mianów, a w najbliższym czasie przewiduje się zwolnienie dalszych 6.145 hitlerowców. Komunikat zapowiada przeprowadzenie „starannego śledztwa“ w każdym poszczególnym wypadku i obowiązek stawiania się zwolnionych „w razie potrzeby“ przed Sądem.

ZSRR solidaryzuje się z Deklaracją Praską

Treść noty radzieckiej

MOSKWA, 28.2 (PAP). Rząd radziecki wręczył rządowi Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji za pośrednictwem swych ambasadorów w Waszyngtonie, Londynie i Paryżu notę następującej treści:

„Dnia 23 lutego br. rządy Czechosłowacji, Polski i Jugosławii poinformowały rząd radziecki o odbytej w Pradze w dniach 17 i 18 lutego naradzie ministrów spraw zagranicznych Czechosłowacji, Polski i Jugosławii i o deklaracji, uchwalonej na tej naradzie.

Jak wiadomo, w deklaracji tej rządy Czechosłowacji, Polski i Jugosławii, wyrażają zaniepokojenie z tego powodu, że wydarzenia w Niemczech rozwijają się w kierunku, sprzecznym z zasadami uchwał jałtańskich i poznańskich, przewidującymi wykorzystanie militarnego i nazistowskiego klęko oraz podjęcie wszelkich środków, by Niemcy nigdy więcej nie zagroziły swym sąsiadom, lub utrzymaniu pokoju.

W związku z prośbą rządów Cze-

chosłowacji, Polski i Jugosławii, skierowaną do rządów czterech mocarstw, okupujących Niemcy, aby wzięły one pod uwagę ich deklarację, uchwaloną na konferencji ministrów spraw zagranicznych w Pradze — rząd radziecki zawiadomił rządy Czechosłowacji, Polski i Jugosławii, że podziela stanowisko, wyrażone w tej deklaracji.

Rząd radziecki uważa, iż życzenie rządów wspomnianych państw odnośnie konsultacji z mocarstwami okupującymi Niemcy z rządami innych Narodów Zjednoczonych w sprawach niemieckich (co przewidziane jest w deklaracji rządów ZSRR, Wielkiej Brytanii, USA i Francji z 5 czerwca 1945 r.), POWINNO BYĆ UWZGLĘDNIONE.

Należy przy tym uznać, że Polska Czechosłowacja i Jugosławia, należąc do państw szczególnie zainteresowanych, w takim rozwiązaniu zagadnienia niemieckiego, które by odpowiadało interesom pokoju i bezpieczeństwa narodów.



Premier Rumunii dr. Petru Groza w rozmowie z premierem Cyrankiewiczem

Odpowiedź Czechosłowacji na ataki USA, Anglii i Francji

LONDYN, 28.2 (PAP). — Rządy W. Brytanii, Stanów Zjednoczonych i Francji ogłosiły deklarację, w której wyraziły niezadowolenie z przebiegu kryzysu rządowego w Czechosłowacji i zaatakowały nowy rząd premiera Gottwalda.

PRAGA, 28.2 (PAP). Czechosłowacka agencja prasowa CTK upoważniona została do ogłoszenia następującego oświadczenia:

„Trudno uwierzyć, że to, co zagraniczne agencje prasowe i rozgłośnie radiowe nazywają „wspólną deklaracją rządów Wielkiej Brytanii, Francji i Stanów Zjednoczonych o kryzysie czechosłowackim“, jest rzeczywiście oficjalnym oświadczeniem rządowym.

Wymienione rządy nie mają najmniejszej podstawy prawnej do mieszania się — nawet za pomocą krytycznych komentarzy — do wewnętrznych spraw Czechosłowacji.

Krytyczne stanowisko wymienionych rządów jest tym bardziej zdumiewające, że podkreślają one wciąż konieczność przestrzegania demokratycznych form w stosunkach międzynarodowych.

Flota USA jedzie do Zatoki Perskiej

WASZYNGTON, 28.2 (PAP). Rzecznik marynarki amerykańskiej zakomunikował, że kilka jednostek floty wojennej USA będzie wysłanych do Zatoki Perskiej. Jednostki te znajdują się obecnie w chińskim porcie Tsing Tszu.

dowych, których najistotniejszą zasadą jest zasada niemieszania się w sprawy wewnętrzne jakiegokolwiek państwa.

Oświadczenie trzech wspomnianych rządów jest tym bardziej bezpodstawne, że wysuwa zarzuty nie oparte na żadnych faktach.

Oświadczenie twierdzi, że: „pewne metody, wypróbowane już gdzie indziej, posłużyły do wywołania sztucznego i z góry uplanowanego kryzysu w celu zniesienia instytucji parlamentarnych oraz ustanowienia zamaskowanej dyktatury jednej partii pod płaszczykiem rządu Frontu Narodowego.“

Należy podkreślić — stwierdza dalej czechosłowacka agencja prasowa — że kryzys rządowy został wywołany ustąpieniem ministrów partii narodowo-socjalistycznej, ludowej i słowackiej partii demokratycznej i miał na celu niedopuszczenie do wprowadzenia w życie własnych ustaw społecznych. Je- śli można mówić o „sztuczności i z góry uplanowanym“ kryzysie — to jedynie w tym znaczeniu. Kryzys ten nie zmienił w ustroju parlamentarnym i w działalności wolnych instytucji parlamentarnych. Wywołał on jednakże głębokie przemiany w łonie partii, których ministrowie ustąpił z swych stanowisk i nie mógł nie pozostać bez wpływu na skład nowego rządu, który jednakże pozostaje w dalszym ciągu rządem parlamentarnym.

Nie ma najmniejszej wątpliwości, że sytuacja wewnętrzna Czechosłowacji będzie się w dalszym ciągu rozwijała zgodnie z demokratycznymi, konstytucyjnymi i parlamentarnymi standardami.

DEPEZA PREMIERA CYRANKIEWICZA DO PREMIERA REPUBLIKI CZECHOSŁOWACKIEJ

Premier Cyrankiewicz skierował do Premiera Rządu Republiki Czechosłowackiej Klementa Gottwalda następującą depezę:

„Gratuluję serdecznie szczęśliwego rozwiązania kryzysu politycznego dla dobra demokracji i pokoju.

Życzę powodzenia w pracy i Pomyślności bratnim narodom Czechosłowacji.

(—) Józef Cyrankiewicz“

Uroczystości w Pradze

PRAGA, 28.2 (RAP). — W Pradze odbywały się w dniu dzisiejszym uroczystości w związku z powołaniem nowego demokratycznego rządu. Na placu ratuszowym odbyła się wielka defilada organizacji wojskowych i milicyj robotniczych. Defiladę przyjmował premier Gottwald.

Tysiące chłopów z wszystkich okolic Czechosłowacji przybyło do Pragi pociągami, autobusami i ciężarówkami, by wziąć udział w wielkim zjeździe chłopów, który odbędzie się w niedziele.

Delegaci na plenum komitetu ogólnosłowackiego, które w dniu dzisiejszym kończy swe obrady, postanowili zatrzymać się w Pradze, by być obecni na jutrzejszym zjeździe.

PRZEMÓWIENIE PREZ. BENESZA PRAGA, 28.2 (PAP).

W odpowiedzi prem. Gottwaldowi prezydent Benesz oświadczył m. in.: „Panie Premierze! Panowie! Przyjąłem rezygnację ministrów, którzy podali się do dymisji i podpisał Wasze nominacje. Szlachetnie Pan stwierdził, Panie Premierze, że decyzja ta nie była dla mnie łatwa. Po długich i poważnych rozważaniach doszedłem jednak do wniosku, że powinienem przyjąć Pańską propozycję.

Państwo musi być kierowane i administrowane. Chcąc poprawić sprawy państwowe w nowy sposób i zastosować nową formę demokracji. Życzę Wam, narodowi i państwu, by nowa ta droga okazała się szczęśliwą dla wszystkich.“

SZEFOWIE ARMII CZESKIEJ U PREZ. BENESZA

PRAGA, 28.2 (PAP). W ciągu dnia prezydent Benesz przyjął na specjalnej audiencji ministra unifikacji prawa dr. Srobara, ministra obrony narodowej gen. Svobodu, szefa sztabu generalnego gen. Bocka oraz gen. Klau palka.

W czasie audiencji obecni byli szef

Kancelarii Prezydenta Smutny oraz szef Wydziału Wojskowego przy prezydencie gen. Hasal.

OSWIADCZENIA MINISTRÓW NOWEGO RZĄDU CZECHOSŁOWACKIEGO

PRAGA, 28.2 (PAP). Ministrowie nowego rządu czechosłowackiego złożyli przedstawicielowi dziennika „Rude Pravo“ krótkie oświadczenia na postawione im pytanie, jakie ze spraw uważają za najpilniejsze w chwili obecnej? Odpowiedzi brzmiały następująco:

Wiceminister spraw zagranicznych dr. Clementis: „Zadaniem naszej polityki zagranicznej jest uzupełnienie systemu bezpieczeństwa drogą zawarcia sojuszu z pozostałymi krajami demokracji ludowej.“

Minister informacji — Kopecky: „Przewiduję się nową organizację pracy celem zapewnienia jej służby dla dobra sprawy ludowo — demokratycznej.“

Minister rolnictwa — Duris zwrócił uwagę na konieczność przeprowadzenia ustaw o reformie rolnej oraz nowego uregulowania cen za produkty rolnicze. Minister zapowiedział również, że poprze akcję na rzecz upaństwowienia wszystkich przedsiębiorstw przemysłowych, zatrudniających więcej niż 50 pracowników oraz handlu hurtowego.

Nowy minister handlu zagranicznego — dr. Gregor powiedział: „Zadaniem ministerstwa będzie przede wszystkim postaranie się o to, aby wszystkie układy zawarte z ZSRR i państwami demokratycznymi — ludowymi zostały wykonane ze strony Czechosłowacji oraz aby zapewnić o dostawie produktów żywnościowych dla ludności, w pierwszym zaś rzędzie dla miasta i tutejszego.

Równocześnie będą podjęte starania o zaopatrzenie przemysłu w niezbędne surowce i półfabrykaty. Minister podkreślił wreszcie konieczność podjęcia odpowiednich środków dla organizacji importu i eksportu.

Wyrok w sprawie dr. Duszyńskiego

Komisja Specjalna w Warszawie ostatecznie wydała orzeczenie w sprawie dr. prezesa Zarządu Okręgowego Związku b. Więźniów Politycznych dr. Lecha Duszyńskiego. Został on skazany na 12 miesięcy obozu przymusowej pracy, przy czym połowa orzeczonej kary zostanie mu darowana na podstawie ustawy o amnestii.

Wyrok ten został wydany na podstawie długotrwałego śledztwa, które wykazało, że dr. Duszyński, jako prezes związku, przekroczył swą władzę i działał na szkodę interesu publicznego przez to, że nie zarządził prowadzenia księgowości i kasowej, lecz przeciwnie nawet popierał chaos w finansach, celem osiągnięcia korzyści materialnych. Poza tym nie czuwał on nad należytym magazynowaniem odzieży przeznaczanej dla wdów i sierot i dopuścił do samowolnego rozdania, w czasie którego popełnione zostały nadużycia.

Doktorowi Duszyńskiemu udowodniono również bezprawne pobieranie diet, kosztów przejazdu i sum na pokrycie remontu samochodu oraz kosztów utrzymania w restauracji związkowej, polecając jej usługi traktować jako koszty handlowe. (M)

W KILKU wierszach

□ PARYŻ. Agencja „France Presse“ donosi z Melbourne, że 13 generałów australijskich zwróciło się do rządu federalnego z wnioskiem o wprowadzenie obowiązkowej służby wojskowej, jako jedynego skutecznego środka obrony kontynentu australijskiego.

□ LONDYN. „Daily Telegraph“ donosi, że z związku z wykryciem przez Scotland Yard handlu fałszywymi paszportami w Wielkiej Brytanii, należy spodziewać się licznych aresztowań. Paszporty dostarczane przede wszystkim różnym uchodźcom pragnącym uciec się do Kanady.

□ MOSKWA. W leningradzkich zakładach metalurgicznych imienia Stalina wykonano czwartą i ostatnią hydroturbinę dla swirskiej elektrowni wodnej o mocy 37.500 HP. Po wmontowaniu tej turbiny elektrownia swirska, zburzona całkowicie przez Niemców, osiągnie wydajność przewidzianą. Elektrownia swirska zaopatruje w prąd Leningrad.

□ PARYŻ. Biuro rozładowej Force Ouvriere postanowiło na ostatnim swym posiedzeniu wysłać Jouhaux i Bothereau, jako delegatów na konferencję, zwołaną przez brytyjskie związki zawodowe w sprawie planu Marshalla.



Premier dr. Petru Groza w towarzystwie premiera Cyrankiewicza i ministrów spraw zagranicznych Rumunii Anna Pauker w towarzystwie ministrów spraw zagr. Modzelewskiego na dworcu w Warszawie.

ŚWIAT w ciągu DOBY

Marshall żąda od Kongresu za-
twierdzenia nowych setek milio-
nów do walki z Grecją — z Wol-
ną Grecją rządu Markosa. Ofi-
cjalnie koła amerykańskie mówią
o tym bez kamuflażu, bez zwy-
kłych ornamentów o „pomocy go-
spodarczej”. Po prostu: POZY-
CJOM AMERYKAŃSKIM w Grecji
zagroza niebezpieczeństwo. Po-
trzebne są fundusze na szybką
odcięcie.

Nie tylko fundusze. W obliczu
bezdolności wojsk atenskich w
walce z Armią Ludową, coraz
konkretniej lansowane są pre-
jęty wysłania amerykańskich
jednostek wojskowych. Czynniki
sa wysiłki, by wykorzystując
większość, jaką USA dysponuje
w łonie ONZ, — oddziały te dła-
łyby pod banderą Narodów Zje-
dnoczonych.

Korespondent londyńskiego
„Daily Worker” w Lake Success,
który o tym donosi, przytacza
również odpowiedź gen. Markosa
na powyższe zamysły. Uprowadził
on, że „żadna flaga czy banderę
Narodów Zjednoczonych nie bę-
dą stanowiły obrony dla ludzi,
którzy aktywnie pomagają faszy-
stom w Grecji”, oraz, że „wojska
demokratyczne nie zawahają się
przed strzelaniem do szpiegów
przebranych za neutralnych ob-
serwatorów”.

Jaka rolę spełniają tego rodzaju
neutralni obserwatorzy — wi-
dzieliśmy na przykładzie Indone-
zji. W sierpniu 1947 r. ustanowił
na została przez Radę Bezpieczeń-
stwa tzw. „Komisja Trzech”, któ-
ra miała czuwać nad wykona-
niem zawieszenia broni w Indone-
zji. Komisja ta, złożona z przed-
stawicieli USA, Belgii i Australii
w praktyce nie przeszkadzała
dalejszym aktom agresji. Natio-
naliści, zdając sobie sprawę z jedno-
stronności akcji Holendrów, zaczęli
dalsze terytoria, owa komisja skłoniła
rząd indonezyjski do zwoływania
na pozostawienie nowoobjawionych
obszarów w reku agresorów.

Obecnie Holendrzy za pośred-
nictwem podstawionych przez sie-
bie marionetek, stwarzają na te-
renie wysp indonezyjskich nowe
państwa, które mają razem z
właściwym rządem republiki
wejść w skład „Stanów Zje-
dnoczonych Indonezji”. Holendrzy
dążą tą drogą do przywrócenia
swego pełnego panowania nad
tym bogatym archipelagiem.

Pobliżność Komisji Trzech w
stosunku do poczyną holend-
rskich da się łatwo wytłumaczyć:
Tereny Jawy i Sumatry zajęte w
ciągu ostatnich działań wojennych
oficjalnie w ręce Holendrów, co
wcale nie jest obojętne dla kon-
cernów amerykańskich. Dlatego
też, żądania zahamowania dals-
szych samowolnych aktów Hol-
endrów postawione na Radzie
Bezpieczeństwa przez delegata in-
donezyjskiego, i przez Gromyke-
go, napotykały na opór ze stro-
ny delegatów posłusznych Depar-
tamentowi Stanu.

Jednocześnie postępuje napróż-
d planowe rugowanie W. Brytanii z
kontynentu amerykańskiego. Ro-
boły tej nie wykonują bezpośrednio
USA, ale chyba nikt nie po-
sądził Filipucji Guatemali o to,
że bez mocnego poparcia osmieli-
ła się na zatarz z Imperium Bry-
tyjskim o Honduras. Incydent ten,
po niezłagodnym jeszcze kon-
flikcie w sprawie Wyp. Falkland-
skich odsłania nam — wstydliwie
ukrywana — ale bardzo istotną
siroć „współnoty anglosaskiej”,
a mianowicie coraz ostrzejszy an-
tagonizm anglo - amerykański.
J. S.

Zakończenie Zjazdu Ligi Kobiet

Trzeci i ostatni dzień Ogólnokrajo-
wej Konferencji Ligi Kobiet upłynął
na sprawozdaniach i ocenie osiągnięć
poszczególnych wydziałów.

Najważniejszymi imprezami, do któ-
rych Polska Liga Kobiet musi się
przygotować, będą Światowy Kon-
gres Federacji Kobiet Demokratycz-
nych w Jugosławii oraz Międzynarodo-
wa Wystawa w Paryżu, która zo-
brażuje rozwój organizacji kobiecych
w krajach demokratycznych.

Dzień 8 marca powinien zadoku-
mentować Polsce i całemu światu go-
towość kobiet do obrony pokoju za
wszelką cenę.

Z kolei dr. Irena Sztachelska zrea-
sumowała wyniki dyskusji oraz na-
kreśliła ogólny plan działalności Ligi
na rok 1948.

Kobiety polskie pozdrawiają Annę Pauker

Obradująca w Warszawie Ogólnopolska Konferencja Ligi Kobiet prze-
stała na ręce ministra Spraw Zagran-
icznych Rumunów p. Anny Pauker,
przewodniczącej Antyfaszystowskie-
go Frontu Kobiet Rumuńskich i człon-
ka władz Światowej Demokratycznej
Federacji Kobiet — telegram nastę-
pującej treści:

Zebrałe na Krajowej Konferencji
Ligi Kobiet w Warszawie, przedsta-
wicielki milionowej organizacji prze-
słaja Pani wyrazy szacunku i po-
zdrawiania.

Kobiety polskie dumne są, że tak

Zakończenie denazyfikacji w strefie radzieckiej

BERLIN, 28.2 (PAP).

Ogłoszony został rozkaz dowócy okupacyjnych wojsk radzieckich
w Niemczech, mareszałka Sokolowskiego o zakończeniu działalności Ko-
misji Denazyfikacyjnych w strefie radzieckiej.

Rozkaz stwierdza, że Komisje Denazyfikacyjne powołane w myśl uchwały
Sojuszniczej Rady Kontroli, wypełni-
ły swe zadanie w radzieckiej strefie oku-
pacyjnej.

Rozkaz zawiera następujące punkty:
1. Działalność Komisji Denazyfikacji
na całym terenie strefy rad-
zieckiej zostaje zakończona z dnio-
m 10 marca. Komisje wypełniły swoje
zadania i ulegają rozwiązaniu.

2. Dalsze dochodzenia przeciwko zbro-
dniarstwom wojennym i hitlerowcom
będą prowadzone nadal przez niemiecką
policję kryminalną i będą podlega-
ły kompetencji sądów niemieckich.

3. Członkowie partii hitlerowskiej,
którzy zostali usunięci ze swych
stanowisk w urzędach publicznych, ale
nie zostali pozbawieni praw wybor-
czych, będą mogli przez uczciwą i lo-
jalną pracę zasłużyć na zezwolenie po-
wrotu do poprzedniej działalności w
urzędach.

4. B. członkowie partii hitlerowskiej
nie będą mogli powrócić na stanowis-
ka policyjne, sądowe i na stanowiska
kierownicze w aparacie administracyj-
nym.

5. Przepisy wykonawcze do rozkazu
będą wydane przez radziecką admi-
nistrację wojskową.

BERLIN, 28.2 (PAP). — Omawiając
rozkaz mareszałka Sokolowskiego o za-
kończeniu działalności Komisji Denazyfikacyjnych w strefie radzieckiej,
dziennik „Taegliche Rundschau” pod-
kreśla, że zaprzestanie działalności Ko-
misji stało się możliwe tylko dzięki
gruntownemu oczyszczeniu aparatu
administracyjnego w strefie radzieckiej,
jak również przemysłu z elemen-
tów hitlerowskich i militarystycznych
oraz dzięki ukaraniu niemieckich zbro-
dniarzy wojennych.

Dziennik stwierdza, że Komisje Denazyfikacyjne, działające w strefie
radzieckiej, zadania swe całkowicie wy-
pełniły.

Anglosasi

utrzymują w Trzeście
stan niepokoju

RZYM, 28.2 (PAP). — Komunistycz-
na partia wolnego obszaru Triestu
przesłała do ONZ memorial, nawię-
tający sytuację w Trzeście. Memorial
podaje ostrą krytykę działalności
władz brytyjskich i amerykańskich
na terenie tego miasta. Autorzy me-
moriału podkreślają, że anglosaskie
władze okupacyjne świadomie utrzy-
mują w Trzeście stan niepokoju i na-
pędzają.

Stowarzyszenie Inżynierów i Techników Mechaników Polskich

(SIMP) zawiadamia kandydatów do Wieczorowej Szkoły Inżynierskiej,
że z powodu niezatwierdzenia dotychczas Szkoły, zgłoszonej w pa-
dzierniku ub. roku do Ministerstwa Oświaty, nie została ona do obec-
nej chwili uruchomiona.

SIMP nie mogło wcześniej ogłosić powyższego zawiadomienia z tego
powodu, że miało w ciągu ubiegłych miesięcy kilkakrotnie zapewne-
nie zatwierdzenia Szkoły w najbliższym czasie. Po otrzymaniu odpo-
wiedniej decyzji, kandydaci do Szkoły zostaną natychmiast zawiado-
mieni.

Aparat Komisji Specjalnej sprosta zadaniom, jakie przed nim stoją

W Warszawie odbył się V zjazd
przewodniczących i pracowników De-
legatur Komisji Specjalnej do Walki
z Nadużyciami na którym dokonano
przebiegu dotychczasowych osiągnięć
Komisji, uwypuklono braki i niedocią-
gnięcia w pracy oraz wytknięto linię
działania na przyszłość.

Działalność Komisji w ciągu 2 lat
jej istnienia scharakteryzował dyr.
Biura Wykonawczego Komisji Spec-
jalnej dr K. Jasinski.

Dr Jasinski podkreślił ponadto, że
po raz pierwszy w naszej historii go-
spodarczej zostały wciągnięte do wal-

pełniły i że w życiu politycznym strefy
wschodniej nastąpiły daleko idące prze-
miany. Sądownictwo, oświata i admi-
nistracja są wolne od reakcjonistów i
czuwają nad rozwojem demokracji w
strefie radzieckiej, służąc sprawie
pokoju i odbudowy gospodarki poko-
jowej.

Ciągle im mało...

Nowa afera magnatów stalowych w USA

Nowy Jork, 28.2 (PAP). Podwyż-
szenie przez amerykański przemysł
stalowy ceny na niektóre gatunki sta-
li o 5 dol. na tonie wywołało tak wiel-
kie oburzenie opinii publicznej, że ca-
ła sprawa uzyskała z miejsca rozgłos
na skalę krajową. W wyniku takiej
reakcji Truman nakazał ministerst-

Dzieci polskie z Westfalii

dziękują za prezenty

BERLIN, 28.2 (PAP). Dzieci polskie
z Westfalii nadesłały na ręce prze-
wodniczącej Komisji Opieki nad dzie-
ciemi polskimi w Niemczech genera-
łowej Prawinowej album z podzięko-
waniem za dary, które otrzymały z
Polski na święta Bożego Narodzenia.

Album ozdobiony znakami Rodła i
z tytułowany „Podziękowanie Ojczy-
nie i Prezydentowi Rzeczypospolitej”,
zawiera podpisy 6 tys. obdarowanych
przez Komitet dzieci.

Wicem. Sztachelski

przewodniczącym
Komitetu Żywnościowego

W dniu 27 bm. odbyło się w War-
szawie drugie plenarne zebranie Pol-
skiego Komitetu Żywnościowego, po-
święcone ukonstytuowaniu się władz
oraz przedyskutowaniu programu
pracy.

W obradach wzięli udział m. in. mi-
nister aprowizacji Lechowicz, wice-
minister Grosicki i wiceprezes CUP
— Sokolowski.

Prezydium Polskiego Komitetu Ży-
wnościowego ukonstytuowało się jak
następuje: przewodniczącym — wice-
minister Zdrowia Sztachelski, człon-
kowie: delegat Ministra Aproprowizacji
dyr. Iwaszkiewicz, dr Piotrowska z
CUP oraz — prof. Szczygiel, dr Wol-
tyński, prof. Pianowski i dr Kleszczyński.

Stowarzyszenie Inżynierów i Techników Mechaników Polskich

(SIMP) zawiadamia kandydatów do Wieczorowej Szkoły Inżynierskiej,
że z powodu niezatwierdzenia dotychczas Szkoły, zgłoszonej w pa-
dzierniku ub. roku do Ministerstwa Oświaty, nie została ona do obec-
nej chwili uruchomiona.

SIMP nie mogło wcześniej ogłosić powyższego zawiadomienia z tego
powodu, że miało w ciągu ubiegłych miesięcy kilkakrotnie zapewne-
nie zatwierdzenia Szkoły w najbliższym czasie. Po otrzymaniu odpo-
wiedniej decyzji, kandydaci do Szkoły zostaną natychmiast zawiado-
mieni.

Aparat Komisji Specjalnej sprosta zadaniom, jakie przed nim stoją

W Warszawie odbył się V zjazd
przewodniczących i pracowników De-
legatur Komisji Specjalnej do Walki
z Nadużyciami na którym dokonano
przebiegu dotychczasowych osiągnięć
Komisji, uwypuklono braki i niedocią-
gnięcia w pracy oraz wytknięto linię
działania na przyszłość.

Działalność Komisji w ciągu 2 lat
jej istnienia scharakteryzował dyr.
Biura Wykonawczego Komisji Spec-
jalnej dr K. Jasinski.

Dr Jasinski podkreślił ponadto, że
po raz pierwszy w naszej historii go-
spodarczej zostały wciągnięte do wal-

ki ze spekulacją i innym szkodli-
wym gospodarczym najszerzej repre-
zentowane przez organizację społeczne, partie po-
lityczne, związki zawodowe i stowa-
rzyszenia. Akcja ta przeprowadzona
z wielkim nakładem sił dała poważ-
ne rezultaty.

Przewodniczący Komisji Specjalnej
wicemarszałek Zambrowski podsumo-
wał wnioski dwudniowych obrad Zja-
zdu i dał jej uczestnikom wytyczne
dalszej pracy.

Walka ze spekulacją pójdzie w przy-
szości po linii pogłębienia kontroli roz-
szerzając ją na sprawdzanie cen za
usługi oraz na zwalczanie handlu „jał-
cuskowego” i „dzikiego”. W oparciu
o organizację społeczną Komisja sta-
nie również do walki z kradzieżami
w fabrykach szczególnie w przemy-
śle włókienniczym, tytoniowym i spo-
żywczym.

Ponadto Komisja nawiąże jeszcze ści-
ślejszy kontakt z Komitetami Oby-
watelskim i Społecznym Lustratora
mi Podatkowymi w celu zwalczania
nadużyć podatkowych. Do najistotniej-
szych zadań będzie należała również
walka z nadużyciami urzędniczymi
w szczególności z łapownictwem.

Strajk ransportowy w Sydney

LONDYN, 28.2. — (PAP). Z Syd-
ney donoszą, że dnia 26 lutego, był
tam całkowicie sparaliżowany trans-
port handlowy, gdyż 7 tysięcy ro-
botników transportowych zastrajko-
wało, domagając się podwyżki płac.

W przeciwnieństwie do stosunków,
panujących w strefie radzieckiej — bi-
sze dalej „Taegliche Rundschau” — w
strefach zachodnich trwa w dalszym
ciągu panowanie kapitalistów i obszar-
ników, a zbrodniarze wojenni w rodza
ju Kopfa lub Dienkelbacha, zajmują
odpowiedzialne stanowiska w admi-
nistracji państwowej. Denazyfikacja
w strefach zachodnich polegała właści-
wie na tym, by chronić rzeczywistych
zbrodniarzy wojennych spośród klas
posiadających.

wu sprawiedliwości wszczęć natych-
miastowo dochodzenia.

Urzednicy służby śledczej prowa-
dzą już odpowiednią akcję w 16 naj-
większych koncentracjach stalowych.

Cała ta afera ma również wyraźne
oblicze polityczne, ponieważ republika
nie — rozumiejąc że podwyżka cen sta-
li będzie argumentem dla Trumania w za-
daniu przywrócenia kontroli gospo-
darczej w USA — dali również wyraz
swemu niezadowoleniu. Komitet eko-
nomiczny obu Izb Kongresu, na któ-
rego czele stoi republikański senator
Taft, zakomunikował o swoim: zami-
arze wezwania do Waszyngtonu naj-
większych producentów stali, którzy
mają złożyć odpowiednie wyjaśnie-
nia.

Przewodniczący krajowego związ-
ku fermerów — Patton stwierdził w
liście do ministra sprawiedliwości, że
jeśli w przemyśle stalowym istnieje
konieczność podwyższenia plac, to win-
no to być pokryte przez i tak już ol-
brzymie koszty tego przemysłu. Za-
chcianność koncernów stalowych USA
obrazuje najlepiej sama statystyka.

I tak czysty zysk United States Steel
Corp. w 1947 r. wyniósł 128 milionów
dol. w porównaniu z 88 milionami w
roku poprzednim. Bethlehem Steel
Company zarobiło 51 milionów dol.
wobec 41, a Republic Steel Company
— 31 wobec 16 milionów dol.

Działalność odnowionego Frontu Narodowego Dalsza stabilizacja w Czechosłowacji

PRAGA, 28.2 (PAP). Klub parla-
mentary czechosłowackiej partii so-
cjalo-demokratycznej wyraził pełne
zaufanie rządowi premiera Gottwal-
da i postanowił udzielić mu całkowitego
poparcia na gruncie parlamentu.

Klub posłów socjal-demokratycz-
nych będzie również współpracował
ze wszystkimi postaciami demokratycz-
nymi nad szybką realizacją programu
Frontu Narodowego.

PRAGA, 28.2 (PAP). W Pradze od-
było się zebranie wszystkich prze-
wodniczących i sekretarzy organiza-
cji lokalnych czechosłowackiej partii
ludowej. Przedstawiciele partii, zasia-
dający w nowym radzie — minister
poczt Alojzy Petr i minister zdrowia
Józef Plojhar złożyli sprawozdanie ze
swej działalności.

Przedstawiciele organizacji lokal-
nych partii ludowej wyraziли jedno-
myślnie uznanie dla działalności mi-
nistrow i dla ich stosunku do nowe-
go rządu.

APEL KOMITETU FRONTU NARODOWEGO

PRAGA, 28.2 (PAP). Naczelny Ko-
mitet Wykonawczy Frontu Narodowe-
go, jako centralny organ polityczny,
koordynujący działalność tej organi-
zacji, wystosował do narodu apel w
sprawie eliminowania reakcyjnych
oraz wzmożenia wysiłków produkcyj-
nych w ten sposób, by plan 2-letni
został wykonany wcześniej, niż prze-
widywano.

ZADANIA KOMITETÓW WYKONAWCZYCH RZĄDU NARODOWEGO CZECHOSŁOWACJI

PRAGA, 28.2 (PAP). — Generalny
sekretarz czechosłowackiej partii ko-
munistycznej — Rudolf Slansky wy-
mienił w dzienniku „Rude Pravo” na-
stępujące najważniejsze zadania ut-
worzonych ostatnio Komitetów Wy-
konawczych Frontu Narodowego:

1) Komitety Wykonawcze mają sta-
nowić wyraz jednoci mas pracują-
cych miast i wsi.

2) Usunięcie wszystkich elementów
reakcyjnych z urzędów, instytucji
ekonomicznych i kulturalnych, partii
politycznych oraz całego życia publicz-
nego i

3) Komitety Wykonawcze winny
być inicjatorem powszechnego kon-
struktywnego wysiłku narodu czecho-
słowackiego.

KOMITETY FRONTU NARODOWEGO NA UNIWERSYTECIE PRASKIM

PRAGA, 28.2 (PAP). Czescy akade-
micy — partyzanci powołani do życia
na wszystkich wydziałach Uniwersy-
tetu Praskiego powołali komitety
przygotowujące nowego Frontu Naro-
dowego, które przystąpiły do oczy-

Głosy prasy radzieckiej o stuleciu Manifestu Komunistycznego

MOSKWA, 28.2 (PAP). Piątkowa
prasa radziecka zamieściła obszernie
artykuły poświęcone stuleciu Mani-
festu Komunistycznego.

„Prawda” w artykule pt. „Pieśń
nad pieśniami marksizmu” stwier-
dza, że potęga nieśmiertelnych idei
marksizmu i leninizmu nigdy nie
przejawiała się tak wspaniale, jak
obecnie, w epoce zwycięskiego bu-
downictwa komunizmu w Związku
Radzieckim i zastrzeżenia powszechne
go kryzysu kapitalizmu.

Wbrew wysiłkom różnych rene-
gatów ruchu robotniczego siły socja-
lizmu i demokracji potężnieją. Wyra-
zem tego jest Związek Radziecki i
krocząca wraz z nim kraje demok-
racji ludowej, które wyzwoliły się z
oków imperializmu.

Zdaniem „Trudu”, o sile i żywot-
ności idei Manifestu Komunistyczne-

go świadczy fakt, że przed stu laty
na całym świecie było zaledwie 200
— 300 komunistów, podczas gdy obe-
nie w szeregach partii komunistycz-
nych jest ponad 20 milionów człon-
ków, za którymi idą dziesiątki i setki
milionów ludzi pracy we wszystkich
krajach.

Naczelnik Radzieckiego Biura Infor-
macyjnego Ponomarew stwierdza na-
lamiach „Prawdy”, że to właśnie kla-
sa robotnicza stoi na straży niepodle-
głości narodów Europy. Azji i pozos-
tałych części świata. To ona oroni
sprawy trwałego pokoju, demokra-
cji i socjalizmu.

Autor artykułu podkreśla jednak,
że urzeczywistnienie przez klasę ro-
botniczą jej misji obrońcy niepodle-
głości narodowej wymaga przede
wszystkim jednoci samej klasy ro-
botniczej.

Obrady Komitetu Ogólnosłowiańskiego

PRAGA, 28.2 (PAP). W piątek od-
było się w Pradze trzecie plenarne po-
siedzenie Komitetu Ogólnosłowiańskie-
go, któremu przewodniczył generał
Gundorow.

Przedmiotem obrad była dyskusja
nad referatami gen. Maslarića i pośia
Vodicki. Prezes Komitetu Słowiań-
skiego w Polsce, wicemarszałek Sej-
mu Barcikowski, zobowiązał osiągnię-
cia Komitetu, wskazując na koniecz-
ność jak najściślejszej współpracy z
Międzynarodową Federacją Związków
Zawodowych w oparciu o ZSRR. Mów-
ca podkreślił znaczenie wzajemności
słowiańskiej dla ogólnie — światowej
przyjaźni między narodami.

PRAGA, 28.2 (PAP). Premier Gott-
wald, minister Masaryk i wiceminis-
ter Clementis przyjęli w minister-
stwie spraw zagranicznych członków
delegacji państw słowiańskich, którzy
przybyli do Pragi na kolejne posie-
dzenie Komitetu Ogólnosłowiańskiego.
W przyjęciu uczestniczyli również
przedstawiciele rządu czechosłowackie-
go.

Konferencja londyńska na martwym punkcie

LONDYN, 28.2 (RAP). — Odbywa-
jąca się konferencja St. Zjednoczo-
nych, Anglii i Francji w Londynie nie
dała dotychczas pozytywnych rezulta-
tów. W kołach dyplomatycznych mó-
wi się, że główna kwestia sporna jest
obecnie sprawa Rury. Na razie prace
konferencji nie wyszły ze stadium po-
czątkowego. Mówi się również, że nie
zapowiada się zbliżenie poglądów na
skutek różnicy zdań między stanowi-
skiem francuskim i anglo-amerykań-
skim. Tezy francuskie znajdują po-
parcie państw Beneluxu, chociaż mię-
dy Francją a Beneluxem zachodzą
też pewne różnice zdań odnośnie szcze-
gółów.

szczenia życia uniwersyteckiego od
elementów antydemokratycznych.

Na skutek uchwały tych Komitetów
usunięto profesora Engliša ze stano-
wiska rektora uniwersytetu im. Ka-

PRAGA, 28.2 (PAP). — Komisja
Gospodarcza przy Radzie Naczel-
nej Czechosłowackich Związków
Zawodowych opracowuje projekt
dalszego upaństwowienia przedsię-
biorstw przemysłowych, zatrudnia-
jących ponad 50 pracowników.

Projekt ten, przewidujący upań-
stwienie ponad 500 fabryk, zo-
stał przedłożony rządowi praw-
dopodobnie już w przyszłym tygo-
dniu.

rola IV w Pradze oraz zwolniono 21
profesorów, lektorów i asystentów. Z
dalszych studiów uniwersyteckich wy-
kluczono 13 akademików.

REORGANIZACJA PARTII NARODOWO - SOCJALISTYCZNEJ

PRAGA, 28.2 (PAP). — Dziennik
„Svobodne Slovo” zamieścił na pierw-
szej stronie odezwę Komitetu Wy-
konawczego partii narodowo - socja-
listycznej do wszystkich członków
partii, podpisaną przez 35 członków
jej działaczy, m. inn. przewodniczą-
cego Zgromadzenia Narodowego Józ-
fa Davida i dwóch nowych ministrów
dr Slechty i dr Neumana.

Konferencja prasowa w Ambasadzie CSR w Warszawie

W związku z ostatnimi wydarzenia-
mi w Czechosłowacji amb. Hejret zwo-
łał wczoraj konferencję prasową.
Na wstępie ambasador podziękował
zebranym dziennikarzom za dokładne
i wierne informowanie czytelników
polskich o przemianach, jakie nastą-
piły w jego kraju.

Z kolei mówca przystąpił do wy-
jaśnienia przyczyn, które spowodowały
kryzys polityczny.

Bezpośrednim powodem kryzysu był
problem konstytucji.

Koła demokratyczne, zgodnie z pro-
gramem koszykiem Frontu Narodowe-
go, domagały się uchwalenia nowej
konstytucji oraz kilku ustaw zasadni-
czych przed wyborami. Reakcja cze-
chosłowacka natomiast dążyła do odro-
czenia terminu uchwalenia postępo-
wego programu społeczno - gospodar-
czego oraz do przeprowadzenia wybo-
rów przed przyjęciem nowej konstytu-
cji.

Prawica Czechosłowacji operowała
w swych próbach sabotażu programu
Frontu Narodowego na silnej ba-
zie gospodarczej. Nacjonalizacja prze-
mysłu objęła jedynie zakłady, zatrud-
niające więcej niż 500 robotników, a
w przemyśle budowlanym — wię-
cej niż tysiąc robotników. Handel zagra-
niczny znajdował się w 70 proc. w rękach
prywatnych. 8.700 właścicieli
prywatnych przedsiębiorstw przemy-
słowych zatrudniało 272 tys. robotni-
ków (1/5 ogólnej ilości pracowników).

W konstytucji luksusowym warun-
kom życia drobnych grup prywatnych
przemysłowców i kupców — towarzy-
szyła niezwykle trudna sytuacja świa-
ta.

ta pracy. Elementy kapitalistyczne za-
silały również czarny rynek, który
uniemożliwiał rozwiązanie problemów
gospodarczych. Grupy kapitalistyczne
pragnęły ostatnio rozciągnąć swe
wpływy z dziedziny gospodarczej na
polityczną, aby w ten sposób zahamo-
wać reformy społeczne i gospodarcze.
Korzystały one oczywiście z poparcia
reakcji zagranicznej.

WIELKIE DNI PRAGI

(Korespondencja własna)

Praga — jedno z najpiękniejszych miast Europy — przeżywała wielkie dni.

Gdy na początku ubiegłego tygodnia wjeżdżałem po krętych i wąskich uliczkach do miasta i kiedy zobaczyłem stare domy, pokryte poczerwieniałymi od starości rzezbami szedliwieczech mistrzów, pierwszą moją myślą było to, że Praga musi być miastem, w którym życie płynie starym, od stuleci niezmiennym i spokojnym trybem. Że tu nie się nie dzieje, nie dzieła i dzieła nie będzie. Wracanie to spotęgował jeszcze fakt, że nie zobaczyłem ani jednej zburzonej kamienicy, ani najmniejszego śladu wojny i okupacji. A jednak...

Na jednym z placów Pragi znajduje się wzniesiony na olbrzymim cokole pomnik rannego żołnierza. Delikatne kształty ciemnej sylwetki padającego ciała ostro rysują się na tle nieba. Żołnierz jest śmiertelnie ranny. Rzeźbiarzowi udało się doskonale oddać i zachować inercję biegu i ruchu w śmiertelnie porażonym ciele żołnierza.

Ale na ulicach Pragi znajdują się też zupełnie skromne, nowe pomniki. Na ścianach domów widać nieraz dwie, trzy fotografie, bukietki kwiatów.

NA MARGINESIE

Franco ma przyjaciół wielu...

W chwili gdy rząd Schumana — Bluma, na rozkaz z góry, otworzył granicę francusko-hiszpańską, rzymski dziennik „Quotidiano”, organ dyrygowany przez Watykan „Akcji Katolickiej”, wystąpił z gorącą pochwałą nadm. gen. Franco. Autor artykułu godziła między inn., że niedopuszczalne było Hiszpanii frankistowskiej do udziału w planie Marshalla, miałoby znaczenie tylko względne, ponieważ USA i tak utrzymują kontakty z rządem Franco i udzielają mu pomocy.

A więc — zdaniem „Quotidiano” — wysłanie Hiszpanii z planu Marshalla „byłoby sprzeczne z poczuciem sprawiedliwości”.

Podobnego zdania jest szereg i samobroń „epokowego” planu. Min. Marshall, zapytany na konferencji prasowej w sprawie uczestnictwa Hiszpanii frankistowskiej w planie „odbudowy Europy”, odpowiedział: „Nie widzę żadnych przeszkód po temu, o ile tylko inne państwa zgodzą się na udzielenie Hiszpanii”.

Wypada jednak podkreślić, że istnieć nie powinna — i to dość zasadniczo — różnica między wewnętrzny mi motywy mi artykułu „Quotidiano” a odpowiedzi min. Marshalla. Min. Marshall i ci, co za nim stoją, chcą po prostu robić polityczny i gospodarczy BUSINESS z każdym nadającym się do tego partnerem, a więc i z Hiszpanią frankistowską. Ale Marshall i Dulles — to im przysłać trzeba — nie owijają rąk w frazeologię i nie porzucają swego stosunku do Hiszpanii frankistowskiej religijnymi względami i solidarnością wyznaniową, jak to przebiega z wypowiedzi wstępnego organu „Akcji Katolickiej”.

Nie trudno się domyślić skąd czerpie „Quotidiano” zachęty i inspiracje do obrony hiszpańskiego faszyzmu. Interesujące światło na te sprawy rzuca szwajcarski prawnikowy dziennik „Gazette de Lausanne”, w taki oto sposób charakteryzując aktualną politykę Watykanu:

„Wypadki we Włoszech budzą w Watykanie dwójaką reakcję: niepokój oraz optymizm, uzasadniony nadzieją, iż rząd będzie działał z dostateczną roztropnością i siłą. Nigdy stosunki Watykanu z rządem włoskim nie były TAK SCISSE I OPARTE NA WZAJEMNYM ZAUFANIU, jak obecnie, gdy „chrześcijański demokraci” bronią kraju przed dyktandem”.

W czasie ostatniej wojny STOSUNEK WATYKANU Z USA ROZWINIĘŁ SIĘ I ZACIESNILE, jak nigdy dotąd. Wyrażenie zbliżenia się są m. inn. częste wizyty amerykańskich polityków, generałów, dziennikarzy, finansistów we Watykanie.

„Niemcy są dla Watykanu poważną troską... WATYKAN OBAWIA SIĘ CENTRALIZMU W NIEMCZACH i wolała, że część niemieckich „chrześcijańskich demokratów” sympatyzuje raczej z totalizmem, nawet komunistycznym, niż z zachodnią demokracją. WATYKAN DARZY ZAUFANIEM S. P. D. i DRA SCHUMACHERA. Uważa on S. P. D. za grupę raczej centrową i jedyną siłę, która może skutecznie walczyć z niebezpiecznym etwem prądów skrajnych”.

W oświeśleniu „Gazette de Lausanne” LINIA POLITYKI WATYKANU zarysowuje się z dużą wyrazistością. Stosunek Watykanu do sytuacji wewnętrznej Włoch, do USA i do Niemiec — oto punkty, w których kierunek tej linii politycznej. Widać się raczej całkowitą naturalną, że na takiej właśnie linii czynne i gorące sympatie dla faszyzmu hiszpańskiego — mieszkają się jak najdługo.

tów i napis: „Tu poległ śmiercią walecznych taki a taki w walce za sprawę narodu...” To powstańcy, którzy padli z ręki hitlerowskiego okupanta. Znaleźli śmierć na kamiennych płytach ulicy w maju 1945 r. Świeże kwiaty na tych grobach nie więdną nigdy...

PRAGA WALCZY

Mylnie było moje pierwsze wrażenie. Praga walczyła. 5 maja 1945 r. ludność stolicy Czechosłowacji wystąpiła z bronią przeciwko Niemcom. Powstańcy zajęli szereg ważnych dzielnic miasta i utrzymali je do chwili nadejścia Armii Czerwonej, nie pozwalając Niemcom na dokonanie zniszczeń. 9 maja wojska radzieckie potężnym natarciem oswobodziły Pragę.

Tak! Praga walczyła. Ale Praga walczy i dziś. Tylko już nie z niemieckim okupantem, a z rodzimym wstępcizmem, które, idąc na pasku zagranicznych, reakcyjnych ośrodków dyspozycyjnych, nie chce dopuścić do dokonania przemian dla dobra klasy pracującej i w imię interesów całej Słowiańszczyzny. A ostatnio reakcja czechosłowacka zbyt butnie zaczęła sobie poczynać.

Agencja Tass, komentując wydarzenia w Czechosłowacji, podała przed kilku dniami, że ambasador Stanów Zjednoczonych w CSR, Steinhart, złożył wobec dziennikarzy amerykańskich na konferencji prasowej przed powrotem z Nowego Jorku do Pragi oświadczenie, w którym zaatakował komunistów czechosłowackich.

Partia narodowo-socjalistyczna i inne zblokowane z nią ugrupowania przyjęły to oświadczenie jako sygnał do kampanii przeciwko komunistom.

Jaką linię postępowania przyjęła partia narodowo-socjalistyczna, świadczą następujące przykłady. W okólniku na miesiąc styczeń br., służącym jako informator dla członków tej partii w kwestiach niemieckich, kierownictwo partii zamieściło pouczenie o siołańskich granicy na Odrze i Nysie. Granicę tę kierownictwo partii narodowo-socjalistycznej nazywa „tylczasową”, udowadniając, że ZSRR odstąpił Polsce tereny aż po Nysę Zg-

rzecką, podczas gdy pozostałe mozarstwa miały rzekomo na myśli drugą Nysę i uważają dotąd tę granicę za granicę.

„Rude Pravo” stwierdziło w związku z tym, że program nauczania partii na rodowo-socjalistycznej sprzeczny jest z polityką zagraniczną rządu czechosłowackiego, poddaje bowiem w wątpliwość granicę, uważaną przez Czechosłowację za definitywną — za granicę całej Słowiańszczyzny, która jest jednym z filarów jej bezpieczeństwa.

Albo znów inny przykład. Ministerstwo spraw wewnętrznych wydało przed kilku dniami komunikat, w którym podaje do wiadomości, że organa bezpieczeństwa odkryły w porę przygotowania, czynione przez organizację partii narodowo-socjalistycznej, zmierzające do „antypaństwowego puczu zbrojnego, który miał nastąpić zaraz po dymisji ministrów”.

„MIKOŁAJCZYKOWCY” ZMYKAJĄ

Organ partii narodowo-socjalistycznej „Svobodne Slovo” w jednym ze swych ostatnich numerów użył w artykule wstępnym słowa „mikołajczykowac”, mając na myśli politykę „partii komunistycznej w stosunku do pozostałych partii opozycyjnych (czytaj: reakcyjnych)”. Jednakże sformułowanie to jest bezwiednym przyznaniem się reakcji do spiskowania przeciwko republice, do bratania się z uzbrojonymi bandami podziemia. Świadczą o tym ostatnie komunikaty władz bezpieczeństwa, świadczą o tym ucieczka do amerykańskiej strefy okupacyjnej Niemiec redaktora naczelnego reakcyjnego tygodnika „Vyvoj”, P. Tirida z partii ludowej. Jest jasne, że redaktor ten, czując, iż sprawa jego jest przegrana, woła „mikołajczykowac”.

A naród! Znajdowałem się w Czechosłowacji w te historyczne dni, kiedy decydowały się losy kraju, kiedy szczególnie silnie ujawniła się aktywność społeczeństwa. Byłem w Pradze, ale po telegramach, jakie nadchodziły z całego kraju, po prasie prowincjonalnej doszedłem do wniosku, że cała Czechosłowacja zdawała sobie spra-

wę z tego, że w owych dniach rozstrzygał się, czy zwycięży demokracja, czy węgą górę siły demokratycznej, co oznaczałoby przeprowadzenie programu odbudowy oraz umocnienie narodowej i państwowej niepodległości — czy też weźmie górę reakcja, a to byłoby jednoznaczne ze słumieniem postępu i z podporządkowaniem życia narodowego egoistycznym interesom nielicznej grupy kapitalistów i wyzyskiwaczy, którzy oddaliby kraj na pastwę rewirjonistycznych i irredentystycznych (słowackich) żywiołów, chcących i zmierzających do drugiego Monachium.

Ale naród czechosłowacki już dawno wybrał swoją drogę. Wyrazem tego był odbyty w ubiegłą niedzielę zjazd rad zakładowych, reprezentujący 2,5 miliona robotników, który kategorycznie zażądał przeprowadzenia zmian, zgodnie z programem gospodkim, zgodnie z programem odbudowy republiki na nowych socjalistycznych zasadach. Wyrazem tego był poniedziałkowy jednogodzinny strajk manifestacyjny, który był ostrzeżeniem pod adresem tych, którzy chcieliby odwrócić bieg historii.

Byłem obecny podczas tego strajku w zakładach samolotowych „Avia” pod Pragą. W olbrzymim hangarze zebrano ponad 5000 robotników. Z ich twarzy widać było, że świadomi są doniosłości chwili. Z wygłoszonych przemówień tchnęło mocą i zdecydowaniem doświadczenia do wytkniętego przez związki zawodowe i partię komunistyczną celu, którym jest socjalizm — dobro całego świata pracy. Robotnicy jasno i wyraźnie dali do zrozumienia, że od tego celu ani na krok nie odstąpią. „Wara reakcji od zdobyci mas ludowych. Nasza jest praca, nasza jest przyszłość. Wszelkie zakusy wrogich ludowi elementów, zostaną w zarodku zduszone, bo w naszych rękach są fabryki” — oto ich słowa.

Gdy dowiedzieli się, że jest w hangarze Polak, członek PPR, wzniosły się okrzyki na cześć Polski i jej przodkującej partii — Polskiej Partii Robotniczej. Gdy zabral głos i powiedział o naszej pracy, o naszej odbudowie.

o naszym pragnieniu zachowania trwałego pokoju, a kiedy poruszył sprawę granic na Odrze i Nysie, wszyscy obecni jak jeden mąż wykrzyknęli: „Ta granica jest też granicą naszego bezpieczeństwa! Przeczą reakcja, przez partię narodowo-socjalistyczną, która granicę tę kwestionuje”.

NAROD ZWYCIĘŻYŁ

W dniu tym strajkowało 2,5 miliona obywateli czechosłowackich. We wszystkich fabrykach miały miejsce wiece, popierające całkowite rozwiązanie zjazdu związków zawodowych i do magające się utworzenia rządu bez reakcyjnych ministrów.

W rejonie Pragi strajkowało — 200.300 robotników z 826 fabryk, w okręgu pilzneńskim strajkowało 41.000 robotników z 151 fabryk, w Libercu — 80.000 robotników z 700 fabryk, w rejonie Młada Boleslav — 60.000 robotników, w Ostrawie — 220.000 robotników, w Klatkowie — 50.000, w Budziejowicach — 60.000 itd.

Tego samego dnia wieczorem odbyła się na Václavské Namesti w Pradze wielka manifestacja, w której wzięło udział kilkadziesiąt tysięcy ludzi. Manifestanci domagali się usunięcia reakcyjnych ministrów z rządu i witali entuzjastycznie utworzenie odnowionego Frontu Narodowego!

I okazało się, że naród czechosłowacki zwyciężył. Następnego dnia w południe prezydent Beneš przyjął dy misję ustępujących ministrów i powierzył premierowi Gottwaldowi uzupełnienie rządu.

Utworzenie nowego rządu jest jeszcze jednym dowodem więcej, świadczącym o sile i żywotności młodej demokracji czechosłowackiej.

Albowiem mimo tego że w Pradze istnieją takie same nazwy, jak ulica Alchemików, ulica Mozarta i inne, świadczące o świetnej przeszłości, to są i takie, jak ulica Roosevelta, ulica Stalina, wybrzeże Gottwalda — które już świadczą o tym, że Czechosłowacja weszła na drogę wielkich przemian społecznych.

JOZEF SAWA-MODZELEWSKI

PROGRAM WALKI I ZWYCIĘSTWA

Programem walki i zwycięstwa, bojowym apelem możemy nazwać Narodowy Plan Gospodarczy na rok 1948, którego projekt został 25 bm. zgłoszony w Sejmie przez Rząd Rzezypospolitej.

Projekt planu, jak każdy dokument ustawodawczy, zredagowany jest w artykułach sformułowanych prawniczych. Ale ileż gorącego życia tętni w każdym takim sformułowaniu! Za każdym zdaniem tej ustawy kryje się wielki smaczak naszego życia gospodarczego i społecznego.

Bo ta ustawa nie jest pisana tylko dla garstki znawców prawa lub dla szczupłego grona wtajemniczonych. Przemawia ona do całej klasy robotniczej, do milionowych rzesz chłopskich, do setek tysięcy inżynierów, techników, nauczycieli, lekarzy i uczonych, przemawia do całego narodu. Apeluje do rozumu i do serca, zagrzewa do walki i porywa do czynu.

Projekt tego planu jest jednym z tych nowych dokumentów, które najlepiej może charakteryzują nową treść i nowy styl naszego życia zbiorowego, które schodzą z kart „Dziennika Ustaw”, wdzierają się w głąb życia i pasjonują miliony ludzi.

O niecodziennym języku tej ustawy świadczy już artykuł 1, który głosi:

„Dzięki wysiłkowi całego narodu a w szczególności klasy robotniczej, pomimo trudnych warunków klimatycznych i ograniczenia pomocy zagranicznej, podstawowe zadania Narodowego Planu Gospodarczego na rok 1947 zostały wykonane”.

Plan produkcji przemysłowej został przekroczony, a poziom podstawowych gałęzi wytwórczości przemysłowej i przemysłu jako całości w znacznym stopniu przewyższył poziom przedwojenny. W 1947 r. nastąpił znaczny wzrost obszaru zasiewów i produkcji zwierzęcej. Wzrost produkcji i ostra walka ze spekulacją pozwoliły ustabilizować ceny i umocnić wartość pieniądza. Nastąpiła też znaczna poprawa w naszym handlu zagranicznym.

Osiągnięcia minionych 3 lat odbudowy kraju pozwalają określić zadania na rok 1948 we wszystkich dziedzinach gospodarki i kultury narodowej.

Jakież są te zadania?

„Rozwinać wszystkie gałęzie gospodarki narodowej — czytamy w tymże art. 1. — w szczególności wytwórczość przemysłu państwowego o około 23 proc. i przez wszechstronną działalność Państwa w kierunku stworzenia podstaw dla bardziej wydajnej pracy mas chłopskich osiągnąć w rolnictwie przy sprzyjających warunkach klimatycznych wzrost produkcji roślinnej o około 25 proc. i produkcji zwierzęcej o około 10 proc.”

Umościć i rozwinąć gospodarkę uspołecznioną i powstałe na jej gruncie nowe stosunki wytwórcze i społeczne;

podnieść poziom nagromadzenia zasobów, stworzyć warunki dla wzrostu inwestycji i podniesienia stopy życiowej mas pracujących;

powiększyć za pomocą środków polityki gospodarczej Państwa i rządu gospodarki uspołecznionej udział pracujących w rozdziale dochodu narodowego;

zapewnić warunki intensywniejszego wzrostu wytwórczości artystycznej i działalności kulturalnej, zwłaszcza w zakresie wydawnictw książkowych, radia, filmu, z zadaniem udostępnienia ich najszerszym masom ludności.

W tych kilku zdaniach zawarty jest cały program działania nie tylko rządu, ale wszystkich ludzi pracy.

Ale plan nie poprzestaje na tych ogólnych sformułowaniach. Wymienia on szczegółowo zadania każdej gałęzi naszego gospodarstwa narodowego.

Na czele idzie przemysł, któremu poświęcono w planie odrębny dział, zawierający wielkość produkcji każdej gałęzi przemysłu w ciągu tego roku. W szczegółowym zestawieniu znajdujemy dokładne odcyfrowanie wspomnianego już powyżej 23-procentowego wzrostu produkcji. Wartość całej produkcji przemysłowej wyniesie w cenach 1937 r. 11,5 miliarda złotych. (w cenach rozliczeniowych przemysłu z 1947 roku wynosiła 614 miliardów złotych). Z tej kwoty przypada 60 proc. na dobra wytwórcze i 40 proc. na dobra konsumpcyjne.

Plan przemysłowy określa zarazem zakres inwestycji w poszczegól-

nych działach wytwórczych, wskazuje je najważniejsze obiekty, które powinny być uruchomione w tym roku i ustala wysokość wzrostu wydajności pracy, zapowiada opracowanie norm technicznych w całym przemyśle i stworzenie korzystnych warunków dla rozwoju współzawodnictwa pracy. Ponadto plan przewiduje również wzrost produkcji w przemyśle samorządowym, spółdzielczym i prywatnym.

Następny dział poświęcony jest zagadnieniom rolnictwa, leśnictwa i rybactwa. W 15 kolejnych artykułach plan ujmuje zadania i cele polityki państwowej w tych dziedzinach i rozmiary oczekiwanej produkcji rolniej, leśnej i rybnej, jak również podstawowe inwestycje w tych dziedzinach.

Dalszy dział obejmuje sprawy komunikacji i łączności (sprawy wchodzące w zakres resortów komunikacji, żeglugi oraz poczty i telegrafów). Plan ustala szczegółowe zadania, jakie mają być osiągnięte.

Zagadnienia handlu wewnętrznego i zagranicznego oraz gospodarki materiałowej ujęte są w siedmiu artykułach następnego działu planu. Dział ten zawiera niestety mniej cyfr. Dotyczy bowiem dziedziny najmniej objętej planem. Ale zawiera jasno i precyzyjnie sformułowania jeśli idzie o zadania polityki państwowej w tej dziedzinie. (Do spraw, objętych tym działem, jak zresztą i innymi działami planu jeszcze powrócimy w następnych numerach naszego pisma).

Szerzej plan potraktował sprawy budownictwa, którym również poświęca osobny dział. Dział ten zawiera nie tylko cyfry i wskazania, ale i nowe nuty, jeśli idzie o nasz przemysł budowlany. „Specjalny nacisk — czytamy w art. 54 — położony zostanie na organizację pracy w budownictwie przez zastąpienie metod rzemieślniczych metodami przemysłowymi”.

Dział VII obejmuje kwestie zdrowia, opieki społecznej i oświaty. W dziale VIII zawarte są dane planu w dziedzinie zatrudnienia. Plan określa przeciętną roczną liczbę zatrudnionych w gospodarce i admini-

stracji państwowej w ilości około 3 milionów osób.

We wszystkich zasadniczych działach plan specjalnie wyodrębnia sprawy Ziemi Odzyskanych, określając rozmiary produkcji poszczególnych gałęzi przemysłu i rozmiary wytwórczości rolniczej na terenie tych ziem. Wartość produkcji przemysłowej na Ziemiach Odzyskanych ma w tym roku wynieść 2,5 miliarda złotych w cenach 1937 r. co stanowi będzie 22 proc. produkcji ogólnokrajowej. Plan wymienia też zadania w dziedzinie osadnictwa na Ziemiach Odzyskanych, w dziedzinie likwidacji odlogów, budownictwa, komunikacji itd. Liczba zatrudnionych w gospodarce i administracji państwowej na Ziemiach Odzyskanych wyniesie w tym roku 870 tys. osób, w tym w przemyśle 380 tys.

Tak wygląda w ogólnych zarysach Narodowy Plan Gospodarczy na rok 1948.

Jest to szczegółowy i przejrzysty program działania. Każdy, kto zapozna się z zadaniami, jakie plan wytycza w interesującym go dziale życia gospodarczego i społecznego, będzie wiedział, czego się od niego oczekuje, jakiego powinien dokonać wysiłku, aby ten bojowy program działania wykonać jak najlepiej, wykonać z nadwyżką, wykonać przedterminowo. A Szpakowicz

Czas już opracować plan akcji wczasów

Jak się dowiadujemy, tegoroczna akcja wczasów pracowniczych będzie podjęta na szeroką skalę w kwietniu br. i obejmie w ciągu roku 400 tys. osób. Stanowi to znaczne rozszerzenie akcji wczasów. W ubiegłym bowiem roku akcja ta objęła 250 tys. osób. Warunkiem wypełnienia tych zamierzeń jest dokładne rozplanowanie w każdym zakładzie pracy urlopów pracowniczych w ten sposób, ażeby wczasowicze przeżywali się przez domy wypoczynkowe przez cały rok. Konieczne więc jest, aby już teraz poszczególne związki zawodowe i rady zakładowe opracowały kalendarzyk wczasów.

Z ogólnej liczby 400 tys. osób wczasy w rejonie górskim spędzić powinno 350 tys. osób. w rejonie morskim 20 tys. i w rejonie nizinnym 30 tys. Rejon górski, z wyjątkiem listopada i marca — miesiąc przeznaczony na generalne remonty i przygotowanie domów wczasowych do sezonu — w ciągu całego roku gościć będzie wczasowiczów. Rejon morski czynny będzie w czerwcu, lipcu i sierpniu. Rejon nizinny, a więc miejscowości m. in. Spała, Osuchów itp., czynny będzie od kwietnia do października włącznie.

W ten sposób plan tegorocznej akcji wczasów uwzględni warunki klimatyczne poszczególnych miejscowości, zapewniając pożyteczne dla zdrowia i przyjemne spędzenie urlopów w ciągu całego roku.

Opłaty za pobyt ustalone zostały na 54 zł dziennie od pracownika, zarabiającego do 15 tys. zł miesięcznie. Pracownicy zarabiający powyżej 15 tys. zł miesięcznie płacić będą 100 zł dziennie. Tak niskie opłaty są możliwe dzięki temu, że pracodawcy oraz państwo pokrywają pozostałą sumę kosztów. Państwo, jako pracodawca i jako czynnik finansujący akcję, wydaje na akcję wczasową przeszło 1 miliard zł rocznie. Nie mniej poważne świadczenie ze strony państwa, to bezpłatne bilety kolejowe dla pracowników, wyjeżdżających do domów wypoczynkowych oraz 50 proc. zniżka dla wszystkich pozostałych korzystających z urlopów. Państwo daje ponadto wyposażenie do domów wypoczynkowych w przedmioty codziennego użytku jak: pościel, meble itp. po cenach sztywnych.

Barażo istotny problem stanowi rozszerzenie wczasów dla pracowników fizycznych tak, aby korzystanie z domów wypoczynkowych było proporcjonalne do ilości zatrudnionych pracowników fizycznych i pracowników umysłowych. W r. b. poszczególne związki zawodowe otrzymały w tej sprawie jasne wskazania. Poważne osiągnięcia stanowiły objęcie w ramach akcji wczasów w bież. roku 100 tys. osób profilaktyczną akcją zdrowotną, przez umieszczenie na trzytygodniowy pobyt w uzdrowiskach. W ub. roku korzystało z akcji profilaktycznej 48 tys. osób. Duży nacisk położono także na podniesienie jakości żywienia i jego kaloryczności. W ub. roku przeciętna wartość dziennego poślijku wynosiła 3.000 kalorii, w br. wartość ta podniesiona będzie do 3.500 kalorii. Stanie się to możliwe przede wszystkim dzięki zmniejszeniu kosztów administracji domów wypoczynkowych. Fundusz wczasów pracowniczych dużo uwagi poświęca uprzywilejowaniu w akcji wczasów pracowników, produkujących we współzawodnictwie. Władcy państwa, który przynosi społeczeństwu i państwu wielkie korzyści, winien przede wszystkim korzystać i ze świadczeń społecznych. W przemysłach, które przodują we współzawodnictwie pracy — węglowym i włókienniczym — wczasy są najlepiej w tej chwili zorganizowane.

Związki, skupiające pracowników tych przemysłów, przejęły tal kowicie gospodarce domami wypoczynkowymi. Na podkreślenie zasługuje coraz lepsze wyposażenie domów wypoczynkowych w biblioteki, radia, sprzęt sportowy itp. Ostatnio szereg zarządów głównych związków zawodowych przeznaczył na ten cel pokaźne fundusze.



25.2.1948 r. Sejm uchwalił dekret o utworzeniu organizacji „Szucha Polska”. Na galerii sejmowej zajęli miejsce młodzieńcy, którzy w pierwszym rzędzie dotychczas będąc te ustawy.

Zwiększyć rozmach współzawodnictwa pracy

Posiedzenie plenum Rady Związków Zawodowych w Gdyni

Dnia 27 lutego odbyło się w Gdyni posiedzenie plenum Rady Związków Zawodowych z udziałem sekretarzy i przewodniczących poszczególnych organizacji związkowych. W zebraniu wzięli również udział przewodniczący MRN tow. Stolarek, wiceprezydent tow. Modliński, przewodniczący OK ZZ — tow. Półek, II-gi sekretarz KM PPR tow. Deklewa, II-gi sekretarz PPS tow. Przeworski.

Tow. Zborowski — tymczasowy przewodniczący Rady Związków Zawodowych powołał do prezydium: robotnika portowego tow. Zoidaka, robotnika budowlanego tow. Matyszczyka, przewodniczącego Zw. Zaw. Marynarzy tow. Skibę i przedstawiciela związku służby zdrowia tow. Eglichtowa.

NOWE ZADANIA

Referat zasadniczy z ramienia obu partii wygłosił tow. Deklewa. Po omówieniu sytuacji politycznej referent przedstawił zadania, jakie stoją obecnie przed Związkami Zawodowymi. Trzeba wzmocnić pracę wychowawczą i szkoleniową, podnieść świadomość klas robotniczą i spowodować zmianę stosunku robotnika do pracy.

Związki Zawodowe muszą wysuwać hasła, jak niepodwyższanie płac, a zwiększanie produkcji, które jest równoznaczne realnym podwyższaniem stopy życiowej klas robotniczych. Związki Zawodowe w Gdyni mają na odcinku spopularyzowania współzawodnictwa pracy olbrzymie zadanie do spełnienia.

DZIEŃ KOBIET

W dalszym ciągu zebrania tow. Zborowski omówił znaczenie Międzynarodowego Dnia Kobiet. Związki Zawodowe podjęły inicjatywę urządzania we wszystkich zakładach pracy akademii w celu spopularyzowania znaczenia tej

„Ocalenie Jakuba” we Wreszczu

Sztuka Zawiejskiego „Ocalenie Jakuba”, grana z wielkim powodzeniem na Wybrzeżu schodzi dnia 1 marca z afiszu teatru Kameralnego w Domu Marynarzy w Gdyni. Publiczność gdzińska ma więc ostatnią sposobność zobaczenia tej pięknej sztuki.

W niedzielę, dnia 29 lutego przedstawienia o godz. 17-ej i 20-ej.

Od dnia 1 marca br. sztuka ta wystawiana będzie w Teatrze Miejskim we Wreszczu (ul. Grunwaldzka 16) obsada premierowa: H. Gallowa, A. Jurecka, Zofia Perczyńska, K. Łaszewski i M. Maciejewski. Początek o godz. 20-ej. Przedprzedaż biletów w kasie Teatru Miejskiego od godz. 18-ej do 20-ej.

TEATR

Teatr Miejski „Wybrzeże” w Gdyni, dziś o godz. 16 komedia muzyczna „Król wiozł” w inscenizacji Iwo Galla. Z W. Kałiskim w roli tytułowej.

Teatr Kameralny — Gdynia — Dom Marynarzy Wojennej — Skwer Kościuszki 12, o godz. 17 i 20 przedstawienie sztuki J. Zawiejskiego „Ocalenie Jakuba” w reżyserii Haliny Gallowej.

REPERTUAR KIN

Gdynia — Warszawa — Pygmalion.
Gdynia — Atlanty — Triumf dr. O. Con.
Gdynia — Dom Marynarzy Wojennej — Kino nieczynne.
Grabówko — Fala — „Noc Grudniowa”.
Chylonia — Promień — „Wilki morskie”.
Olwa — Polonia — „Znak Zorro”.
Sopot — Polonia — „As wywodzi”.
Sopot — Baltyk — „Ludzie bez skrzydeł”.
Wrzeszcz — Capitol — Wczyna Ewa.
Wrzeszcz — „Bajka” — „Piękna Przygoda”.
Gdańsk — Światowid — „Skarb Tarzana”.
Wejherowo — Swift — „Biały kiel”.
Stupsk — Polonia — „Curie — Skłodowska”.
Kościerzyna — Baltyk — „Statek puka”.
Tczew — „Wista” — „Skandal”.
Lębork — Fregata — „Siedma zasłona”.
Puck — Mewa — „Jasne łany”.
Kartuzy — Kaszub — „Konik garbuszek”.
Koszęcin — Polonia — „Konwój”.
Nowy Staw — Tęcza — Nauczycielka bawi się”.
Starogard — Polonia — „Wesoły pensjonat”.
Białogard — Baltyk — „Cienie przeszłości”.
Szczecinek — Wolność — „Wiosna”.

Radio

PROGRAM ROZGŁOSNI GDAŃSKIEJ NA NIEDZIELĘ 25 LUTEGO 1948 R. NA FALI 1054 M.

7.00 — Program ogólnopolski. 10.00 — Audycja regionalna „Hej Filasza dziatwo”. Transmisja z Gdańska na wszystkie rozgł. 11.00 — Audycja poetycka — muzyczna — lok. 11.37 — Program ogólnopolski. 17.00 — Audycja dla kobiet. Transmisja z Gdańska na wszystkie rozgł. 17.05 — Podwieczornej przy mikrofonie. Transmisja z Gdańska. 17.25 — Program ogólnopolski. 19.25 — Koncert zyczeń — lok. 20.00 Program ogólnopolski. 20.25 — Muzyka — lok. 21.00 — 24.00 — Program ogólnopolski.

DZURYRY APTEK

OD DNIA 25 LUTEGO DO 6 MARCA 1948.
Gdynia — Apteka pod Gryfem, ul. Armii Wojska Polskiego.
Orlowo — Apteka Nadmorska.
Sopot — Apteka pod Orłem, ul. Rokossovskiego.
Olwa — Apteka pod Orłem — Al. Armii Czerwonej.
Wrzeszcz — Apteka pod Mewą — ul. Grunwaldzka.
Gdańsk — Apteka pod Słońcem — ul. Garnarska.
Numery telefonów Straży Pożarnej:
Gdańsk — 31-334, 31-338.
Wrzeszcz — 41-332, 41-333, 42-264.
Orunia — 31-336.
Olwa — 32-623.
Nowy Port — 42-223.

go dnia. Rady Zakładowe, w porozumieniu z dyrekcjami winny wysuwać kandydatki, które zostaną nagrodzone za przodownictwo pracy. Również dla uboższych i obarczonych dziećmi kobiet planuje się rozdanie premii z funduszy na ten cel przeznaczonych.

Z kolei plenum rady powiadomiło o zmianach personalnych, jakie zaszły w prezydium rady Związków Zawodowych. OK ZZ wysunęło na tymczasowego przewodniczącego rady tow. Zborowskiego, na sekretarza tow. Słazka. W dyskusji, jaka wywiązała się po referatach zabierali głos liczni mówcy.

MAŁO ŚWIETLIĆ

Tow. Głuszek podkreślił konieczność podniesienia wydajności pracy i zwiększenia produkcji, co zostanie osiągnięte przez uświadomienie pracowników i dokształcenie zawodowe oraz zwrócić uwagę na zbyt małą ilość świetlic robotniczych w Gdyni.

Tow. Słazak zaznaczył, że Związki Zawodowe w Gdyni muszą włożyć bardzo duży wkład pracy w celu zmiany mentalności człowieka, wychowania przez okupanta w fatalnej tradycji stawiania oporu zwiększonej wydajności pracy. Współzawodnictwo pracy musi być podjęte na każdej placówce, na której jest ono możliwe. Na pozostałych placówkach należy stosować system udoskonalenia pracy i popularyzacji wynalazków.

Tow. Witek poruszył sprawę stałego kontaktu między niektórymi radami załadowymi, a dyrekcjami. Są wypadki, że narady wytwórcze nie odbywają się z winy dyrektorów, którzy nie uznają za potrzebne składać sprawozdania przed radami załadowymi.

Tow. Olbrych podkreślił konieczność rozbudowy sieci referatów i sekcji młodzieżowych w zakładach pracy. Tow. Bieńkowski stwierdził, że przy aktywnej pracy rady załadowej można osiągnąć dobre wyniki. Przykładem tego jest świetlica administracji morskiej GUM-u, która uruchomiona przed krótkim stosunkowo czasem zdołała stworzyć aktywne pracującą sekcję sportową, teatralną i choralną. Mówca podkreślił konieczność zwiększenia funduszy na sprzęt sportowy i akcje kulturalne — oświatową dla Związków Zawodowych w Gdyni.

Tow. Skiba poruszył sprawę zników do kin dla członków Związków Zawodowych, których wykorzystanie ze względu na nowe przepisy, jest utrudnione.

Kronika wypadków

KRADZIEŻ ZEGARKÓW I GARDEROBY

Anieli Trembińska zam. we Wrzeszczu przy ul. Potokowej 9 zameldowała w M.O., że zatrudniona u niej pomocnica domowa Ewa Gajewska, w czasie nieobecności gospodarzy, skradła zegarek oraz garderobę i zbiegła. W tym dniu również i Tadeusz Krawczyk zam. w Oliwie przy ul. Armii Polskiej 8. zameldował, że pomocnica domowa Elżbieta Kościńska skradła mu złoty pierscionek z iniekcjami KP i „uolnili się”.

USILOWAŁ SKRAŚĆ BECZKĘ OLEJU

Straż fabryczna portowych zakładów tutejszych „Amada” zatrzymała Kazimierza Zielińskiego, zam. w Nowym Porcie przy ul. Zaspę 41 na usiłowaniu wytoczenia beczki oleju kokosowego za bramę. Zieliński zamierzał skradzioną beczkę załadować na holownik „Nogat” i wywieźć ją poza fabrykę. Spotka go zasłużona kara.

MŁODOCIANI „SZABROWNICY” ŻARÓWEK

Funkcjonariusze M.O. zatrzymali 13-letniego Bogdana Rolewskiego, zam. przy ul. Fiszer 13 i 15-letniego Witolda Jankowskiego, zam. przy ul. Fiszer 6, na kradzieży żarówek z korytarzy i klatek schodowych. Młodocieni szabrownicy sprzedawali żarówki pokatym odbiorcom. Proceder ten chłopcy uprawiali już od dłuższego czasu, korzystając z braku opieki rodziców, którzy nie zwracali uwagi na ich postępek.

ARESZTOWANIE POSZUKIWANEJ PRZESTĘPCZYNI

Komisariat II M.O. w Gdyni zatrzymał Pajus Halinę, zam. w Rumii — Zagórze, która od dłuższego czasu była poszukiwana przez milicję.

ZNOW KRADZIEŻ OLEJU KOKOSOWEGO

Za kradzieżą oleju kokosowego z olejarni „Union” zostali zatrzymani: Wiernicki Kazimierz i Wymogala Antoni, obydwa zamieszkałi w Rumii — Zagórze. (A)

KRADZIEŻ WĘGLA

Za kradzieżą węgla Milicja Obywatelska zatrzymała Plichę Franciszka, zam. przy ul. Dreszera 25. (A)

ZA PIJANSTWEM

Milicja obywatelska w Gdyni zatrzymała Stanisława Rapackiego zam. Legionów 82 i Jana Skorzycza za pijanstwo.

POŻAR OD PIECYKA

W mieszkaniu Władysława Grzegowskiego zam. w Siedlcach przy ul. Malczewskiego 110, wybuchł pożar, którego powodem była zła izolacja rury piecyka żelaznego od części drewnianych budynku. W czasie palenia w piecyku zatliła się ściana, która spłonęła niemal całkowicie. Straż miejska ogień ugasiła.

Inni przedstawiciele związków poruszyli jeszcze sprawę teatru, który daje za mało popołudniówek.

Na zakończenie zebrania została powzięta rezolucja, uwzględniająca wszystkie wysunięte na posiedzeniu postulaty. Analizując dzisiejszą sytuację polityczną i gospodarczą na arenie międzynarodowej, przedstawiciele

Regulacja Wisły polepszy warunki żeglugowe

Odbudowa stoczni i taboru rybackiego

Do najważniejszych prac, jakie podejmie w nowym sezonie dyrekcja dróg wodnych należy regulacja koryta Wisły w celu polepszenia warunków żeglugi. Szczególny nacisk będzie położony na roboty w rejonie Włocławka, Niezawy i Ciechołki. Na roboty te przewidziano w budżecie 150 milionów zł. Dalsze poważniejsze roboty poprowadzi dyrekcja przy ujściu Wisły przy przedłużeniu moła wschodniego. Przedłużenie moła ułatwi odpływ łodów z głębi rzeki do morza oraz pracę rybakom, których kutry będą mogły bezpiecznie zawiązać do portów wiślanych. Poza tym plan robot przewiduje regulację rzeki Drwęcy.

Niezależnie od robót mających na celu uregulowanie wód, dyrekcja dróg wodnych otrzymała około 236 milionów zł z funduszy Ministerstwa Komunikacji. Fundusze te są przeznaczone na odbudowę stoczni i taboru pływającego. Wiosną zapoczątkowana zostanie odbudowa stoczni w Pieniewie oraz przebudowa i przystosowanie do obecnych potrzeb stoczni w Tczewie i Elblągu, przed którymi stoją poważne zadania produkcyjne. Dzięki tym inwestycjom umożliwiony będzie remont jednostek, które w roku 1947 już pływaly. W końcu roku 1948 zapoczątkowana zostanie budowa nowego taboru transportowego. (M)

Kiedy wreszcie się nauczą?

Nowa lista kupców Wybrzeża ukaranych za spekulację

W dniu 17 lutego 1948 r. komplet orzekający Delegatury Komisji Specjalnej w Gdańsku skazał wielu kupców Wybrzeża na karę grzywny za naruszenie przepisów ustawy o zwalczaniu drożyzny i nadmiernych zysków w obrocie handlowym.

W Gdańsku, za spekulację ukarani zostali: Walenty Jakubowski, zam. Wrzeszcz, ul. Sochaczewskiego 5, — grzywna 5 tys. zł, Józef Mroczński zam. Wrzeszcz, ul. Słowackiego 38 — 10 tys. zł, Franciszek Zachciał, zam. Wrzeszcz, ul. Zielona Nr 5 — 10 tys. zł, Irena Michalak, Oliwa ul. Sprzymierzonych 18b — 10 tys. zł, Antoni Sowiński — Oliwa ul. Wygon 4 — 5 tys. zł, Felicia Lenda Siedlice ul. Zakopalska 6 — 5 tys. zł, Władysław Grabowski, Wrzeszcz, ul. Bolesława Chrobrego 1a — 5 tys. zł, Edmund Dudziak, Pruszcz Gd., ul. 1 Maja 9 — 10 tys. zł.

W Elblągu: Henryk Piotrowski ul. Łączna Nr 2 — 50 tys. zł, Franciszek Sadowski, ul. Rokossovskiego 15 — 15 tys. zł, Stanisław Rama, ul. Pomorska 37 — 5 tys. zł, Maria Chomentowska, ul. Królewicka 34 — 5 tys. zł, Jerzy Goździk ul. Zielona 53 — 5 tys. zł, Ewa Grzybek ul. Ratuszowa 9 — 10 tys. zł, Antoni Jasiecki, ul. Rokossovskiego 17 — 5 tys. zł, Stefania Rusinowa, ul. Królewiecka 103 — 10 tys. zł, Maria Kujkowska, ul. Grudziądzka 23 — 80 tys. zł, Wacław Stawicki w Rakowicach Pomor. powiat Kwidzyń — 5 tys. zł.

Ponadto w wyżej wymienionych miejscowościach ukarano cały szereg innych kupców, grzywną od 500 do 3 tysięcy złotych.

Powiat Kwidzyń przoduje w ofiarności dla Warszawy

W dniu 20 lutego br. w sali konferencyjnej starostwa odbyło się zebranie przewodniczących gminnych Komitetów Obywatelskich Odbudowy Warszawy oraz wójtów poszczególnych gmin. Zebraniu przewodniczył starosta powiatowy ob. Justian. Sprawozdanie z działalności Komitetu Powiatowego Odbudowy Warszawy złożył ob. Dębniak.

Jak wynika ze sprawozdania powiat kwidzyński zajął w skali województwa gdańskiego poza miastami wydziałem Gdyni, Gdańska i Elbląga pierwsze miejsce w zbiorze. Od początku akcji do dnia 31 stycznia br. zebrano na Odbudowę Warszawy 1.205.223 zł, przy czym w miesiącu styczniu wpłynęło 141.223 zł.

Przewodniczący Powiatowego Komitetu Odbudowy Warszawy zaapelował do obecnych, aby ożywić działalność komitetów w gminach, gdzie zbiórka nie dopisała, przeprowadzić w nich zmiany personalne i starać się, aby powiat kwidzyński w akcji tej nadal kroczył na pierwszym miejscu. (P. D.)

Obrady MRN na Wybrzeżu

Budżety — podatki — odbudowa

Na ostatnim posiedzeniu Miejskiej Rady Narodowej w Gdyni powzięto uchwałę o zaciągnięciu długoterminowej pożyczki, przeznaczonej na remont budynków zagrożonych przy ul. Warszawskiej 35 i 34 oraz na budowę baraków zastępczych, które składać się będą z 4 mieszkań. Na remont budynków przy ul. Warszawskiej 35 potrzebna jest suma 1.300.000 zł, przy ul. Warszawskiej 34 — 900.000 zł. Koszty budowy baraków wyniosą ponad 1.200.000 zł. Ponadto postanowiono podnieść czynsz dla przedsiębiorstw handlowych 20-krotnie w stosunku do sumy czynszu przedwojennego i zatwierdzić termin dobrowolnego podnów lokali mieszkalnych od określonej normy zaludnienia. Plenum Miejskiej Rady Narodowej powołało również uchwałę przyjęcia przez samorząd przez twórci tutejszy „Union”.

W wolnych wnioskach przedstawiciela Ligi Kobiet — tow. Slenkowska złożyła wniosek wydania dyplomów i odznaczeń dobrym pracownikom i działaczom społecznym w związku ze zbliżającym się Międzynarodowym Dniem Kobiet. Ponadto tow. Slenkowska domagała się eksmisji z mieszkania b. właściciela fabryki konserwowej w Chylonii, który zajmuje nad obecną fabryką obszerne 6-pokojowe mieszkanie, posiadając w innej fabryce 3-pokojowy lokal. Ze względu na ciężkie warunki pracy kobiet, zatrudnionych w przetwórci konserwowej w Chylonii, gdzie nie ma elementarnych udogodnień, w mieszkaniu ob. Centkowskiego można urządzić świetlicę i żłobek dla dzieci. (A)

W SOPOCIE

Dnia 28 lutego odbyło się w Sopocie posiedzenie Miejskiej Rady Narodowej. Na wstępie przewodniczący MRN tow. Srebrnik przyjął ślubowanie nowych radnych: ob. Krupczaka Leonarda i Karola Lipińskiego na miejsce zastępujących radnych Kalinowskiego i Obrebskiego.

Z kolei przewodniczący komisji finansowo — budżetowej, tow. Klimczak, przedstawił projekt preliminarza budżetowego na rok 1948. Jak wynika z

preliminarza suma projektowana pierwotnie dla dyrekcji przedsiębiorstw miejskich w wysokości 15 milionów złotych, a różnica przekazana zostanie na sprawy szkolnictwa, opieki społecznej i kulturalno — oświatowej.

W związku z ustaleniem przez prezydium WRN nowej tabeli stanowiącej dla Zarządu Miejskiego m. Sopotu oraz zastosowaniu uposażeń do obniżonej kategorii miasta, zachodzi konieczność rewizji pensji pracowników Zarządu Miejskiego. Z uwagi na to, przewodniczący MRN przedstawił Radzie wniosek do prezydium gdańskiej WRN o odroczenie poprawek budżetu miasta na rok 1948.

Miejska Rada Narodowa Sopotu pościła ponadto Zarządowi miasta zlikwidowanie w terminie do dnia 31 marca dyrekcji przedsiębiorstw miejskich i utworzenia wydziału, który będzie koordynował prace przedsiębiorstw miejskich.

Koszt zorganizowania i utrzymania wydziału nie powinien przekroczyć sumy 2 milionów zł w stosunku rocznym. Jako następny punkt obrad przewodniczący komisji finansowo — budżetowej tow. Klimczak przedstawił projekt podatku od nabywania przedmiotów zbytku. W myśl uchwały o opodatkowaniu będą podlegały wyroby ze złota, platyny, srebra, bursztynu, kryształy, porcelana, antyki, dywany, futra pochodzenia zagranicznego itp. Po długiej dyskusji omawiającej szczegółowo korzyści i niedociągnięcia uchwały, prezydium MRN postanowiło zdjąć z porządku obrad dziennych wnioski, oddając go do szczegółowego rozpatrzenia i przeprowadzenia z udziałem branżowym.

W związku z złożoną rezygnacją wiceprzewodniczącego MRN tow. Zbrzyzkiego, stanowisko powyższe objął radny tow. Klimczak. Tow. Zbrzyzi zostanie przewodniczącym komisji finansowo — budżetowej oraz uzdrowiskowej. (K)

W TCZEWIE

W dniu 27 lutego odbyło się w Tczewie posiedzenie Miejskiej Rady Narodowej z udziałem przewodniczą-

AKCJA UWŁASZCZENIOWA W MIASTACH WYBRZEŻA ROZPOCZĘTA

Gdański Dziennik Wojewódzki Nr 3 z dnia 16 lutego br. podał pierwszy wykaz 84 nieruchomości nierolniczych w mieście Lęborku, które uchwałą Wojewódzkiej Komisji Kłasyfikacyjno — Szacunkowej zostały przeznaczone do sprzedaży, w trybie dekretu z dnia 6 grudnia 1946 r.

W związku z tym, referat osiedleńczy starostwa powiatowego lęborskiego przyniósł wnioski o przekazanie mienia do zainteresowanych w ciągu jednego miesiąca od momentu ukazania się ogłoszenia. (O)

ZEBRANIE TUR W KOŚCIERZYNIE

W Kościerzynie odbyło się pod przewodnictwem ob. Parczewskiego walne zebranie Towarzystwa Uniwersytetów Robotniczych. Po sprawozdaniu z dotychczasowej działalności zarządu i referacie ob. Adamowicza, na temat zadań i prac TUR, został ustalony plan pracy na rok bieżący. Przewiduje się uporządkowanie i oddanie do użytku Domu Kultury oraz przeprowadzenie akcji werbunkowej. Na zakończenie obrad wybrano nowy zarząd w skład którego weszli: ob. Wysoki, Dulski, Jakubczyk, Roznerski i Siewierski.

CALE WYBRZEŻE OBCHODZIŁO 30-LECIE ARMII RADZIECKIEJ

Uroczystości 30-lecia Armii Radzieckiej na Wybrzeżu odbyły się we wszystkich miastach powiatowych, gminach i wsiach. W Malborku akademie poświęconą tej rocznicy otworzył starosta powiatu, zapraszając do prezydium oprócz przedstawicieli miejscowego społeczeństwa reprezentantów Wojska Polskiego i oficerów Armii Radzieckiej. Po części oficjalnej, odbył się występ dzieci ze szkół powszechnych oraz wojskowego zespołu Armii Radzieckiej.

W Kościerzynie na akademii zorganizowanej przez szkolne koło OM TUR w Państwowym Gimnazjum i Liceum referat o Armii Radzieckiej wygłosił

uczeń tego gimnazjum ob. Kędziora. Po referacie odbyła się część artystyczna. Rocznicę Armii Radzieckiej uroczystość również obchodziły szkoły w Gdańsku, a szczególnie gimnazjum zawodowe ZSP kształcące przyszłych stoczników. (O)

W UZNANIU ZASŁUG

ORMO-wców
W całym województwie uroczystości uczono drugą rocznicę powstania ORMOW. W Starogardzie uroczystości odbyły się w sali miejscowego teatru. Za zasługi położone w walce z przestępczością i podziemiem nadano w Starogardzie 12 ORMOW-owcom dyplomy oraz przyznano 4 premie. W Malborku, na akademii, odznaczono również kilkunastu ORMOW-owców za dobrą służbę.

ODCZYT DLA ESPERANTYSTÓW

Dnia 29 bm. o godz. 11 w świetlicy remizy tramwajowej we Wrzeszczu przy Al. Wojska Polskiego, lektor Instytutu Międzynar. Języka Esperanto w Hadze ob. Czechowski, wygłosił odczyt pt. „Dlaczego uczymy się esperanto?”. Po odczytzie dyskusja.

NOWY ZARZĄD TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ MŁODZIEŻY SZKÓŁ WYŻSZYCH W GDAŃSKU

W dniu 24 lutego na walnym zebraniu członków gdańskiego koła Towarzystwa Przyjaciół Młodzieży Szkół Wyższych zostali wybrani do zarządu tego koła Edward Sambor — przewodniczący, inspektor Edward Choćnór — wiceprzewodniczący, inż. Zbigniew Bułiewicz — skarbnik, Alojzy Barc — sekretarz i Zofia Wilkowska.

Do komisji rewizyjnej powołano: dyr. Edmunda Łukasiewicza — przewodniczącego, Radosława Krajewskiego i Konarskiego.

Komunikat

Rejonowej Centrali Apropowizacyjnej w Gdańsku

Rejonowa Centrala Apropowizacyjna w Gdańsku podaje do wiadomości wszystkim zakładom pracy na terenie miast: Gdańska, Gdyni i Sopotu, że zakłady te zobowiązane są przedstawić do RCA wszystkie karty żywotności kat. IRD — 3, IRD — 7 i „M”, nieostemplowane w celu oznaczenia ich pieczęcią RCA.

Przedstawiciele poszczególnych zakładów pracy powinni zgłosić się do RCA w dniu 1.3.1948 r. od godz. 8, Stocznice Polskie, w dniu 2.3.1948 r. od godz. 8, — Centrala Zbytu Prod. Przem. Węgl. — w dniu 2.3.1948 r. od godz. 10 — Fundusz Wyrównawczy Robotników Portowych, 2.3.1948 r. od godz. 12 — Główny Urząd Morski, w dniu 3.3.1948 r. od godz. 8 — wszystkie Zakłady Energetyczne Wybrzeża, położone na terenie m. Gdańska, Gdyni i Sopotu, w dniu 4.3.1948 r. od godz. 8 — Wytw. Opakowań Blasz. „Daimon”, Gdańsk, w dniu 4.3.1948 r. od godz. 10 — Gdańska Fabryka Obrab. Bierek, Gdańsk, w dniu 4.3.1948 r. od godz. 12 — Centrala Produktów Naftowych, Wrzeszcz, w dniu 5.3. od godz. 8 — reszta zakładów położonych na terenie m. Gdańska, w dniu 6.3. od godz. 8 — reszta zakładów położonych na terenie m. Gdyni i Sopotu.

1 maszyn portu

ZDRYFOWAŁA PŁAWA ŚWIETLNA
Według meldunku kapitana statku duńskiego pława świetlna znajdująca się w odległości około 26 mil morskich w kierunku 330 stopni od latarni morskiej w Różwle zdryfowała w kierunku wschodnim i obecnie znajduje się w odległości około 10 mil morskich od normalnej pozycji.

RUCH W PORTACH GDYNI I GDAŃSKA

26 bm. do portu gdańskiego weszły 4 statki, a wyszły 7. Do Gdańska w tym dniu weszło 9 statków przeważnie pusty, a wyszły 6 z węgłem.

Na postoiu w porcie gdańskim znajdowało się 31 statków.

BĘDZIEMY EKSPORTOWAĆ LEMIESZE

Charterowany przez GAL statek „Tesse” wychodzący 26 bm. z portu gdańskiego zabrał do Sztokholmu 495 ton drobnicy, wśród której znajdują się próbki lemiesz, stop cynkowy, cynk surowy i rafinowany oraz elektrody.

EKSPORT ŻELAZA

Szwedzki statek „Beta” zabrał z Gdyni do Szwecji 368 ton polskich wyrobów cynkowych i żelaznych.

WYWOZIMY SZKŁO ORNAMENTOWE

Szwedzki statek „Sonderylland” wychodzący w dniu 27 lutego z Gdyni zabrał do Szwecji 8 ton szkła ornamentowego i 2.403 skrzynie gwoździ.

TRANZYT BOROWEK

Fliski statek „Mira”, który 26 bm. przybył do Gdańska z portu Abo przywiózł m. in. 35 ton borówek w beczkach w tranzycie dla Czechosłowacji.

WIEŻE MASZTOWE DLA OŚWIETLENIA PORTU

Port nasz oświetlony zostanie 6 re fektorami. Wieże masztowe pod te reflektory wykona przedsiębiorstwo „Mostostal”. Waga jednej wieży wyniosła 4 tony, wysokość 30 metrów.



CZTERECH KRAŃCÓW ŚWIATA

PRZEZ NIEMCY RÓWNIEŻ BIEGNIE FRONT



Sprawa Niemiec w coraz silniejszym stopniu staje się problemem zasadniczym budowy pokoju w Europie. Od rozwiązania tego problemu zależy przysięść i bezpieczeństwo świata. Nic więc dziwnego, że w ostatnim czasie dwie konferencje międzynarodowe — w Pradze i w Londynie — poświęcone były sprawie niemieckiej.

Pisaliśmy: dwie konferencje, ale przez to bynajmniej nie stawiamy znaku równości między tymi dwoma faktami. Albowiem tylko na pozór istnieją dwie drogi rozwiązania problemu Niemiec — anglosaska i — że tak się wyrażymy — „praska”. W rzeczywistości tylko druga prowadzi do celu. Pierwsza natomiast jest próbą powtórzenia tragicznych błędów okresu międzywojennego, których wynikiem była dopiero co zakończona rzeź narodów.

KORZENIE NIEMIECKIEJ AGRESJI

Nie będziemy się tu zajmować sprawą Niemiec z punktu widzenia niemieckiego. Nas najbardziej w tej chwili interesuje międzynarodowy, więcej: POLSKI aspekt kwestii niemieckiej. Oprócz szaleńców, nie ma chyba w Polsce ludzi myślących poważnie o możliwości ignorowania 70-milionowego narodu. Nie jesteśmy przecież hitlerowcami. Pozostaje więc znaleźć wyjście, drogę ułożenia stosunków z sąsiadem zachodnim.

Doświadczenie nasze historyczne z Niemcami idzie po linii równania w dół od zła do bardzo zła. Dobrze — za wyjątkiem przebiegów, kiedy w Niemczech brały górę siły postępowe i kiedy powstawały „Polenlieder” — nie było niemal nigdy.

Taki a nie inny stosunek Niemców do nas wynika nie ze specyficznego ukształtowania niemieckiej czaszki, czy też kroju, twarzy lub koloru włosów. Wrogość Niemców wobec nas i systematyczne agresje ich na naszą ziemię — miały swe źródło w specyficznym ukształtowaniu niemieckiego społeczeństwa: w nieprzepracowanej do końca rewolucji demokratycznej z 1848, w niezłamanej władzy junkrów zwartych sojuszem z wielkimi kapitalistami, wreszcie w zalamaniu się rewolucji z 1918, z powodu zdrady ówczesnej socjaldemokracji.

Hitlerizm, który sam zapoczątkował największe nasilenie zła w historii — był z kolei wynikiem całego poprzedniego rozwoju historycznego Niemiec. Agresja nazistowska, która w ruiny zamieniła pół Europy i spowodowała śmierć dziesiątków milionów

— była dziełem dzicy finansowanej, uszlachconej i wprowadzonej uprzednio do europejskich salonów poprzez pozłacane drzwi wielkiej anglosaskiej finansjery.

To wszystko, zdawało by się, są fakty bezsporne. To wszystko — tak przynajmniej musi rozumować każdy przeciętny Europejczyk, a szczególnie każdy Polak — może doprowadzić jedynie do jednego wniosku: złamanie raz na zawsze niemieckiej agresji, zniszczenie źródeł „Drang nach Osten” musi odbywać się na bazie złamania raz na zawsze tych gospodarczych, społecznych i politycznych sił, które tej agresji były fundamentem.

Na tych zasadach oparte były wszystkie porozumienia międzysojusznicze w sprawach niemieckich, zarówno w Jaltie jak i w Poczdamie. Pojęcie „defaszyzacji” ujmowało one w znaczeniu najszerszym, tzn. rozumiano pod tym nie tylko eliminację faszyzmu, ale również wycięcie jego korzeni.

NOWI AKTORZY W STAREJ SZTUCE

Jednakże co było bezsporne dwa lata temu, fałszowane jest całkowicie obecnie. Następcy Roosevelta przestali już nawet ukrywać swe zamiary pod maską „różnic w interpretacji” Poczdamu czy Jaltę. Obecnie „marszałkowie” wszelkiego autoramentu otwarcie oświadczają, że czwórporozumienie było błędem, że postanowienie o defaszyzacji i demokracji były fałszywe, że należy odbudować dawne, militarystyczne, agresywne, reakcyjne Niemcy.

Pierwszeństwo Niemiec Zachodnich w tzw. „planie Marshalla” nie ulega już obecnie żadnej wątpliwości. A włączenie Bizoni do planu „Marshalla”, postawienie jej na pierwszym miejscu oznacza w praktyce odbudowę i rozbudowę gospodarczo — politycznej bazy niemieckiej imperialistycznej ekspansji.

Wystarczy porównać znane podnie sienie produkcji stali z co raz większym kurczeniem się powierzchni zasiewów w Bizoni (w samej tylko Westfalii zmniejszenie o 900.000 ha) — by chwycić od razu cały sens „marshallizacji” gospodarczej Niemiec Zachodnich.

Wystarczy zestawzić coraz ostrzejsze przesładowania ruchów demokratycznych (zakazy Kongresu Ludowego, zamykanie pism, zakaz utworzenia Socjalistycznej Partii Jedności

itd) z równocześnie wzrastającym po bliżaniem dla hitlerowców i stawianiem zbrodniarzy wojennych w rodzaju Kopfa na czołowych stanowiskach — by zrozumieć co oznacza polityczna „marshallizacja” Niemiec Zachodnich.

Jest to powtórzenie, w nieco zmienionych warunkach, polityki okresu międzywojennego finansowania i popierania Hitlera. Jest to drugie wydanie — tak dokładnie zdemaskowanej przez ogłoszone dokumenty radzieckie — koncepcji tworzenia z Niemiec żandarma Europy, zapory przeciwko postępującemu naprzód siłom demokracji.

I przeciwko tej właśnie podwójnej grze — refaszyzacji Niemiec a zarazem dławieniu zarodków myśli demokratycznej zaproszowali energicznie ministrowie spraw zagranicznych Polski, Czechosłowacji i Jugosławii w Pradze.

Tę właśnie podwójną grę usiłują wyreżyserować do końca USA na konferencji londyńskiej.

LEWICA PRZECIWO „MARSHALLIZACJI” NIEMIEC

Jednakże konferencja praska potrafiła w bardzo krótkim czasie uzgodnić wspólne stanowisko polityczne trzech państw słowiańskich — poparte przez ZSRR — wobec Niemiec. Konferencja londyńska na razie znajduje się w impasie, pomimo formalnych koncesji na rzecz Beneluxu czy Francji.

Przyczyny udania się pierwszej konferencji wyjaśnia dostatecznie ogłoszona deklaracja i późniejsze oświadczenie min. Modzelewskiego w Sejmie: państwa słowiańskie najbardziej poszkodowane przez agresję nie mogły zająć innego stanowiska, musiały w taki sposób postawić zagadnienie Niemiec i państwa demokratyczne — łatwo znalazły wspólną koncepcję rozwiązania problemu niemieckiego.

Przyczyny nieudania się drugiej konferencji są bardziej skomplikowane. Oprócz sprzeczności wewnętrznych, rozszarpanych rzekomo jednolity „blok zachodni” — w coraz większym stopniu refaszyzacji Niemiec — sprzeciwiają się postępowe i demokratyczne siły niemieckie.

Dla nas, dla Polski, podstawowym kryterium postępowości jakiegokolwiek niemieckiej partii jest jej stosunek do dwóch zagadnień:

- do sprawy granic;
- do sprawy reparacji.

Socjalistyczna Partia Jedności oraz Komunistyczna Partia Niemiec w str-

fach zachodnich zajmują w obu tych sprawach stanowisko odpowiadające naszym interesom. Do głosu Piecka i Grotewohla dołączyło się ostatnio oświadczenie KPD uznające granice na Odrze i Nysie za definitywną granicę wschodnią Niemiec.

Należy podkreślić, że takie postawienie sprawy jest niewątpliwie miernikiem politycznej dojrzałości tych partii, które rezygnując z wątpliwej popularności stawiają wyżej zasady programowe.

Dalej. Zarówno SED jak i KPD stwierdzają niejednokrotnie winę Niemiec za wywołanie wojny i gotowość oraz konieczność płacenia odszkodowań narodom, które poniosły straty na skutek hitlerowskiej agresji. Stanowisko nie przyczynia się do wzrostu popularności lewicy wśród elementów nacjonalistycznych, stwarza natomiast możliwość zaistnienia platformy porozumienia.

Wytworzyła się więc paradoksalna na pozór sytuacja:

„socjaliści” Blum i Bevin w interesie USA atakują nasze granice za-

chodnie — które uznaje niemiecka lewica; Blum i Bevin chcą zrzucić z narodu niemieckiego odpowiedzialność za agresję i zobowiązanie częściowego przynajmniej naprawienia szkód — które również uznaje niemiecka lewica; Blum i Bevin wreszcie chcą na rozkaz Departamentu Stanu wtłoczyć Niemcy na nowo w tę samą zbroję bandycką, z której usiłuje naród niemiecki swolnić niemiecką lewicę.

NIEMCY W ŚWIECIE DWÓCH ŚWIATÓW

Ale sytuacja ta jest tylko napozór niezrozumiała. W rzeczywistości jest ona całkowicie jasna.

Próby odbudowania niemieckiego militarysty z jednej strony, a z drugiej wzrost sił niemieckiej demokracji (czego wyrazem jest m. in. coraz szersze kręgi ratujące ruch Kongresu Ludowego) — świadczą o tym, że linia graniczna przebiega również przez Niemcy: że podział świata na blok wojny i blok pokoju, na front imperializmu i antyimperializmu — dzieli również Niemcy; że w naszej walce o u-

trzymanie pokoju, przeciwko podżegaczom wojennym, o zwycięstwo demokracji, przeciwko ofensywie reakcji — w walce tej musimy liczyć również na antywojenne siły w Niemczech, musimy ostrzegać przed pro-wojennymi siłami w Niemczech.

To jest treść najistotniejsza deklaracji praskiej: postawienie na czoło zagadnień europejskich dwóch kluczowych problemów Niemiec — negatywnego: defaszyzacji, pozytywnego: demokracji.

Jako POLACY musimy popierać każdą siłę, która przyczynia się do zwycięstwa tradycji „Polenlieder” i musimy zwalczać każdy ruch w kierunku „Drang nach Osten”;

Jako DEMOKRACI musimy popierać każdą siłę, która nawiązuje do tradycji Marksa czy Engelsa, Lessinga czy Heinego i musimy zwalczać każdą próbę odrodzenia potęgi junkrów, traktorów i oficerskiej pruskiej kasty.

ALBOWIEM FRONT PRZERIEGA RÓWNIEŻ PRZEZ NIEMCY.

STEFAN GROT

NIE KLEI SIĘ...

Jeden z dzienników paryskich — na podstawie kursujących w Londynie pogłosek — podał wiadomość, że p. Bevin ma ustąpić ze stanowiska ministra spraw zagranicznych. Takie wiadomości powtarzały się już wielokrotnie, toteż nie można i tym razem iść za ich wiarygodność. Ale na uwagę zasługuje fakt, że jako główny powód domniemanej dymisji p. Bevin podano „niepowodzenie w sprawie montowania bloku zachodniego”.

Istotnie — choć dużo czasu już upłynęło od pamiętnej zapowiedzi p. Bevin w Izbie Gmin, nie wiadać jakos i nie słychać, by realizacja „blokowego” planu poczyniła jakiegokolwiek postępy.

Takie właśnie stanowisko, zajęte państwa skandynawskie: Szwecja, Norwegia, Dania — oraz Szwajcaria. Kraje Beneluxu (Belgia, Holandia, Luksemburg), które miały być według p. Bevin najbardziej chętnymi partnerami „bloku”, zgłaszają tysiąc zastrzeżeń i wątpliwości; ich źródłem jest po pierwsze obawa przed możliwością nową agresji niemieckiej, jako konsekwencja odbudowy potencjału przemysłowego Niemiec i po drugie — rywalizacja gospodarcza, istniejąca w różnych dziedzinach pomiędzy państwami Beneluxu.

Co się tyczy Francji, głównego obojęt „bloku”, zdarzyło się tak osobliwie, że jednocześnie z wygłoszeniem przez p. Bevin „historycznej” mowy wybuchł pomiędzy Francją a Wielką Brytanią, ostry zatarg ekonomiczny na tle dewaluacji franka, co Anglicy traktują jako chwyt z arsenału nieuczciwej konkurencji handlowej.

Włochy — to znaczy reakcyjne sfery rządowe — przyjęły wprawdzie bevinowski projekt dość ciepło, chodzą jednak o to, że wewnętrzno-polityczna sytuacja Włoch daleka jest od stabilizacji, a zbliżające się wybory mogą przynieść wyniki, przekreślające ewentualność udziału Włoch w imprezach „blokowych” anglosaskiego typu.

Cóż tedy pozostawałoby p. Bevinowi? Grecja, Portugalia, Hiszpania? Polityczne sam na sam p. Bevin z tymi krajami dyktatorskimi i faszystowskimi, jako współzawodnikami w dziele montowania „bloku zachodniego”, byłoby, oczywiście, ostateczną kompromitacją i pogrzebaniem tego pomysłu, toteż sądzić należy, że p. Bevin raczej porzuciłby swe „blokowe” zamiary, niż zgodziłby się prowadzić prace montażowe w tak niedwuznacznym towarzystwie. Pozycja p. Bevin, ja-

ko inicjatora „bloku” jest niewątpliwie, bardzo niewdzięczna i kto wie, czy rzeczywistnie nie przychodzi mu do głowy myśli o dymisji.

Rozczarowania p. Bevin i zawiedzione nadzieje entuzjastów „bloku za chodniego” potwierdzają jedynie głęboką słuszność tezy, że między państwowe porozumienia polityczne (nie używamy słowa: „bloki”, ze względu na jego zbyt specyficzne znaczenie) mogą dochodzić do skutku tylko tam, gdzie istnieją — rzeczywista wspólnota interesów i wspólne konstruktywne cele. Jeśli zaś tych zasadniczych przesłanek nie ma, jeśli koncepcja porozumienia bierze początek jedynie z chęci zabezpieczenia doraźnych i egoistycznych interesów projektodawcy, czy też projektodawców, wówczas takie plany albo nie dochodzą do skutku, albo „porozumienie” skazuje jest na jałową wegać polityczną, bez sensu, bez znaczenia i bez widoków na przyszłość. Na grząskim gruncie budować nie można, zwłaszcza gdy plany budowy opracowane są na kolanach i oparte na fałszywych, a nawet niebezpiecznych założeniach. Przekonywa się o tym p. Bevin, przekona się każdy, kto zechciałby wstąpić w jego ślady.

B. D.

ZAWIEDZONE NADZIEJE

Posel USA w Pradze Steinhardt złożył w pierwszych dniach kryzysu rządowego w Czechosłowacji oświadczenie, w którym powiedział m. in.:

„Nie straciłem jeszcze nadziei, że Czechosłowacja zrewiduje swe pierwotne stanowisko i weźmie bezpośredni udział w planie Marshalla”.

Angielski dziennik „News Chronicle” pisał w owych dniach:

„Świat zachodni śledzi z sympatią (naturalnie w stosunku do kandydatów na marszałków — J. S.) i z niepokojem rozwój wypadków w Czechosłowacji”.

Wypowiedzi te, charakterystyczne dla pism prawicowych w krajach anglosaskich, dają wyraz nadziejom, jakie żywili koła imperializmu w związku z sytuacją w Czechosłowacji.

„Kola brytyjsko — amerykańskie w ciągu ostatnich kilku tygodni w naprężeniu oczekiwały jakichś wydarzeń w Czechosłowacji, które miałyby jakoby wpłynąć na całą atmosferę polityczną w Europie Środkowej i Wschodniej. Kola te dążyły do umocnienia w Pradze centrum konspiracji reakcyjnej w Europie Środkowej” — donosi londyński Daily Worker.

Owe kola nie ograniczały się jednak do wyczekiwania. Styszeliśmy o udziale obcego wywiadu w organizowanym spisku prawicy. Ale i na tym nie koniec.

Korespondent Reutersa powołując się na „dobre poinformowanych ekspertów międzynarodowych” twierdzi, że „o ile komuniści obejmą władzę w Czechosłowacji”, kraj ten straci proponowaną pożyczkę 250 milionów dolarów z Banku Międzynarodowego.

Pomijamy w tej chwili fakt, że w ubiegłym roku, na długo przed obecnym kryzysem, bez istotnego powodu, cofnięta została pożyczka amerykańska dla Czechosłowacji. Chodzi o to, że relacja dobrze poinformowanego korespondenta Reutersa, odwołując się

do sprężyny, które działały za kulami kryzysu czechosłowackiego.

W tym świetle, właściwego sensu nabiera pełne mocy oświadczenie premiera Gottwalda:

„Dziś, reakcja która planowała zamach na ludowo — demokratyczny ustrój naszego państwa — leży pokonana. Wola ludu zgłuszyła reakcję tej kleski. Jedność klasy pracującej była siłą, która w ciągu kilku dni zdolała stłumić w zarodku plany zdrajców i spiskowców”.

Bo rozwiązanie kryzysu czechosłowackiego stanowi nie tylko zwycięstwo klasy robotniczej nad reakcją wewnętrzną. Dni 26 i 27 lutego ogłoszone zostały świętem narodowym, gdyż w dniach tych zwyciężył naród Czechosłowacji, udaremniwszy knowania imperialistów.

KONFERENCJA LONDYŃSKA W IMPASIE

Ze przewidywanego kryzysu jest zwycięstwem narodowym państwa czechosłowackiego, przynajmniej nawet prawicowy londyński Daily Express:

„Czł. podobnie jak Polacy, obawiają się niebezpieczeństwa niemieckiego jeszcze bardziej, niż Polacy. Jak dowodził Monachium, mocarstwa zachodnie nie są zdolne do udzielenia Czechosłowacji realnej pomocy przeciwko agresji niemieckiej. Społeczeństwo czeskie z niedowierzaniem obserwuje politykę brytyjską i amerykańską w Niemczech”.

Niedowierzanie to nie słabnie, a potęguje się w obliczu konferencji londyńskiej, zwołanej celem przypiętowania polityki, o której mówił Daily Express.

Jeśli przypomnimy sobie poprzednie spotkania „Wielkiej Czwórki”, zadziwi nas brak zainteresowania konferencją londyńską. Może jedną z przyczyn braku zainteresowania wyjaśni nam wiadomość o wywiadzie, jaki ambasador amerykański Douglas



udzielił dziennikarzom, w którym nakreślił dalszy przebieg konferencji. Zaiste, jeśli ambasador USA w Anglii z góry zna treść niepowziętych jeszcze uchwał, to rozumiałe jest, że obrady takie tracą na atrakcyjności...

JEST METODA W TYM SZALEŃSTWIE...

Silny wydzwilek w opinii światowej wywołuje natomiast sesja Rady Bezpieczeństwa w sprawie Palestyny.

Klucz do zrozumienia wypadków zachodzących w Palestynie zawiera oświadczenie, złożone przed Radą Bezpieczeństwa przez brytyjskiego ministra kolonii. W sprawozdaniu o sytuacji w Palestynie Grech Jones ostrożnie dodał, że Anglia już wiele miesięcy temu ostrzegała przed niebezpieczeństwem, związanym z przyjęciem planu podziału Palestyny.

Wierzymy, że ostrzeżenie to nie było wysłane z palca. Mimo, że pierwsze próby doprowadzenia do rozruchów żydowsko — arabskich nie powiodły się, Anglicy mieli widocznie wszelkie dane ku temu, by wiedzieć, że zamieszki w Palestynie jednak wybuchną...

Rolę ich w rozpętanu konfliktu stwierdza zarówno komunikaty Agencji Żydowskiej, jako też zgodne prawie relacje obserwatorów zagranicznych; same za siebie mówią też grubymi niemi szyć prowokacje brytyjskie. O dążeniu Wielkiej Brytanii do odwołania rozprawiania sprawy, świadczy również bezpośrednie sło-

owanie uchwały ONZ, według której 1 lutego jeden z portów palestyńskich miał zostać otwarty dla imigracji żydowskiej.

„W tym szaleństwie jest metoda” — można powiedzieć o tych wszystkich poczynaniach brytyjskich. Gdybyśmy sami nie wiedzieli, jaki jest ich sens, dowiedzielibyśmy się z londyńskiego Daily Express, który w związku z wydarzeniami w Palestynie pisał kilka dni temu:

„Niektórzy dyplomaci tutaj mają jeszcze nadzieję, że ONZ uratuje swój prestiż o ile wezwie Wielką Brytanię do odroczenia terminu ewakuacji i o ile wezwanie to odroczenie skutkuje”.

Wygadali się dziennik lorda Beverbrooka...

STRAWA PALESTYNY — A WYBORY AMERYKAŃSKIE

Bardziej skomplikowane jest stanowisko gabinetu Trumana, między innymi interesów trustów naftowych („bezpieczeństwa narodowego” w języku ministra wojny Forrestalla), a ko wadłem wyborów prezydenckich, w czasie których sprzeniewierzenie się uchwał ONZ w sprawie podziału Palestyny, odbiło by się ujemnie na szansach partii demokratycznej. Sytuację zaostrza fakt, że dwuznaczne pozycje Departamentu Stanu w tej kwestii nie omieszkał wykorzystać od razu w pierwsze walce przedwyborczej republikański Taft.

Wynikiem tej sytuacji były narodziny swego rodzaju arcydzieła kunsztu dyplomatycznego. Przemówienie przedstawiciela USA w Radzie Bezpieczeństwa Warren Austina jest tak sformułowane, by wnik był syty i owca cała. Deklaruje ono „wierność” uchwał ONZ, ale jednocześnie pozostawia miejsce na przeróżne komentarze i otwiera furkę nieskończonemu prześladowaniu sprawy.

GDY TRUMAN KLNIE SIĘ NA ROOSEVELTA

O wielkim wpływie problemu palestyńskiego na posunięcia przedwyborcze w USA, świadczy krążące wciąż słuchy o możliwości dymisji ministra wojny Forrestalla i jego zastępcy Kennetha Royalla, jako najwybitniejszych przedstawicieli kierunku, żądającego uwzględnienia postulatów Ligi Arabskiej.

Jest to jedna z komplikacji kampanii wyborczej, która już na dobre rozgorzała. Nie ma wprawdzie istotnych różnic programowych między partią republikańską a demokratyczną. Interes wielokapitałistyczny, stojący za jedną i drugą partią, zgodne są, jeżeli chodzi o walkę przeciwko ruchowi postępowemu wewnątrz kraju i o ujarzmienie innych narodów. Tym niemniej sprzeczności między poszczególnymi koncernami nie słabną, a przeciwnie — przybierają na sile w toku walki o zagarnięcie obfitego łupu. Jeśli do tego dodać rywalizację przywódców partyjnych, jasnym się stanie, dlaczego nie cofają się oni przed żadną demagogią, byle wpłynąć na wyborce.

Portrety Roosevelta są usuwane z urzędów w USA, w parze z likwidacją jego politycznej spuścizny, ale w obawie, że sympatie rooseveltofskie przypadną w udziale Wallace'owi — Truman bez tenady powołuje się na wielkiego prezydenta. Tymczasem ci, którzy jeszcze miesiąc temu oceniali maksimum szans Wallace'a na 5 proc. głosów, są obecnie niepokojeni wobec

oznak powodzenia akcji Trzeciej Partii, a ton przemówień (nie akcji...) Trumana nabiera coraz bardziej rooseveltofskiego zabarwienia.

NA DALEKIM WSCHOĐZIE

Ciężar gatunkowy wydarzeń, mających miejsce w Indiach, jest bez porównania mniejszy niż rozwój wypadków w USA, tym niemniej na szczególną uwagę zasługuje wiadomość o utworzeniu jednolitego frontu trzech partii i 14 ugrupowań lewicowych. Wobec nastrojów ugodowych w stosunku do Wielkiej Brytanii wśród przywódców Hindustanu i Pakistanu — bezkompromisowo antyimperialistyczna platforma frontu lewicowego może odegrać poważną rolę w walce o przyszłość Indii.

Ciężkie zmagania czekają Front Demokratyczny Republiki Indonezyjskiej. Partie Frontu nie uczestniczą w nowym rządzie indonezyjskim, gdyż sprzeciwiają się one zawartemu w ubiegłym miesiącu zawieszeniu broni w Renville. Układ ten, zostawiając Holendrom ziemię zagrabioną w ciągu ostatnich „akcji policyjnych”, wywołał wielkie wzburzenie w Indonezji. Nie darmo władze holenderskie nie chcą plebiscytu na zajętych przez siebie terenach. Tymczasem przedstawiciel rządu indonezyjskiego w Radzie Bezpieczeństwa oskarża już Holendrów o kolonne pogwałcenie nowego układu...

Etapem na drodze do zjednoczenia narodów kolonialnych do walki przeciwko imperializmowi, jest również zjazd młodzieży krajów Azji Południowo Wschodniej w Kalkucie. Dla przedstawicieli Indonezji, Wietnamu czy Chin, słowa „reć precz od Azji” nie są pustym dźwiękiem, ale codziennie realizowanym hasłem bojowym. Braterskie spotkanie młodzieży — już nie budzące się — ale walczące Azji, stanowi groźne memento dla mocarstw kolonialnych.

I. STALEK

Okragły okręt-połówki statków i inne dziwne Muzeum Morskiego

Termometr wskazuje 12 stopni po niższej zera. Jest słoneczny, piękny dzień letni. Od Odry wieje ostry, mroźny wiatr, który każe nam chuchać w zmarznięte dłonie i przytupać nogami.

Stojmy przed pięknym gmachem Muzeum Morskiego na Walech Chrobrego i rozmawiamy o lecie. To trochę dziwne rozmawiać o lecie, gdy para bucha z ust i nosy są czerwone, a większość ludzi mówi o tego-rocznej figlarnej zimie i nie myśli nawet o letnich miesiącach.

Dla nas jednak lato jest ważne. Z nim bowiem wiąże się termin otwarcia Muzeum Morskiego.

Przed lewym skrzydłem gmachu, na trawniku zrobione jest okragłe, betonowe podmurowanie. Stanie tu wielka, nowoczesna, iluś tam tonowa śruba okrętowa. Podstawa z betonu chronić będzie ziemię przed zapadnięciem się pod takim ciężarem.

Symetrycznie, po drugiej stronie, na takim samym miejscu staną dwie

kotwice — jedna ze statku handlowego, druga z okrętu wojennego.

Przy wejściu wystawione są już dwa eksponaty — dwie kotwice z końca 18 wieku.

Do Muzeum wchodzi się teraz „od tyłu”. Małe wejście strzeżone jest pilnie przez wiernego Burka, który na widok obcych ludzi groźnie szczeleka.

CZEGO TEŻ TU NIE MA

W środku budynku jest teraz cicho, jasno, przestronnie i bardzo zimno. Nie dziwne, kamienne posadzki i otwarte okna nie wpływają dodatnio na temperaturę. Mimo woli przypominają się lipcowe dni czterdziestego piątego roku, kiedy w upalne południe odpoczywałem na wysokiej wieży dzisiejszego Muzeum, mając przed sobą nieznane miasto, które w swoich codziennych wólczech zaczęłam dopiero poznawać.

Wszystko było wtedy pełne tajemniczości i uroku. Otwarte na oścież

drzwi Muzeum wabiły swym mrokiem i chłodem, a w ogromnej sali na piętrze królowała dumnie posąg Kondotiera.

Dużo się od tego czasu zmieniło. Teraz jest tu pusto, czysto, i gdzieś niedaleko w postaci napisów widnieją jeszcze ślady III-go Zjazdu Przemysłowego.

Za to na dole, w parterowych salach ustawione są już niektóre eksponaty, które otwierają przed oglądającym szerokie perspektywy dalekich lądów. Będzie tu raj dla młodych, starszych i najstarszych miłośników morza. Czego też tu nie ma!

I przedziwny okragły okręt — twierdzą mogący się obrać, jak scena obrotowa, dokoła swojej osi, a używany w 1903 r. w Rosji do obrony wybrzeży. I prześliczne modele statków, wykonane z drobiazgowością. I duży statek belgijski z prywatnych zbiorów znanego marynisty — Ledóchowskiego, który go nazwał „Comteledoc”. I przy ścianach stojące połowy statków, które symetrycznie odbijają się w przylegającym doń lustrze.

Po drugiej stronie tej samej sali znajdują się najprawdziwsze urządzenia pokładowe, ustawione kolejno od kotwicy do śruby. Między innymi jest tu kotwica tzw. patentowa o wadze 1100 kg, której wszystkie części są ruchome. Prócz tego widzimy tu oryginalne drzwi hermetyczne do kajut, łańcuchy wszystkich kalibrów, nabieżniki, belki szalupowe dawne i współczesne, pole-ry, półkluzzy i kluzzy.

PATRZ, WACEK, JAKIE TO BYCZĘ!

W przygotowaniu znajdują się modele dwóch statków — „Batorego” i „Daru Pomorza”, które będą ukończone na otwarcie Muzeum. Szykuje się także dwa stoły plastyczne Gdyni i Gdańska. Szczecin jest bowiem już ustawiony. Ten piękny stół plastyczny naszego miasta był jedyną spuścizną po dawniejszym muzeum. W hallu znajdować się będzie prawdziwy mostek kapitański. Teraz leżą tu najróżniejsze boje, — małe i duże, kolorowe, świetlne i dźwiękowe.

Na Święto Morza projektowane jest otwarcie jeszcze jednego działu — odkryć i wypław.

Na razie będą tu zbiory i pamiątki z polskiej wyprawy do Kamerunu w 1882 r. statkiem „Lucja Małgorzata”. Zbiory te są darem wdowy po jednym z uczestników wyprawy — Janikowskim.

Oglądam właśnie dziwny, złoty pierścień kameruńskiego króla murzyńskiego, który posiadaczowi przy nosi szczęście. Zakładam go więc ukradkiem na palec, lecz niestety właścicielem jego jest Muzeum Morskie, Jemu więc będzie służył i przynosił szczęście.

Przy wyjściu spotykam dwóch młodych chłopców, którzy z nabożeństwem dotykają stojących tu kotwic. — Patrz, Wacek, jakie to byczę! A co tam w środku musi być rzeczy! Kiedy oni otworzą to Muzeum! Będziemy tu stać przychodzić — dobra? Hanna Morawska



Gdańsk, Stocznia Nr 1, buduje kutry rybackie konstrukcji metalowej. Towarzystwo Połowów Dalekomorskich zamówiło 10 takich kutrów. Kuter stalowy posiada 17,4 m długości, 5 m szerokości i pojemność 15 ton paliwa oraz 15 ton ryb, co umożliwia jednostce przebycie 1.500 mil morskich. Kutry są całkowicie wykonane przez Stocznia Polską według planów Polaka konstruktora inż. Doczera. Na zdjęciu kuter rybacki w stoczni

Dziesięciotysięczna węglarka Wrocławskiej Fabryki Wagonów

Tow. minister Minc pozdrawia załogę Pafawagu

25 lutego br., wysłała załoga Państwowej Fabryki Wagonów we Wrocławiu, radosny telegram, meldujący Ministrowi Przemysłu i Handlu, wykonanie dziesięciotysięcznej węglarki.

W związku z tym meldunkiem otrzymał Pafawag od min. Minca następujący telegram:

W związku z wykonaniem dziesięciotysięcznej węglarki od chwili wyzwolenia i odbudowy fabryki — przesyłam serdeczne pozdrowienia dyrekcji, robotnikom, przodownikom pracy, inżynierom i technikom Państwowej Fabryki Wagonów — szlendarowego zakładu przemysłu Polskiego na Ziemiach Odzyskanych. Nie mam wątpliwości, że sławna załoga Pafawagu, wykona wszystkie zadania, postawione przez Rząd.

Minister Przemysłu i Handlu
HILARY MINC

Żałoga Pafawagu liczy dziś 4.777 pracowników. — W ciągu grudnia i stycznia wyprodukowano tu 1.227 węglarek, 30 tendrów, 2 wagony osobowe. Wyremontowano ponadto 2 wagony osobowe i 4 pocztowe. Ogólna wartość produkcji za 2 miesiące wyniosła ponad 16 mil. zł w cenach przedwojennych. W ciągu 16 godzin pracy na dobę — wychodzi z Pafawagu 32 wagony-węglarki. Co kwadrans jeden wagon!

Akcja współzawodnictwa pracy zatacza w Pafawagu coraz to szersze kręgi i przyczyni się niewątpliwie do jeszcze większej wydajności produkcji.

Wielka radość w Zawadzkiem Echa akcji „Głosu Ludu”

„Tak to wszystko przyszło nagle i niespodziewanie, żeśmy w pierwszej chwili i pod wrażeniem radości nie mieli czasu zastanowić się i uświadomić sobie tego szczęścia, jakie nas spotkało”

— pisze Wiesław Grzymkowski, uczeń VII klasy szkoły podstawowej w Zawadzkiem, dla której redakcja „Głosu Ludu” zebrała wśród warszawskich czytelników około 5.000 książek.

Listów takich przychodzi teraz dużo. Piszą dzieci oddzielnie, pisze kierownictwo szkoły, każda klasa uważa za swój obowiązek podzielić się z nami wielką radością, jaką im sprawiła własna, bogata biblioteka.

„Zapewniamy Was wszystkich, kochani rodacy, że bronimy, jaką nam daliście do ręki w postaci polskiej książki — pisze kierownik szkoły — walcząc będziemy nieustraszenie na Ziemiach Odzyskanych, by wypieć resztki pozostałości niemieckich, jakie pozostały w duszach ludu tu-tejszego wieloletnia niewola”.

Wzruszające są podziękowania dzieci z najmłodszych klas. Każde starało się jak najstaranniej wykaligrafować swoje imię i nazwisko. 800 nazwisk ma swoją wielką wymowę. Burki, Anioły, Kopyry, Cichonie, Krawcy, Barłodzieje i wielu, wielu innych — to żywe świadectwo polskości tych ziem.

„Za czasów okrutnej niewoli niemieckiej język polski i książka polska były surowo tępiące. Teraz jesteśmy szczęśliwi. Mając tyle książek, możemy poznać lepiej nasz język ojczysty i naszą Polskę” — piszą dzieci z klasy IV C. A klasa V-a dodaje:

„Chcemy dużo czytać o Polsce. Przez książkę chcemy odnowić i wzmocnić w sercach to, co okupacja niemiecka chciała w nas zabić: Miłość do naszej Ojczyzny”.

Szczególne znaczenie miał dla dzieci fakt, że dar pochodził od dalekiej Stolicy.

„Dużo mówiono o Warszawie, o jej bohaterstwie i o jej bogactwach, o jej bezprzykładnym zmaganiu się z odwiecznym naszym wrogiem, o jej zniszczeniu i odbudowie, ale wyobrażaliśmy sobie tę Warszawę jako coś dalekiego, obcego, nieprzystępnego” — mówi w swym liście jeden z uczniów. A tu takie żywe, bezpośrednie pozdrowienie, dowód, że Stolica wie i myśli o dzieciach z małego Zawadzkiego.

„Wszystkim dzieciom i dorosłym ofiarodawcom oraz Stołecznej Radzie Narodowej, składamy serdeczne podziękowanie. My dzieci Śląska pragniemy gorąco nawiązać kontakt z dziećmi Warszawy i prosimy redakcję o wydrukowanie naszego listu” — piszą dzieci ze szkoły w Zawadzkiem.

Pierwsze listy zostały zawiązane. Trzeba tę przyjaźń kontynuować. A jak — to już sprawa nauczycielstwa i dzieci warszawskich szkół podstawowych.

Kopia posagu Mojżesza Dar Szczecina dla Warszawy

W dniu 26 bm. przybył do Szczecina przedstawiciel Zarządu Miejskiego m. st. Warszawy prof. Jagmin, celem odebrania podarunku dla Warszawy od Szczecina w postaci kopii posagu Mojżesza dłuta Michała Anioła. Posag Mojżesza został znaleziony przypadkowo na terenie cementowni „Sarowo” pod Szczecinem.

Posag ten ma 2 i pół metra wysokości i wykuty jest z jednej bryły marmuru. Dzięki pomocy dyr. dyr. Zaka i Stopnickiego, oraz Związku Robotników Budowlanych, posag zostanie przetransportowany do Warszawy.

Poludniowy system energetyki otrzymał nowy węzeł

Dnia 23 bm. uruchomiono wielką podstację transformatorową na Prądniku Białym pod Krakowem. Jest to jedna z największych inwestycji energetycznych w Polsce. Wykonana została w ramach planu 3-letniego przez Zjednoczenie Energetyczne Okręgu Krakowskiego w rekordowo szybkim czasie.

Przygotowania do siewów wiosennych

Na terenie 3 powiatów mazurskich wchodzących w skład woj.

gotowania do wiosennej akcji siewnej. Do Elku przybył już pierwszy transport nasion. Obecna „akcja siewna” będzie ostatnią na Mazurach, gdyż w roku przyszłym rolnicy potrafią sami i obsiać otrzymane gospodarstwa.

Wyniki dotychczasowej pomocy są bardzo poważne. W roku gospodarczym 1945-6 akcja objęła 21 tys. ha, w roku 1946-7 — 50 tys. ha, a za wiosną 1947 r. przewidziana na 79 tys. ha. Odrogi zostaną w najbliższej przyszłości całkowicie zlikwidowane. Wojewódzka Komisja Siewna dostarczy osadnikom 995 białostockiego rozpoczęły się przytton nasion i udzieli za pośrednictwem Banku Rolnego kredytów w wysokości 9 milionów zł. Ponadto rolnicy 3 powiatów mazurskich otrzymają bezzwrotną dotację na orkę, a TOR przydzieli kilka nowych traktorów.

Nowouruchomiona podstacja ma olbrzymie znaczenie jako jeden z najważniejszych węzłów tzw. południowego systemu energetycznego Polski. Stacja ta poza zasilaniem w prąd Krakowa i okręgu krakowskiego — pozwoli także na usprawnienie wymiany wielkich ilości energii elektrycznej pomiędzy Śląskiem, Łódzkiem, okręgiem radomsko-kieleckim i Warszawą.

Podstacja na Prądniku Białym jest pomyślana, jako stacja główna zasilająca sieć energetyczną dokoła Krakowa. Składać się będzie z 4, względnie 5 wielkich podstacji transformatorowych, które przejmować będą energię elektryczną i rozprawać ją do różnych dzielnic Krakowa i okolic podkrakowskich.

Nowouruchomiona podstacja na Prądniku doprowadza najkrótszą drogą prąd z trzech źródeł zasilania — z elektrowni wodnej w Roznowie, z „Mociszew” ze Śląska. Skrócenie trasy przyniesie półtora miliona zł. rocznie oszczędności uzyskanych na skutek zmniejszonych strat w napięciu.

Czytajcie

„Chłopską Droę”
i „Trybunę Wolności”

PRZETARG NIEOGRANICZONY

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Szczecinie, ogłasza przetarg na wykonanie odbudowy następujących obiektów:

- 1) remont magazynu towarowego na st. towarowej Szczecin — Grabów,
- 2) nastawni Rmt w Porcie Centralnym w Szczecinie,
- 3) nastawni Grb w Porcie Centralnym w Szczecinie,
- 4) nastawni Sgf w Porcie Centralnym w Szczecinie,
- 5) nastawni Gwt w Porcie Centralnym w Szczecinie,
- 6) nastawni Got w Porcie Centralnym w Szczecinie,
- 7) nastawni Rnt w Porcie Centralnym w Szczecinie,
- 8) nastawni Rst w Porcie Centralnym w Szczecinie,
- 9) nastawni Swt w Porcie Centralnym w Szczecinie,
- 10) nastawni przy górze rozrządowej w Szczecinie,
- 11) Biura Eksp. Tow. w Porcie Centralnym w Szczecinie,
- 12) remont studni wierconej 62 mb głęb. na st. Skrzetusz Walecki.

Warunki i podkłady można otrzymać w gmachu DOKP, Szczecin, ul. 3 Maja 18.20, pok. 312 w godzinach urzędowych. Oferty na każdy obiekt osobno w podwójnych nieprzejrzystych i zalakowanych kopertach z napisem „oferta do przetargu w dniu 20 marca 1948 r. na odbudowę (wymienić obiekt)” należy składać do skrzynki ofertowej w gmachu DOKP w Szczecinie do dnia 20 marca 1948 r. do godz. 10-iej o której to godzinie nastąpi otwarcie ofert. Do oferty należy dołączyć kwit Kasy Dyrekcyjnej na wpłacone wadium od 1—2% od oferowanej sumy na każdy obiekt (honorowane będą tylko kwity Kasy Dyrekcyjnej, względnie dowód zwolnienia od obowiązku wpłacenia wadium, cesje na zabezpieczenie wadium, należy również przed przetargiem uzgodnić z Wydziałem Drogowym i Biurem Finansowym i złożyć w Kasie Dyrekcyjnej. Firmy, które nie wykonywały robót dla Dykcji przedłożą dokumenty uprawniające do wykonania robót oraz referencje instytucji pracodawczych. Po tym do każdej oferty należy podać termin ukończenia robót, licząc od dnia otrzymania zlecenia.

Dyrekcja zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta bez względu na wynik przetargu oraz prawo uznania, że przetarg nie dał pozytywnego wyniku.

239-SK

Przetarg nieograniczony

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Szczecinie ogłasza przetarg na wykonanie odbudowy następujących obiektów:

- 1) Osiedle Świerdczewskie Nr 39 w Szczecinie
- 2) „ ” Nr 40 „ ”
- 3) „ ” Nr 41 „ ”
- 4) „ ” Nr 42 „ ”
- 5) „ ” Nr 43 „ ”
- 6) ul. Karola Miarki Nr 7 „ ”
- 7) „ ” Nr 5 „ ”
- 8) „ ” Nr 6 „ ”
- 9) ul. Czackiego Nr 4 „ ”
- 10) ul. Piękna Nr 3 „ ”
- 11) ul. Płocka Nr 1—2 w Gumieńcach
- 12) „ ” Nr 3—4 „ ”
- 13) „ ” Nr 5—6 „ ”
- 14) „ ” Nr 17—18 „ ”
- 15) „ ” Nr 25 „ ”
- 16) „ ” Nr 28 „ ”
- 17) ul. Radomska Nr 34 „ ”
- 18) „ ” Nr 38 „ ”
- 19) „ ” Nr 40 „ ”
- 20) ul. Płocka Nr 45—46 „ ”
- 21) „ ” Nr 48 „ ”

Warunki i podkłady można otrzymać w gmachu DOKP, Szczecin ul. 3-go Maja 18.20, pok. 312 w godzinach urzędowych. Oferty na każdy obiekt osobno w podwójnych nieprzejrzystych i zalakowanych kopertach z napisem „oferta do przetargu w dniu 15 marca 1948 r. na odbudowę (wymienić obiekt)” należy składać do skrzynki ofertowej w gmachu DOKP w Szczecinie do dnia 15 marca 1948 r. do godz. 10-iej, o której to godzinie nastąpi otwarcie ofert. Do oferty należy dołączyć kwit kasy dyrekcyjnej na wpłacone wadium od 1 do 2% od oferowanej sumy na każdy obiekt (honorowane będą tylko kwity kasy dyrekcyjnej, względnie dowód zwolnienia od obowiązku wpłacenia wadium, cesje na zabezpieczenie wadium, należy również przed przetargiem uzgodnić z Wydziałem Drogowym i Biurem Finansowym i złożyć w kasie Dyrekcyjnej. Firmy, które nie wykonywały robót dla Dykcji przedłożą dokumenty uprawniające do wykonania robót oraz referencje instytucji pracodawczych. Po tym do każdej oferty należy podać termin ukończenia robót, licząc od dnia otrzymania zlecenia.

Dyrekcja zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta bez względu na wynik przetargu oraz prawo uznania, że przetarg nie dał pozytywnego wyniku.

231-SK

Złóż ofiarę na RTPD

Ogłoszenie o licytacji

Okręgowy Urząd Likwidacyjny w Szczecinie sprzedaje w drodze ustnej licytacji publicznej 74 kłose sosny okorowane o 25 do 40 cm. długości od 4 do 7 mtr.

Drzewo zdrowe stanowiące materiał budowlany znajdujące się w Dębku Szczecińskim pow. Szczecin na placu Firmy Inż. Przybyłowskiego, oraz 76 kłose sosny, okorowane o 25 do 50 cm., długości od 4 do 10 mtr., drzewo zdrowe stanowiące materiał budowlany znajdujące się w Dębku Szczecińskim pow. Szczecin na Placu Inż. Moskwy.

Licytacja odbędzie się w dniu 10 marca 1948 r. o godz. 10-iej rano w Dębku Szczecińskim. W wypadku niedojścia do skutku licytacji w pierwszym terminie, odbędzie się ponownie licytacja w dniu 19 marca 1948 r., o godz. 10-iej rano w Dębku Szczecińskim.

Nabywca obowiązany jest zapłacić natychmiast po udzieleniu mu przybycia 1/2 ceny, niemniej jednak niż 25.000 zł pod rygorem utraty praw wynikających z przybycia, resztę zaś do godziny 12-iej dnia następnego. Nabywca, który w tym terminie nie zapłaci reszty ceny kupna, licytacja zaś uznana będzie za niebyłą. Do ceny kupna dolicza się 10% tytułem opłat manipulacyjnych i skarbowych.

232-SK Dyrektor

POSZUKUJEMY NATYCHMIAST SEKRETARKI OSOBISTEJ

ewentualnie sekretarza wysoko wykwalifikowanego, ze znajomością maszynopisania i stenografii.

Wynagrodzenie wg. umowy.

Podania wraz z życiorysem i odpis dokumentów kierować pod adres: Biuro Reklam i Ogłoszeń „Głosu Szczecińskiego” dla S. J. nr. 4.

242-SK

OGŁOSZENIA DROBNE

SPÓŁDZIELNIA Pracy Garbarni przyjmuje robotników niewykwalifikowanych (mężczyzn i kobiety) z terenów miasta Szczecina, do robót rozbiórkowych w porcie. Zgłoszenia: Biuro Jacka Malczewskiego 8, godz. 8—12 codziennie. 238g

SKRADZIONO dowód osobisty i inne papiery, nazwisko Polniak Ludwik. 234-Sg

ZGUBIONO kartę rejestracyjną na samochód ciężarowy Mercedes Nr rej. C. 80275, Nr podwozia 0690104495 Nr silnika 3.000 S zagubionych w dniu 21 lutego br. na trasie Szczecin — Gryfin, własność Centrali Skór Surowych Oddział Wojewódzki Szczecin, Mickiewicza 30-32. 233-Sg

MASZYNISTKĘ rutynowaną przyjmie natychmiast „Ciech” Szczecin, ul. Bogu rodziców 2 m. 2. 235-Sg

FOTO STUDIO J. MRÓZ Szczecin, Al. Wojska Polskiego 46. Wykonuje tanio, solidnie i szybko. 236-Sg

SKRADZIONO 12 bm. dowód osobisty, odcinek zameldowania, kartę przesiedleńczą na nazwisko Wasilik Stanisława zam. Podjuchy. 244-Sg

POSZUKUJE dwóch uczni piekarskich. Piekarnia „Spółnota” — Poczta 30, Szczecin. 245-Sg

ZGUBIONO dowód osobisty, odcinek zameldowania, kartę rejestracyjną RKU Hapter Wiktor. 246-Sg

Kino-Teatr „COLOSSEUM”

następny program, nowy egzotyczny film produkcji amerykańskiej

„SKARB TARZANA”

w rolach głównych Weissmuller Maureen O'Sullivan

Reżyser Richard Thorpe • Wytwórnia Metr. Gold. Mayer. 240-Sk

ZDOLNYCH 217-B

AKWIZYTORÓW OGŁOSZENIOWYCH PRZYJMIEMY

Zgłoszenia RSW „Prasa” Gdańsk, Pl. Armii Czerwonej 1

Gen. KIM-IR-SEN — LEGENDARNY PARTYZANT

Wódz narodu koreańskiego

Europejczycy zaczęli zapoznawać się z Koreą dopiero w końcu XIX wieku. Tym niemniej do dziś jest to kraj prawie nieznaną na świecie. Świadczy o tym nawet tytuły książek, napisanych o Korei i wydanych w Ameryce i Anglii: „Kraj — Samotnik”, „Zapomniany naród”, „Kraj — Odludek”.

Zwrócił na to uwagę w rozmowie z dwoma korespondentami radzieckimi A. Głowicem i B. Bursowem *) również Kim Ir-sen — generał i wielki partyzant, wódz narodu koreańskiego: „Historia skrzywdziła Koreę. Świat nie o niej nie wiedział, rzadko o niej wspominało, źle, niesłusznie ją rozumiano. Naród nasz uważano za słaby, niesamodzielny, niezdolny do życia. Ale ktoś wie o bohaterskiej przeszłości Korei, kto wie o dziesiątkach tysięcy bohaterów koreańskich oddziałów partyzanckich w latach walki przeciwko Japonczykom?”

Losy jednak tego kraju, jego dzieje, szczególnie w ciągu minionych lat piętnastu zasługują na baczną uwagę. Dziś na Koreę patrzą z sympatią wszystkie narody wschodu.

„Północ i południe ** — demokracja i reakcja — mówił Kim Ir-sen — stoją tu naprzeciwko siebie, twarz w twarz. Wiemy, po czyjej stronie są serca i sympatie narodów? Gdyby nie wrogię siły zewnętrzne, reakcja byłaby stała wycimiona o rok wcześniej. Dzięki Związki Radzieckim i osobie Generalissimusa Stalinowi pierwsze (co prawda na razie tylko w swej północnej połowie) spośród państw kolonialnych wyzwolone zostało spod obcego jarzma i uzyskało możliwość swobodnego rozwoju w warunkach demokracji i postępu.”

An Gir — były szef sztabu i towarzyszyły mu gen. Kim Ir-sen — opowiedział wymienionym wyżej korespondentom niezwykle ciekawe, nieznanne dotychczas szczegóły o bohaterskim Kim Ir-senie i szlaku bojowym jego partyzanckiego wojska, zaplanane przez nich, które tu w skrócie podajemy.

GENERAŁ KIM IR-SEN LATA MŁODOŚCI

Kim Ir-sen zdobył sławę w walkach z Japonczykami. Był wodzem partyzantów koreańskich. Oddział jego, liczący początkowo 30 partyzantów, wyrósł w ciągu kilku lat do stu tysięcznej armii

*) A. Głowicz i B. Bursow: „38 rów naleźnik”, „Nowy Mir” Nr 10/1947.

**) Korea dzieli się na dwie części: północną, wyzwoloną przez Armię Radziecką i południową, stanowiącą strefę okupacji amerykańskiej.

Jak zdobyć szczęście w małżeństwie?

„MODA i ŻYCIE PRAKTYCZNE”

540-K

SPROSTOWANIE

W Nr z dn. 27 bm. ukraść się błąd drukarski sniekszałcający fragment odcinka, który powinien brzmieć:

„Dużo wstawy narobiło usunięcie GEN. PASZKIEWICZA organizatora brygady pancernej za to, że gen. PASZKIEWICZ dobierał do niej element nie odpowiadający klasowo Andersowi. Oficerów GEN. PASZKIEWICZA odesłano do obozów na odpoczynek.”

Przed II Korpusem stanęły nowe zadania. Dlatego też na rozkaz Andersa w Palestynie i Egipcie mnożyły się w wojsku areszty i wyroki przeciw żołnierzom i oficerom, podejrzany choćby o to tylko, że równie lojalnie pojmują obowiązki sojusznika wobec Zw. Radzieckiego, jak i wobec Anglii.

W styczniu 1944 roku stworzony został w Latrunie z rozkazu Andersa obóz koncentracyjny dla oficerów i szeregowych, których nie udało się skazać sądownie, lub po tchu „wykończyć”. II oddział szalał poprostu, wyciągając z obozu ludzi podejrzanych o sympatie dla ZPP i Dywizji im. Kościuszkii.

W prasie andersowskiej starano się przemilczeć wiadomości, nadchodzące z kraju. Pomniejszano wieści o zagładzie getta warszawskiego i okrucieństwach hitlerowskich — a zgodnie z Goebbelsem odpowiedzialność za zbrodnię katyńską przerzucano na Zw. Radziecki. Wewnętrzne oddziały podsycały antysemityzm, co doprowadzało do morderstw i co zmusiło wielu żołnierzy Żydów do opuszczenia szeregów i szukania miejsca w oddziałach brytyjskich.

Wśród oficerów panowała się spekulacja, która rozkwitła zwłaszcza później we Włoszech, jako tzw. „kasztanierstwo”.

Żelazną kurtyną cenzury ukrywano przed wojskiem wiadomości o Armii Polskiej w ZSRR i bitwie pod Lenino. Czytanie przez żołnierza pisma, wydawanego w Palestynie przez Związek Patriotów Polskich pod nazwą „Biuletyn Wolnej Polski”, starczyło, aby żołnierza tego wyrzucano do więzienia.

partyzanckiej. Legendarne, otoczone miłością narodu imię Kim Ir-sena zna dziś każdy Koreańczyk.

Kim Ir-sen ma obecnie 34 lata. Dzieje jego życia i walki są zaiste niezwykłe. Stał się on już dziś bohaterem koreańskiego eposu narodowego.

Kim Ir-sen urodził się we wsi Mandżin-diu w r. 1912 — trzy lata po okupowaniu Korei przez Japonczyków. Ojciec jego był nauczycielem wiejskim i rewolucjonistą. W r. 1916 wyjechał do Shanghai w celu nawiązania łączności z organizacją Kuk Min-hwe (Liga Narodowa). Po powrocie stamtąd stworzył nielegalną organizację w Phenian. Po pewnym czasie policja japońska zaarrestowała go i wtrąciła do więzienia, gdzie przebywał do końca 1918 r., po czym wyemigrował do Mandżurii. Wkrótce jednak wrócił i wziął udział w powstaniu marcowym 1919 r. Znowu osadzono go w więzieniu. Po zwolnieniu przyjechał do rodziny w Mandżurii i wycieńczony więzieniem i ciężką chorobą, wkrótce zmarł. Kim Ir-sen, który widział swego ojca zaledwie kilka miesięcy, zapamiętał na całe życie jedno z jego powiedzeń, które powtarzał często: „Człowiek bez ojczyzny jest podobny do bezdomnego psa”.

Matka Kim Ir-sena nie na długo przeżyła swego męża. Przed śmiercią wykołała dwa pistolety Colta, zakopane przez ojca w ziemi i wręczyła je 14-letniemu Kim Ir-senowi. Ostatnia broń ojca stała się pierwszą bronią syna.

ZBIÓRKA W LESIE

Gdy Japonczycy zajęli Mandżurię, emigranci koreańscy znów znaleźli się w pierścieniu obław, rewizji i aresztów. System gwałtu i terroru, szpiegowania, donosicielstwa i przekupstwa, opanował mandżurskie miasta i wsie.

Policja śledziła każdy dom koreański. Nawet najbardziej doświadczonych i zahartowanych bojowników ogarnął pesymizm.

W tym czasie Kim Ir-sen był sekretarzem Związku Młodzieży Komunistycznej w Mandżurii wschodniej.

Wraz z 30 zorganizował pierwszy koreański oddział partyzantów.

O organizacji oddziału tak opowiedział An Gir, jeden z najbliższych towarzyszy bojowych Kim Ir-sena:

Ludzie zebrał się zimą, w głuchym lesie przy ognisku. Kim Ir-sen rzekł: „Oderwać się od Japonczyków — to nie jest właściwa metoda walki. Ci, co odeszli do Mandżurii — wiedzą: Japoncy przyszli w ślad za nimi. Trzeba zmusić Japonczyków do odejścia”. To jest jedyny sposób walki. Do walki niezbędna jest broń, my możemy ją zdobyć. Rozbijemy się na drobne grupy, po 2—3 ludzi.

To wystarczy, by napasać na uzbrojonego żołnierza lub policjanta. Obszarnicy mają strzelby krzemieniowe. Odbierzemy je u nich. Gdy będzie broń — będzie i siła.”

Tak mówił Kim Ir-sen. Nie miał wówczas jeszcze nawet 20 lat.

— A więc będziemy mieli broń, lecz to jeszcze nie wszystko. Trzeba broń trzymać w twardych i umiejętnych rękach. Konieczna jest dyscyplina i bez-

względne posłuszeństwo wobec przełożonych.

Jest nas mało, lecz nawet jeśli będzie nas sto i tysiąc razy więcej, nie zwyciężymy wroga, dopóki cały naród nie stanie po naszej stronie. Powinniśmy utrzymywać nie tylko przyjazne stosunki z ludnością, musi nas z nią łączyć więź nierozdzielna. Jak to osiągnąć? Nienaganny, dobry stosunek do narodu jest, oczywiście, obowiązujący, lecz to jeszcze nie wszystko! Trzeba, by naród uwierzył w nasze idee, poglądy, w naszą siłę i w nasze ostateczne zwycięstwo.

Tak mówił Kim Ir-sen do pierwszych żołnierzy swego pierwszego oddziału partyzanckiego.

„ODDZIAŁY.

DOSTARCZAJĄCE BRONI”

Kim Ir-sen podzielił swój oddział na kilka małych grup. Wyznaczył dowódców i rejonów działań bojowych dla każdej z tych grup. Zaczęło się wykonanie pierwszego zadania bojowego. Partyzanci w ubraniach chłopów, uzbrojeni w sierpy chińskie, osadzone na długiej rękojeści, chodzili po drogach Mandżurii — od wsi do wsi. Napadali na policjantów i żołnierzy japońskich, zabijali ich, odbierali broń. Ukryć się nie było rzeczą trudną — ludność nienawidziła Japonczyków i dopomagała partyzantom.

Gdy po dwóch miesiącach Kim Ir-sen zwołał w lesie pod Wantzinem dowódców na odprawę, zameldowano mu, że każda grupa posiada już po

2—3 pistolety, strzelby krzemieniowe i karabiny współczesne. Kim Ir-sen zdecydował, że nadeszła chwila do działań poważniejszych. Postanowił urządzić kilka zasadzek przeciwko japońskim oddziałom karnym. Takie oddziały, biorące udział w ekspedycjach karnych liczyły zazwyczaj po 10—15 dobrze uzbrojonych żołnierzy, z oficerem na czele. Operacje te zwykle kończyły się sukcesem bojowym. Doskonale znając teren umożliwiała osiągnięcie całkowitego zaskoczenia nieprzyjaciela. Kilka japońskich oddziałów całkowicie zniszczono. Partyzanci zdobyli broń, amunicję, umundurowanie. Ludność, witała entuzjastycznie partyzantów Kim Ir-sena. Chłopi, nawet najbiedniejsi, chętnie zaopatrywali ich w żywność. W każdej wsi mogli partyzanci znaleźć nocleg i odpoczynek. Każdy chłop — Chińczyk czy Koreańczyk — z gotowością pełnił obowiązki przewodnika lub zwiadowcy partyzantów.

Podczas przygotowań do jednej z kolejnych operacji dowiedziono się, że oddział japoński posiadał ckm. Kim Ir-sen nie miał wówczas jeszcze ani jednego ckm-u. Przed bojem Kim Ir-sen oznajmił partyzantom:

— Ten, kto zdobędzie ckm, dostanie go na własność. Będzie pierwszym honorowym cekaemistą naszego oddziału.

Japonczycy zostali otoczeni. W zaciętej walce wręcz ckm zdobył Kim Ir-sen. Od tego czasu partyzanci nazywali japońskie oddziały karne — „oddziałami dostarczającymi broni”.

(c. d. n.)

SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „KSIĄŻKA”

Biuletyn Wydawniczy Nr 18

ARSENIEW W. K. — Dersu Uzala, powieść. (Tłumaczenie z rosyjskiego A. Stawara), str. 290, zł 360.—

Znakomity podróżnik radziecki rozsnuwa przed czytelnikiem obraz tajg i gór nad brzegiem Morza Japonckiego, w granicznym z Mandżurią Kraju Ussuryjskim. Wierzenia i legendy tubylców, przysłowia i przysłowia, tygrysów, szakał i wilków tworzą z tej książki niezapomnianą lekturę dla dorosłych i wieku młodzieńczego, przewyższającą niejednokrotnie swoją wartością podobne książki amerykańskie.

BER A. — Endokrynologia (podręcznik uniwersytecki), str. 600, zł 1.300.—

Książka prof. Bera stanowi nie tylko podręcznik uniwersytecki, ale i źródło wiedzy dla lekarzy i pracowników naukowych w dziedzinie wydzielania wewnętrznego gruczołów. Szeroko i gruntownie potraktowana jest tu zarówno anatomia i histologia gruczołów dokrewnych, jak i fizjologia, wraz z korelacją działania wydzielanych przez te gruczoły hormonów. Uwzględniona jest również patologia i terapia w tej dziedzinie, a także znaczenie hormonów w terapii ogólnej i diagnostyce. Jest to jedyna tego rodzaju praca w literaturze nie tylko polskiej, ale i zagranicznej.

BRONIEWSKI WL. — Bagnet na broń, poezje, wydanie II, str. 42, zł 60.—, w oprawie zł 200.—

BRONIEWSKI WL. — Drzewo rozpaczające, poezje, wydanie II, str. 92, zł 100.—, w oprawie zł 250.—

IBANEZ B. — Ziemia przeklęta, powieść. (Tłumaczenie z hiszpańskiego Zofii Szleyen), str. 196, zł 250.—

Słynny lewicowy autor hiszpański, znany polskiemu czytelnikowi z „Krwii na arenie” i „Jeźdźców Apokalipsy”, który całe życie czynem i słowem walczył o lepsze jutro swego ludu, daje tu obraz dolii hiszpańskiego chłopca na „przeklętej ziemi” obszarnika.

MARKS K. i ENGELS F. — O materializmie historycznym. (Biblioteka Klasyków Marksizmu), wydanie II, str. 48, zł 50.—

PLECHANOW J. — O materializmie pojmowania dziejów. (Biblioteka Klasyków Marksizmu), wydanie II, str. 48, zł 50.—

Uwaga: W biuletynie wydawniczym Nr 17, przy książce M. Konopnickiej — Olimpijczyk, podano omyłkowo cenę zł 400. — Wyjaśniamy, że cena ta dotyczy egzemplarza oprawnego, cena w broszurze wynosi zł 220.—

GŁOS SPORTOWY

Młodzież szkolna Woli ogląda pokazy łyżwiarskie Pokazy jazdy Bursche-Lindnerowej i Stanisławskiego

27.2. br. w Warszawie na lodowisku ZWM — Wola odbyły się pokazy jazdy figurowej na lodzie, specjalnie zorganizowane dla młodzieży szkolnej.

Łyżwiarze warszawscy: Anna Bursche-Lindner (W. T. Ł.) i Bolesław Stanisławski (W. K. S. „Legia”) pokazali licznie zebranej młodzieży nie tylko najtrudniejsze ewolucje łyżwiarskie, ale również i podstawowe szkolne figury, będące genieżą nauki figurowej jazdy na łyżwach.

Bolesław Stanisławski zademonstrował widzom łyżwiarstwo figurowe, dając pokaz, jak należy trenować, by od pierwszych kroków na lodzie, przy umiejętnej nauce i treningu — dojść do wyników mistrzowskich.

Bursche-Lindner pokazała piękne skoki, piruety i kroki taneczne, które zostały nagrodzone brawami i

okrzykami podziwu i radości, wydanymi przez przyszłych adeptów tego pięknego sportu.

Po popisach, dużo humoru wzbudziły próby młodych adeptów łyżwiarskich, starających się naśladować oglądane przed chwilą ewolucje. Jak można było się zorientować, większość młodych widzów dzielnicy wolskiej widziała łyżwiarstwo figurowe po raz pierwszy w życiu.

Pokazy tego rodzaju należy jak najgoręcej pochwalić. Im będzie ich więcej — tym szybciej ruszymy polskie łyżwiarstwo figurowe z martwego punktu.

We wtorek, dn. 2 marca br. o g. 11 odbędzie się na lodowisku WKS „Legia” pokazy jazdy figurowej dla młodzieży. Wejście, ze względu na charakter propagandowy pokazów — będzie bezpłatne.

«Flota» mistrzem w koszykówce klasy A

Gdański Okręgowy Związek Piłki Ręcznej zorganizował mistrzostwa Okręgu Gdańskiego w piłce koszykowej panów. Zakończyły się one zwycięstwem „Floty” przed „Gedanią”, YMCA i Piłmieniem. Należy dodać, że pierwszy zespół YMCA nie brał udziału w zawodach, gdyż walczy w Lidze Koszykowej. Flota, mimo porażki w ostatnim dniu zawodów poniosła, w finale najcięższą porażkę, w finale wygrała natomiast z zespołem YMCA, który jednak przez swe porażki w I rundzie, zaprzepaściła okazję zdobycia tytułu mistrza klasy A.

Krzysztof

Imprezy sportowe na Wybrzeżu Kto-gdzie-z kim?

Dzisiejsza niedziela sportowa przynosi nam spotkania piłkarskie, rozgrywane w ramach Turnieju Zimowego o puchar przechodni Zw. Rob. Stow. Sport. oraz mecze bokserskie, na czoło których wybiła się spotkanie o drugie mistrzostwo Polski w boksie między Milicynym a Teczą.

Gdańsk — godz. 12. Sala Stoczni Nr. 1 przy ul. Lisia Grobla. Mecz o drugie mistrzostwo Polski w boksie Milicyn (Wybrzeże) — Tęcza (Łódź). Gdynia — godz. 10.30. Union (Gdynia) — Zryw (Łębork). Godz. 13.30. Grom (Gdynia) — Pionier (Gdańsk). Godz. 15. Lechia (Gdańsk) — Gedania (Gdańsk). Boisko Gromu przy ul. Jana z Kolna — spotkania piłkarskie o puchar ZRSS.

Godz. 18. O drużynowe mistrzostwo klasy B w boksie „Cym” (Gdynia) — Marynarz (Gdynia). Sala Zw. Zaw. Transportowców przy ul. Czerwonych Kosynierów 33.

Sopot — godz. 17. Hala przy ul. 23 Marca. Mecz o mistrzostwo drużynowe klasy B Wybrzeża w boksie HKS (Sopot) — Mewa (Nowy Port).

Tczew — godz. 17. Sala św. Józefa. Mecz o drużynowe mistrzostwo klasy B w boksie. Unia (Tczew) — Stocznio wiec (Gdańsk).

Wejherowo — godz. 18. Mecz o drugie mistrzostwo klasy B w boksie. Sala ZKS Gryfu. Walczą Gryf (Wejherowo) — Wisła (Tczew).

Szkoły Wybrzeża propagują boks

W świetlicy Stoczni Gdańskiej, szczerze wypełnionej przez rzeszę młodzieży, odbył się pierwszy na Wybrzeżu międzyszkolny mecz bokserski. W ringu stanęli: Hufiec Szkolny P. W. Gimn. Mechanicznego w Gdyni przeciwko Hufcowi Szkolnemu P. W. Średniej Szkoły Metalowej przy Stoczni Gdańskiej. Mecz przyniósł zwycięstwo Stoczni w stosunku 10:6.

Wyniki techniczne.

Cacko (St.) wygrywa z Rękim (Gim.), Kaiwik (St.) pokonał Niewiadomskiego (Gim.), Haske (St.), zwyciężył Urbańskiego (Gim.), Gajda I. (St.) przegrywa do Turbaika (Gim.). Dobrzyński (St.) uległ Kudackowski (Gim.) Dzwoniarski (St.) zwyciężył Pawliszka (Gim.), Gajda II. (St.) przegrał do Bzymka (Gim.). Wojtkowiak (St.) zdobywa punkty walkowerem.

TUR szerzy wiedzę TUR marksistowską

8)

działy zostały odrzucone na pozycje wyjściowe, tracąc 2.000 zabitych i 4.000 rannych (wg. oceny gen. Szareckiego). Anders słusznie nosić winien miłośnika nie tyle rycerza podwójnego, ile rzeźnika spod Monte Cassino.

Reklama, która rozgłosiła imię Andersa pod Monte Cassino, nie odpowiadała ani jego zdolnościom operacyjnym, ani taktycznym, lecz jedynie potrzebom polityki reakcyjnej.

WÓDZ KLĘSKI

W oparciu o kapitał polityczny, zdobyty pod Monte Cassino, staje się Anders świecznikiem emigracyjnej reakcji i otwiera nowy etap swej kariery. Jednocześnie rosną ciągle jego fundusze, zdobywane w operacyjnych walutach tzw. „kasztanowych” i przemysłowych.

Gdy Sosnkowski idzie do dymisji i odjeżdża do Kanady na żądanie władz brytyjskich, którym nie na rękę była zbyt wczesna awantura antysowiecka, do której parł Sosnkowski, Anders obejmuje funkcję Naczelnego Wodza w zastępstwie Bora - Komorowskiego, przebywającego w niewoli niemieckiej. Anders skwapliwie porzuca Sosnkowskiego, osiągając wymarzone przez siebie stanowisko. Wszystkie odcienie reakcji z radością witają Andersa, który w ich oczach kupia wszystkie zalety ich wodza, nie posiadając jednocześnie przeszłości sanacyjnej, niezbyt mile widzianej przez sojuszników. A więc jest antyradziecki, silną rękę pokazał wobec demokratycznie usposobionych oficerów i szeregowych, rozbudował dużą sieć sądów polowych i więziennictwo, stworzył obóz koncentracyjny w Latrun, ambitny, bezideowy, a wreszcie symbolizuje udział Polaków w walce u boku W. Brytanii.

(Dokończenie nastąpi)

JAN HŁASKO

DZIEJE ZBRODNI RZECZ O ANDERSIE

MONTE CASSINO

Sosnkowski oficjalnie przeciwstawił się planom masowego użycia II Korpusu do boju, chcąc zachować wojsko przeciw ZSSR. W czasie swego powtórnego przyjazdu wyraził życzenie, aby każdorazowo tylko jedna brygada z Korpusu była na froncie.

Kiedy jednak II Korpus został na przełomie 1943/44 r. przeniesiony do Włoch, wówczas władze „londyńskie”, ani wojskowe ani rządowe, nie miały już nic do powiedzenia.

Anders na własną rękę porozumiał się z dowódcą brytyjskim, aby rzucić pod Monte Cassino, na najbardziej morderczy odcinek, oddział cały Korpus. Chodziło mu oczywiście o zdobycie rozgłosu dla siebie. Jednakże drugą ważniejszą przyczyną była chęć zagłuszenia wieści o bitwie pod Lenino, o dalszej rozbudowie Wojska Polskiego w Zw. Radzieckim, o pozytywnej akcji ZPP w Zw. Radzieckim i o powstaniu na tyłach jego armii w Palestynie Związku Patriotów Polskich.

Potoki krwi polskiego żołnierza, przelane pod Monte Cassino, miały w intencjach propagandy reakcyjnej posłużyć dla stłumienia przed światem i Polską wymo-

wy tych faktów, które były podwaliną braterstwa broni i sojuszu polsko-radzieckiego.

W historii polskiej będzie zapisana chlubna karta bohaterstwa żołnierza i młodszego oficera pod Monte Cassino, natomiast dla Andersa stanowić ona będzie jeden akt oskarżenia, gdyż:

1. Pod względem operacyjnym bitwa stoczona przez II Korpus wcale nie miała tego znaczenia, jakie jej przypisuje andersowska reklama. W źródłach wojskowo-historycznych angielskich i amerykańskich spotykamy o działalności Andersa tylko skromne wzmianki, zgodne z obiektywną prawdą. Korpus został znasakrowany. Natarcie Korpusu francuskiego i amerykańskich dywizji z mniejszymi stratami otworzyło drogę do Rzymu, II Korpus w ogóle nie znalazł się wśród wojsk, wkraczających triumfalnie do Rzymu, była to „zapłata” za zasługi poległych tysięcy żołnierzy polskich...

2. Pod względem taktycznym natarcie było przygotowane błędnie, po kawaleryjsku. Niemal w myśl teorii „kupa mości panowie”. Wsparcie artyleryjskie było niedostateczne, a jednocześnie obiecywano sobie po nim zbyt wiele. Pierwsze dwa dni były klęską. Od-

ŚWIAT SIĘ ZMIENIA

TYGODNIOWY DODATEK ILUSTROWANY

Nr 9 (67)

Niedziela, 29 lutego 1948 r.

Rok 3

»Colorfax« maluje dźwięki...

i nadaje barwnie drukowane audycje radiowe

Po wielu latach wysiłków i prób zbudowano w Stanach Zjednoczonych przyrząd, który może przesyłać na falach radiowych fotografie i rysunki, i odtwarzać je w naturalnych barwach na arkuszu zwykłego papieru w punkcie odbiorczym. Aparat ten zwany „Colorfaxem”, pokazywany był jesienią 1947 r., a obecnie opracowuje się już typowy popularny model dla radiotelegrafii krótkofalowej.

Wynalazek ten wprowadza nowe, rewolucyjne wprost możliwości dla posiadaczy radioaparatu; słuchając np. jakiejś audycji, możemy jednocześnie oglądać ilustracje do niej załączone, wykonywane barwnie przez dodatkowo wbudowany aparat. Gdy np. słuchamy o naprawie samochodu, otrzymujemy jednocześnie barwny rysunek, który możemy potem zabrać do garażu.

To właśnie odróżnia ten nowy aparat od telewizji, w której widzimy tylko przemijające obrazy na ekranie i to jednobarwne.

WYSTARCZY ZWYKŁY GŁADKI PAPIER

Pomysł takiej reprodukcji nie jest nowy, nowością jest jedynie wprowadzenie barwnego odbioru. Przed dziesięcioma laty wynaleziono już sposób przesyłania czarno-białych obrazów, zastąpionych impulsami radiowymi, które w odbiorniku mogły być przyjmowane na foto- lub elektro-czułym papierze.

Przed wojną 19 nadawczych stacji w USA nadawało codziennie obrazy dla wielu tysięcy odbiorców, w wielu językach i do wielu krajów.

Nową zdobycz na polu radio-tele-druku otrzymano jako niespodziewany wynik prób, które przeprowadzał kapitan W. G. H. Finch, wynalazca czarno-białego tele-druku.

Najpierw próbowano rozszczepiania obrazu na kolory naturalne (zasadniczo), nadawania ich oddzielnie i łączenia dopiero w odbiorniku. Potem wprowadzono pewne ulepszenia i dziś nadaje się od razu wszystkie barwy, odtwarzając je w odbiorniku na zwykłym, gładkim papierze, co jest doniosłą korzyścią, gdyż w dotychczasowych czarno-białych odbiornikach trzeba było stosować specjalne czułe papierzy, zdolne przyjąć impulsy radiowe.

JAK NADAWANY JEST BARWNY Druk

Sposób nadawania barwnych druków jest następujący: obraz lub pismo jest przymocowywany do obracającego się walca, na który skierowany jest promień światła wielkości ostrza szpilki, o częstotliwości 100 razy na 1 cal.



Aparat radiowy z ekranem telewizyjnym.

Odbity promień przyjmowany jest przez komórkę foto-elektryczną, która przemienia różnice w natężeniu odbitego światła w elektryczną energię i rozszczepia barwy

Całość, tj. źródło światła, soczewka filtru, fotokomórka i filtr są osadzone razem na wózku, który porusza się wzdłuż obracającego się walca z nadawanym malowidłem. Prąd z foto-

celi jest wzmacniany i jako drgania przesyłany do nadajnika falowego.

ZESPOŁY MECHANICZNYCH OŁÓWKÓW

Odbiornik jest inaczej zbudowany. Zasadniczo są to zespoły mechanicznych ołówek, które mogą rysować linie na papierze zgodnie z impulsami, nadawanymi przez przekaźnik. Jeśli wycinek malowidła nadawanego przed „okiem” nadajnika, jest czerwony, przekazywany sygnał „zleca” wykonać czerwony znak na papierze odbiornika. Tak samo jest z każdym innym kolorem.

Barwy mieszane uzyskuje się przez składanie trzech zasadniczych kolorów, a czarny jest dodawany dla wywołania kontrastu i wzmocnienia ciemnych przestrzeni.

Szybkość przesyłania obrazów czarno-białych wynosi 44 cale kwadratowe na minutę, co równa się 500 słowom na stronie druku, natomiast przy barwnej podobnie szybkość jest ograniczona. Ponieważ na jednej linii muszą działać cztery barwy ołówki, szybkość odbioru zmniejsza się czterokrotnie. I tak: gdy nadajemy pełnobarwny obraz o wymiarze 7 na 10 cali, potrzebujemy około 15 minut.

Wynalazca spodziewa się jednak zdwoić szybkość otrzymywania barwnych obrazów w swym popularnym aparacie „Colorfax”.

Inż. F. Kancelarz

Opracowane na podstawie artykułu w „Popular Science” Nowy Jork 1947.

Meteorolodzy rządzą reflektorem dla zbadania atmosfery

Promień nowoczesnego reflektora przeciwlotniczego przebiega ciemności na 4—5 km, a siła światła dochodzi do miliarda świec.

Wojna minęła. Z oręża wojny stały się reflektory narzędziem nauki. Badacze atmosfery, meteorolodzy, zwrócili uwagę, że silny promień świetlny może służyć do badania powietrza. Drobne cząsteczki pyłu i dymu, zawieszone w powietrzu, rozpraszają światło, odbijając jego część na boki. Stopień rozproszenia światła świadczy o ilości cząsteczek pyłu w powietrzu, o jego czystości; każda cząsteczka stać się może ośrodkiem skraplania pary wodnej, wpływa więc na tworzenie się chmur i obłoków, na opady, na przebieg pogody.

REFLEKTOR BADA ATMOSFERĘ

W skierowanym ku górze promieniu reflektora uczeni odczytują odpowiedzi na wiele zagadnień.

Przy odpowiedniej widoczności można reflektorem badać atmosferę do wysokości około 12 km. Przez długi czas nie udawało się przekroczyć tej granicy, ponieważ wskutek rozpraszania, siła światła promienia stale słabnie i w końcu staje się tak mała, że promień świetlny nie daje się odróżnić nawet na tle najciemniejszego nieba.

Amerkańscy badacze ominęli tę trudność przez zastosowanie do badania atmosfery światła przerywanego, promienia „migającego”. Pod wpływem takiego światła w komórkę foto-

elektrycznej powstaje prąd już nie stały, lecz zmienny, a taki prąd może być łatwo wzmocniony za pomocą lamp elektronowych. Zwiększyło to „pułap” promieni do 34 km.

PULAP REFLEKTORÓW SIĘGA 50 KM

Jeszcze dowieńszonego sposobu użyli uczeni radzieccy. Zauważyli oni mianowicie, że zanikanie promienia zależy od zlewania się jego z tłem. Im jaśniejsze tło, tym mniej dostrzegalny jest promień.

Gdy natężenie światła promienia reflektora jest równe natężeniu światła nieba, promień staje się niewidoczny. Światło nieba różni się jednak od światła reflektora swoją barwą, swoim widmem. Białe promienie reflektora zawiera wszystkie barwy widma, światło nieba tylko niektóre, pewnych barw w nim brak.

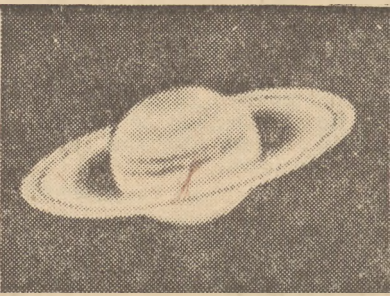
Jeżeli więc skierować w górę światło o takiej barwie, której nie ma w widmie światła nieba, wówczas promień reflektora nie będzie się zlewał z tłem i będzie widoczny.

Stosując taką metodę uczeni radzieccy zdolali prześwietlić atmosferę do wysokości 50 km. Obecnie opracowuje się metody, które umożliwią badanie promienia świetlnego do wysokości 70 i więcej km. Dr Solak



Mars zaćmiony przez księżyc. Z lewej — mars wznosi się po północną krawędź księżycą, z prawej — wylania się z powrotem. W rzeczywistości Mars jest dwukrotnie większy od księżycy (średnica Marsa 4200 mil, księżycy — 2160 mil), wydaje nam się jednak znacznie mniejszy, znajduje się bowiem trzysta razy dalej od ziemi, niż księżyc.

Mars zaćmiony... przez księżyc



Oglądany przez teleskop Saturn tak wygląda w chwili obecnej.

Uczeni—astronomowie i fizycy mieli w połowie lutego r. b. okres wzmożonej pracy badawczej, w tym czasie bowiem w przestworach niebieskich nastąpił szczególny układ planet: Mars znalazł się w najbliższej odległości od ziemi, a Saturn niezwykle wyraziście prezentował obserwatorom ziemskim swój wspaniały pierścień.

W tym czasie, o późnych wieczorach, południowo-wschodnia część nieba rozświetlona była niezwykle jasno, właśnie dzięki obecności obu tych planet, które znalazły się w pobliżu grupy gwiazd, zwanej Sierpem Lwa (Lew — jeden z dwunastu gwiazd doborów Zodiaku).

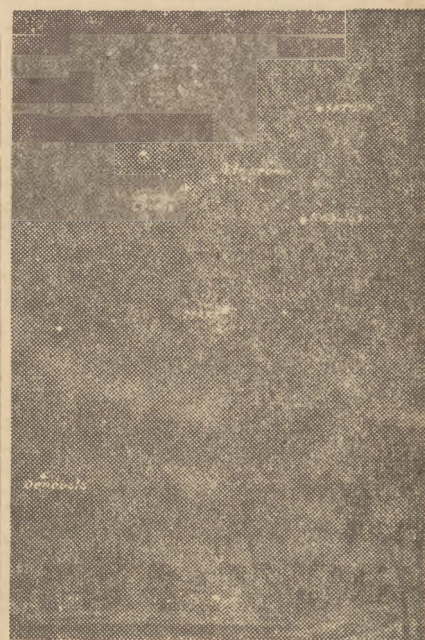
W dniu 17 lutego Mars znalazł się w najmniejszej od ziemi odległości. Dzieliło go od nas „zaledwie” 63.000.000 mil (mila — 1.609 mtr.). Nieco wcześniej, 28 stycznia, Mars przesunął się poza północną krawędź księżycy, co zdarza się w dziejach nieba bardzo rzadko. Został on więc zaćmiony przez księżyc, co prawda tylko na przeciąg kilku—kilkunastu minut (zależnie od punktu obserwacyjnego ziemi).

W dniu 9 lutego Saturn znajdował się w punkcie najmniej oddalonym

od ziemi, ale odległość jego w tym momencie wynosiła jednak 762 miliony mil... Dokoła Saturna krąży 10 satelitów i pierścien, który w chwili obecnej jest łatwo dostrzegalny z ziemi, dzięki położeniu jakie zajmuje w stosunku do naszego globu.

Pierścień Saturna składa się z ciałek o niewielkich stosunkowo rozmiarach (do kilku kilometrów), rozmieszczonych w kształcie pierścienia i krążących dokoła Saturna.

Szczególnie interesujące są obserwacje Marsa, uczeni bowiem twierdzą, że życie na tej planecie jest możliwe. (K)



W połowie lutego Mars i Saturn znalazły się na niebie w pobliżu grupy gwiazd „Sierp Lwa”.

W ściekach—bogactwo Zagranica czerpie z nich nawozy

Niedawno na łamach „Życia” rozważany był problem instalowania tzw. kanalizacji łącznej dla dzielnic, które nie korzystają z sieci kanalizacyjnej. Ma ona polegać na tym, że poszczególne domy dołącza się do istniejących kanałów melioracyjnych, przeznaczonych do odprowadzania wód powierzchniowych.

Ten rodzaj kanalizacji nie rozwiązuje jednak radykalnie trudności kanalizacyjnych przedmiotu, gdyż ścieki, odprowadzane kanałami, zatrzymują wyciekającą powierzchnię wzdłuż swej drogi, a w końcu, znajdując ujście do rzeki, zanieczyszczają wodę czyniąc ją nieprzydatną do użytku gospodarczego, ani też do kąpielii czy sportów wodnych.

W związku z powyższym chciałbym zwrócić uwagę na możliwość wykorzystania ścieków w charakterze nawozów rolniczych.

Ścieki, zawierające wszystkie związki nawozowe, niezbędne dla roślin, wybitnie (2—3-krotnie) zwiększają u-

rodzaje warzyw, a szczególnie traw na łąkach i pastwiskach.

Rolnicze użytkowanie ścieków, nieznane jeszcze w naszym kraju, jest stosowane w St. Zjednoczonych (w 267, przeważnie mniejszych osiedlach), Francji (Paryż i Lille), a szczególnie w Niemczech, gdzie wykorzystywane są dla rolnictwa ścieki 80 miast z Berlina na czele.

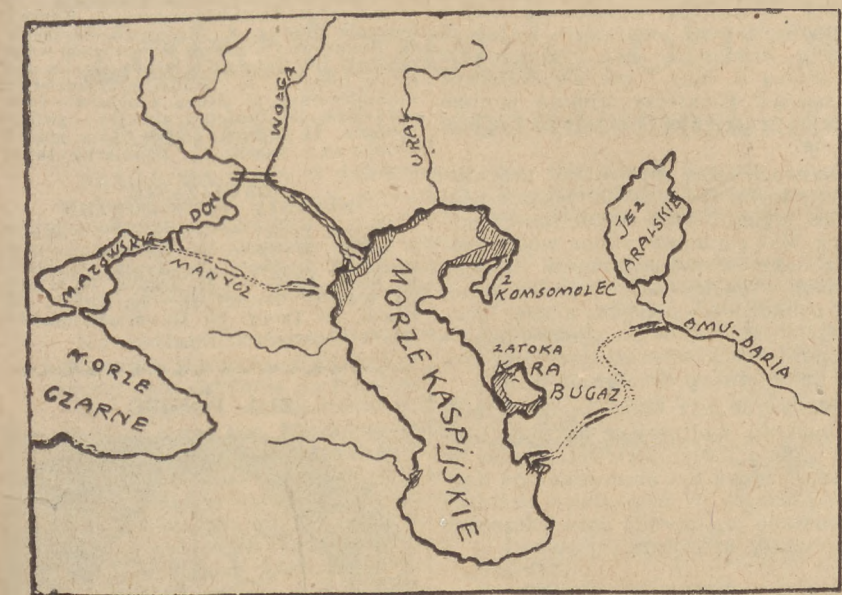
Jak wykazało doświadczenie, warzywa zebrane w okolicach Lipska z pól, nawożonych ściekami, nie tylko nie ustępują zbiorom z pól nawożonych normalnie, lecz przewyższają te ostatnie pod względem smaku, aromatu i trwałości na przechowanie.

Warto by więc zastanowić się nad możliwością nawożenia ściekami pól podwarszawskich. Ścieki mogłyby być pompowane na pola wprost z rowów. Dzięki temu rzeki nasze ochronilibyśmy przed zanieczyszczeniem, a społeczeństwu moglibyśmy przysporzyć trwałych wartości w postaci dwukrotnie zwiększonych zbiorów.

Inż. L. Skibniewski

Uczeni leczą... Morze Kaspjskie

aby uratować jego istnienie



Obszary które wystąpiły z morza po obniżeniu się poziomu morza o 2 mtr. = projektowane połączenia

Gigantyczny plan „uzdrowienia” Morza Kaspjskiego.

Morze Kaspjskie jest, ściśle mówiąc, ogromnym jeziorem i to właśnie jest przyczyną jego niedomagania. Oderwało się ono niegdyś od Morza Czarnego, które ma połączenie pośrednie z oceanem, i stopniowo wysycha.

W ciągu ostatnich piętnastu lat poziom Morza Kaspjskiego obniżył się prawie o 2 metry. Powstały nowe mieliżyny, niektóre wyspy stały się półwyspami, wybrzeża północne wdarły się na kilka kilometrów w morze. Woda w portach stała się o tyle płytsza, że trzeba było kolosalnych prac, aby je przywrócić do stanu używalności. A przez te porty idzie przecież nafta z Baku!

Zagrożone zostały połowy ryb. Je-

żeli woda opadnie jeszcze o 2 metry, niektóre gatunki wyginą.

RACHUNEK ZYSKÓW I STRAT
Sprawę oddano w ręce uczonych. Zbadali oni przyczyny tej anemii morza. Opracowali prosty rachunek strat i zysków.

„Dochody” Morza Kaspjskiego wynoszą:

- 1) Z opadów atmosferycznych (deszczów, śniegu itp.) 79 km sześć.
- 2) Ze źródeł podziemnych 5 km sześć.
- 3) Z rzek: Wołgi, Uralu i innych 320 km sześć. Razem 404 km sześć.

„Wydatki”:
Parowanie na skutek silnego nasłonecznienia ponad 400 km sześć.

Tak jednak było w dawnych latach. Ale od roku 1930 rzeki zmniej-

szyły dostawę wody o 60 km sześć. wskutek ocieplenia okolic podbiegunowych, skąd wypływa duża ilość dopływów Wołgi. Zmniejszyła się tam znacznie ilość opadów śnieżnych.

Trzeba więc szukać nowych podstaw wody i w miarę możliwości zmniejszyć gdzie się da „wydatki”.

„WODOZERNE” ZATOKI

Morze Kaspjskie ma na wschodzie zatokę Kara-Bugaz, która odbija się ujemnie na bilansie wodnym Morza Kaspjskiego.

Kara-Bugaz („Czarna Pasma”), połączona jest z Morzem Kaspjskim wąską cieśniną, szerokości około kilometra. Wobec tego, że poziom tej zatoki jest o 40 cm niższy niż morza, przez cieśninę odpływa stale gwałtowny prąd wody z Morza Kaspjskiego.

Do wyrównania poziomu nigdy jednak nie dochodzi, gdyż woda w zatoce gwałtownie paruje. Pochłania to rocznie 22 kilometry sześciennego wody.

ŚRODKI „LECZNICZE”

W cieśninie, łączącej Kara-Bugaz z morzem, wybudowana będzie tama, która odcłoni zatokę od morza, co zaoszczędzi Morzu Kaspjskiemu wymienione już 22 km sześciennie.

Pozostały deficyt pokryty będzie w sposób następujący:

Przekopanie kanału, łączącego rzekę Don z Wołgą, da 12 km sześć. rocznie, a przekopanie kanału, łączącego Morze Azowskie z Morzem Kaspjskim, przyniesie dalszych 30 km sześć, gdyż poziom Morza Kaspjskiego znajduje się prawie o 25 m niżej od poziomu Azowskiego.

Rozpatrywany jest nadto projekt skierowania rzeki Amu-Darii, która kiedyś wpadała do Morza Kaspjskiego, a obecnie wpada do jeziora Aralskiego, z powrotem do Kaspjskiego. Dałoby to 12 km sześć. wody rocznie.

Przekopanie kanału Morze Azowskie — Morze Kaspjskie wprowadzi to ostatnie do rodziny mórz właściwych i rozwiąże wiele zagadnień komunikacyjnych.

Jarżabek

KOMORA NISKICH CIŚNIEŃ leczy krztusiec

Loty na dużych wysokościach, duża szybkość, stwarzają zupełnie nowe warunki dla ustroju lotnika; jego reakcje na rozmaite bodźce wymagają szczególnych badań, które są wszakże niezwykle trudne do przeprowadzenia w warunkach lotu.

Należało więc zastosować na ziemi urządzenia, naśladujące warunki panujące w szybko mknącym na niebie samolocie. W tym celu skonstruowano tzw. komorę niskich ciśnień.

Jest to szczelne pomieszczenie po-



Matka zagląda do komory niskich ciśnień, w której są dzieci.

łączone z systemem pomp, za pomocą których można ustalać ciśnienie powietrza, odpowiadające określonej wysokości nad poziomem morza. Wewnątrz komory umieszcza się badaną osobę.

Oprócz celów badawczych komora niskich ciśnień służy również dla treningu lotników.

Ostatnio znaleziono dla niej zupełnie nieoczekiwane zastosowanie lecznicze, służy ona mianowicie do leczenia krztusca.

Krztusiec jest chorobą zakaźną, której zarazek przenosi się z człowieka na człowieka przez powietrze, za pośrednictwem wykrztuszanych i rozpryskiwanych kropelek śliny i śliny. Najbardziej niebezpieczny jest krztusiec u małych dzieci. U dzieci starszych i u osób dorosłych przebiega on znacznie łagodniej, jednak również może wywołać niebezpieczne powikłania.

Leczenie krztusca jest dość kłopotliwe, ponieważ medycyna właściwie nie zna leków, niszczących zarazki tej choroby. Stosowane środki lecznicze nie skracają przebiegu choroby, lecz tylko łagodzą jej objawy (napady kaszlowe) i zapobiegają powikłaniom.

Od dawna jednak uznano jako jeden z najwłaściwszych środków leczniczych długie przebywanie na świeżym powietrzu. Zauważono też, że przejażdżki w otwartym samolocie



Ten mały pasażer wyleczy się w komorze niskich ciśnień.

mogą niemal natychmiast spowodować uleczenie w niektórych przypadkach.

Paryski lekarz, dr Max Richou, zbadał ten fakt i doszedł do wniosku, że czynnikiem leczniczym jest obniżenie ciśnienia atmosferycznego na dużych wysokościach. Ten sam efekt można więc osiągnąć w komorze niskich ciśnień, nie opuszczając powierzchni ziemi.

Liczne doświadczenia wykazały, że stopniowe obniżenie ciśnienia w komorze do poziomu, odpowiadającego wysokości około 4000 m, umożliwia wyleczenie krztusca w 20 proc. przypadków w przeciągu godziny, a w 70 proc. — w ciągu najdalej tygodnia.

Nietoperz - wampir

żywi się tylko krwią



Okropny ma wygląd nietoperz - wampir.

Pewien uczony francuski przywiózł ostatnio z Afryki Południowej okaz nietoperza — wampira. Odżywia się on wyłącznie krwią i nie jest zdolny z racji budowy swych szczęk i gardzieli do jedzenia pożywienia stałego.

Nietoperz ten ma zaledwie parę zębów przednich. Służą mu one tylko do przecięcia skóry ofiary. Bocznym zębów brak mu zupełnie. Zresztą nie są mu potrzebne, gdyż gardziel jego jest tak wąska, że nie jest on w stanie przełknąć nawet małego owada.

Podobnie, jak nietoperze zwykle, wampir jest stworzeniem nocy. Atakuje swą ofiarę tylko wtedy, gdy śpi i nie wie, że krew jest wysysana przez małego złoczyńcę. Ofiary wampirów padają wszystkie ciepło - krwiste stworzenia, konie, bydlę, myszy, ptaki, a niekiedy i człowiek. Lecz umiejętnie omijają one te zwierzęta, które mają skórę grubą i pokrytą dużym futrem.

Gdy wampir wybierze sobie ofiarę, najpierw zakreśla dokoła niej w locie regularne koła, upatrując odpowiedniego do nagryzienia miejsca.

Wreszcie siada na wybranym

miejsu ciała i odgryza kawałek skóry. Powstaje otwarta ranka wielkości grochu szablatego i z tej rany wampir ssie krew do syta.

Wampiry rzadko atakują człowieka. Jeśli czynią to, wówczas najczęściej dobierają się do palca u nogi człowieka śpiącego.

Ale nie ma prawdy w opowiadaniach, że wampiry uśmiercają ludzi. Przeciwnie, ranki przez nie zadane, goją się szybko. Niebezpieczniejsze są dla bydła i koni, gdyż w ranach przez nie spowodowanych muchy lokują jaja, co powoduje liczne komplikacje, niekiedy kończące się śmiercią zranionego zwierzęcia. A drobne stworzonka, jak królik czy kury, rzeczywiście umierają niekiedy z upływu krwi.

W Brazylii i Gujanie żyją wampiry — olbrzymy, zupełnie nieszkodliwe dla człowieka. Mają wygląd wręcz ohydny. Wysysają jedynie sok owoców i zjadają owady. Podobnie, jak nietoperze europejskie, gnieżdżą się najchętniej w wierzach kościołów i pod dachami opuszczonych budynków.

„Leader“.



W tej pozycji wampir śpi.

Jak się odżywiać?

Salatki zimowe

Salatki zimowe wnoszą pożądane urozniczenie do zimowej diety, dodając do potraw mięsnych lub mącznych.

Dobierając składowe części sałatek należy pamiętać, aby był zachowany kontrast w konsystencji, smaku i wyglądzie. Surowiny nadają wszelkim sałatom jedność i połączenie smaków kwaśnego, ostrego, słodkiego.

Dekoracja niepretensjonalna, pokrajane listki sałaty zielonej, szatkowana w długi makaron marchew, kilka plasterków jajka na twardo i ogórka kiszzonego.

Oszczędnym sos do mieszanej sałaty: na 4 osoby (podajemy miarę łyżki i łyżeczki).

2 łyżki oleju i 2 łyżki maki 3/4 szklanki wody lub mleka, 1-2 łyżki octu, 1 łyżeczka soli, 1 łyżeczka cukru.

2 łyżki oleju i 2 łyżki maki 3/4 szklanki wody lub mleka, 1-2 łyżki octu, 1 łyżeczka soli, 1 łyżeczka cukru.

2 łyżki oleju i 2 łyżki maki 3/4 szklanki wody lub mleka, 1-2 łyżki octu, 1 łyżeczka soli, 1 łyżeczka cukru.

2 łyżki oleju i 2 łyżki maki 3/4 szklanki wody lub mleka, 1-2 łyżki octu, 1 łyżeczka soli, 1 łyżeczka cukru.

2 łyżki oleju i 2 łyżki maki 3/4 szklanki wody lub mleka, 1-2 łyżki octu, 1 łyżeczka soli, 1 łyżeczka cukru.

2 łyżki oleju i 2 łyżki maki 3/4 szklanki wody lub mleka, 1-2 łyżki octu, 1 łyżeczka soli, 1 łyżeczka cukru.

2 łyżki oleju i 2 łyżki maki 3/4 szklanki wody lub mleka, 1-2 łyżki octu, 1 łyżeczka soli, 1 łyżeczka cukru.

2 łyżki oleju i 2 łyżki maki 3/4 szklanki wody lub mleka, 1-2 łyżki octu, 1 łyżeczka soli, 1 łyżeczka cukru.

2 łyżki oleju i 2 łyżki maki 3/4 szklanki wody lub mleka, 1-2 łyżki octu, 1 łyżeczka soli, 1 łyżeczka cukru.

2 łyżki oleju i 2 łyżki maki 3/4 szklanki wody lub mleka, 1-2 łyżki octu, 1 łyżeczka soli, 1 łyżeczka cukru.

2 łyżki oleju i 2 łyżki maki 3/4 szklanki wody lub mleka, 1-2 łyżki octu, 1 łyżeczka soli, 1 łyżeczka cukru.

2 łyżki oleju i 2 łyżki maki 3/4 szklanki wody lub mleka, 1-2 łyżki octu, 1 łyżeczka soli, 1 łyżeczka cukru.

2 łyżki oleju i 2 łyżki maki 3/4 szklanki wody lub mleka, 1-2 łyżki octu, 1 łyżeczka soli, 1 łyżeczka cukru.

2 łyżki oleju i 2 łyżki maki 3/4 szklanki wody lub mleka, 1-2 łyżki octu, 1 łyżeczka soli, 1 łyżeczka cukru.

2 łyżki oleju i 2 łyżki maki 3/4 szklanki wody lub mleka, 1-2 łyżki octu, 1 łyżeczka soli, 1 łyżeczka cukru.

2 łyżki oleju i 2 łyżki maki 3/4 szklanki wody lub mleka, 1-2 łyżki octu, 1 łyżeczka soli, 1 łyżeczka cukru.

2 łyżki oleju i 2 łyżki maki 3/4 szklanki wody lub mleka, 1-2 łyżki octu, 1 łyżeczka soli, 1 łyżeczka cukru.

2 łyżki oleju i 2 łyżki maki 3/4 szklanki wody lub mleka, 1-2 łyżki octu, 1 łyżeczka soli, 1 łyżeczka cukru.

2 łyżki oleju i 2 łyżki maki 3/4 szklanki wody lub mleka, 1-2 łyżki octu, 1 łyżeczka soli, 1 łyżeczka cukru.

2 łyżki oleju i 2 łyżki maki 3/4 szklanki wody lub mleka, 1-2 łyżki octu, 1 łyżeczka soli, 1 łyżeczka cukru.

2 łyżki oleju i 2 łyżki maki 3/4 szklanki wody lub mleka, 1-2 łyżki octu, 1 łyżeczka soli, 1 łyżeczka cukru.

Rzeka Terek pracuje...

Górska rzeka Terek na Kaukazie w ciągu wieków bez pożytku trwonila swe olbrzymie zapasy energii, które obliczone zostały na 450 tys. koni mechanicznych.

Postanowiono jednak poskromić tę rzekę i zaprząć ukrytą w niej energię do konstruktywnej pracy. W tym celu zbudowano tamę długości 400 m. i wysokości 6 m., która przegradziła rzekę. Woda w rzece podniosła się o 4 metry i przez 3-kilometrowy kanał wlewa się do specjalnego zbiornika. Stąd, z wysokości 28,6 m., trzema wielkimi turbinami spadać będzie na turbogeneratory.

W wyniku uregulowania rzeki i zbudowania kanału powstała olbrzymia elektrownia w Dżaudzikanie. Niedawno uruchomiono drugi z trzech agregatorów o mocy 25 tys. kilowatów. (a)

Radar prowadzi holowników

„Magiczne oko“ radaru zdało nowy egzamin: okazało się niezwykle przydatne statkom holowniczym, które wprowadzają do wielkich portów przybywające okręty.

„Dzięki radarowi nawet przy największej mgły i mimo załoczenia portu okręta — nowoprzybywające statki mogą bezpiecznie i bez zwłoki wejść do portu i ulokować się w wyznaczonym mu miejscu.“

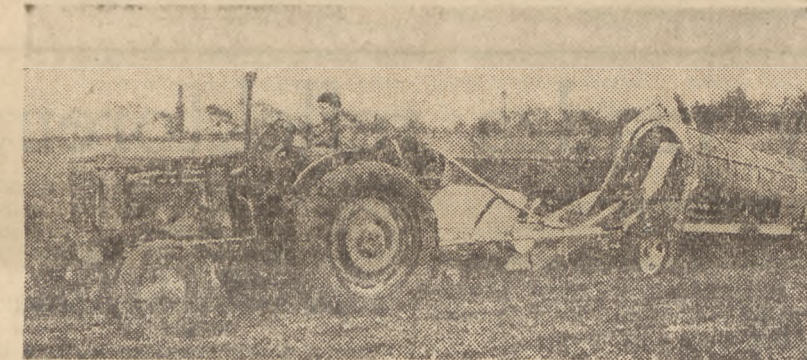
To nowe zastosowanie radaru pozwoliło administracji portów poczynić duże oszczędności na „dniach mgły“, gdyż oddał statki nie będące w stanie wejść do portu, aby wejść do portu. (K)

Mechaniczne kopanie

i zbieranie kartofli

Maszyna, automatyczna kopaczka kartofli, zdała egzamin praktyczny już kilkanaście lat temu. Lecz ostatnio w Anglii skonstruowano swego rodzaju kombinację maszynową, który nie tylko automatycznie kopie, lecz i zbiera wykopane kartofle.

Całość składa się z kilku części: ostrego narzędzia, rozpruwającego



Maszyna - kopaczka i zbieraczka kartofli.

LEKARZ RADZI

O instynktach i ich zaspokajaniu

Jeżeli porównamy życie człowieka i jakiegokolwiek zwierzęcia, łatwo dostrzeżemy bardzo znaczne i zasadnicze różnice. Cały tok życia zwierzęcia obraca się koło dwóch zasadniczych spraw: zwierzę — 1) szuka i stara się zdobyć pokarm — jest to niezbędne dla zachowania się przy życiu, oraz — 2) stale dąży do przedłużenia swojego rodu. Instynkt samozachowawczy i instynkt zachowania gatunku — to najważniejsze i bodaj jedyny motory psychiczne życia zwierzęcia.

Działalność człowieka jest znacznie bogatsza i różnorodniejsza, jednak wymienione instynkty grają niezmierzenie ważną rolę także w życiu ludzkim. Ważniejszy jest instynkt samozachowawczy, wyrażający się w dążności do zdobywania pokarmu. Głód wymaga natychmiastowego zaspokojenia. Instynkt zachowania gatunku, instynkt płciowy został opanowany przez człowieka cywilizowanego o tyle, że zaspokojenie go zależy w zasadzie od naszej woli, podporządkowane jest rozumowi.

Niekiedy jednak instynkt ten za-

ziemnie, właściwej kopaczki, wybierającej kartofle na powierzchnię ziemi, cylindra, w którym kartofle automatycznie oczyszczane są z ziemi, oraz elewatora, który zbiera kartofle i przenosi je do wagonu-przyczepki. (i)

Rzeźbiarz polski w Ameryce

rzeźbi »Szalonego konia«

Korezak-Ziółkowski, rzeźbiarz polskiego pochodzenia, urodzony w Bostonie, zakupił... górę w łańcuchu Gór Czarnych w południowej Dakocie i w skale tej góry rzeźbi wielki pomnik, wysokości 100 metrów.

Będzie to pomnik „Szalonego konia“, który to przydomek nosił walczący ogień przeciwko białym na jeździec wódz indiańskiego plemienia Siuksów.

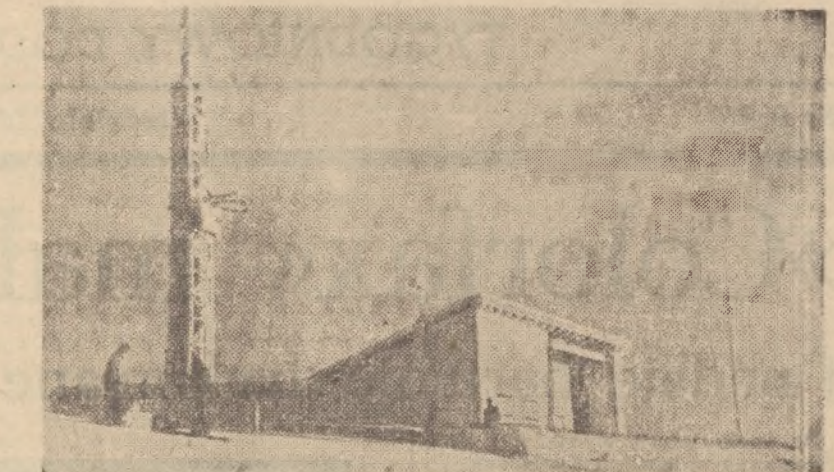


Model pomnika „Szalonego konia“ według projektu Ziółkowskiego.

„Szalony koń“ na pomniku Ziółkowskiego doświadczy będzie wspaniałego ogiera. Ziółkowski sam finansuje swe dzieło, bez pomocy rządu, a fundusze na ten cel zbiera ze sprzedaży berylu i polnego szpatu, które wydobywa z zakupionej przez siebie góry.

Ryby lubią światło

Ichtiolog japoński, dr. Sasaki, wymyślił nowy sposób łapania ryb przy pomocy światła elektrycznego.



Doświadczalna stacja telefoniczna w Alpach.

Telefoniczna stacja

doświadczalna w Alpach

W Alpach szwajcarskich, w miejscowości Chasseral, na wysokości około 2.000 mtr. zbudowano doświadczalną stację telefoniczną.

Przeprowadzone badania naukowe wykazały, że posługując się ultrakrótkimi falami mikro-falami przesyłać można na fali tej samej długości jednocześnie sześć rozmów.

Uczni twierdzą, że już wkrótce ten nowy system komunikacji telefonicznej zostanie oddany do użytku publicznego i w rezultacie zlikwiduje aktualny wszędzie problem „zageszczenia“ na kablach. (i)

Śladami Marii Skłodowskiej

i Piotra Curie

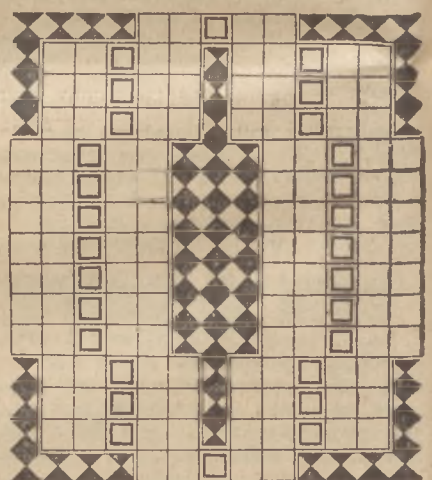
W bieżącym roku nagrodę Nobla w dziedzinie nauk lekarskich otrzymało małżeństwo: dr. Karol i Gerta Cori, biochemicy.

Oboje są pracownikami naukowymi przy uniwersytecie w Waszyngtonie, lecz z pochodzenia są Czechami, a urodzili się w Pradze. Oboje są w wieku 51 lat, kolegowali na ławie uniwersyteckiej, jednocześnie skończyli studia w 1920 r.

Nagrodę Nobla o zymali za prace odkrywcze w zakresie przemiany w organizmie zwierzęcym krochmalu na cukier. (K)

Nasze zadanie Nr 34

LOGOGRYF



W powyższą figurę wpisać 28 wyrazów 5-cio literowych o jednokrotnej literze początkowej i o niżej podanym znaczeniu, tak aby z liter umieszczonych w kratkach podwojonych, czytanych w kierunku ruchu wskazówek zegara, można było odczytać złą myśl A. Mickiewicza.

Znaczenie wyrazów: 1. Oprzęd. 2. Rodzaj kasy — część kasy energii elektrycznej. 3. Tytuł wschodni — zaimak. 4. Zaimak — miejscowość w Sudanie. 5. Instrument muzyczny — kon. 6. Uczeń szkoły wojskowej — roślna z rodz. baldaszkowatych. 7. Karty — korzenie drzewa. 8. Pieszczoła — katastrofa finansowa. 9. Okres cięcia zębów — rzeźmiśnik. 10. Gatunek arbuza — marka aparatów fotograf. 11. Gruby, przysadzisty — zabezpieczenie. 12. Jeden z palców — święta księga. 13. Prototyp strzelby — zwierze domowe. 14. Dawna polska złota moneta — doborowy zespół. 15. Popularny taniec rosyjski.

ROZWIĄZANIE

ZADANIA POMNIKOWEGO

„Stolica Polski — Warszawa“: 1) Nisko, 2) Kutno, 3) Opole, 4) Kolno, 5) Olsztyn, 6) Suwałki, 7) Skala, 8) Rybnik, 9) Plock, 10) Soled, 11) Jasło, 12) Łuków, 13) Gniezno, 14) Wawer, 15) Miława, 16) Toruń, 17) Busko, 18) Teżew, 19) Hawa, 20) Rawka, 21) Spala.

ZŁA PAMIĘĆ

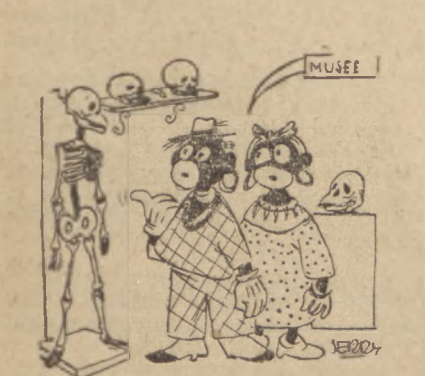


— TAK BYWA. PANOWIE WŁADZE, GDY CZŁOWIEK BARDZO STARANNIE COS SCHOWA... PO TEM ANI RUSZ NIE MOZE SOBIE PRZYPOMNIEĆ, GDZIE MA TE KLEJNOTY?

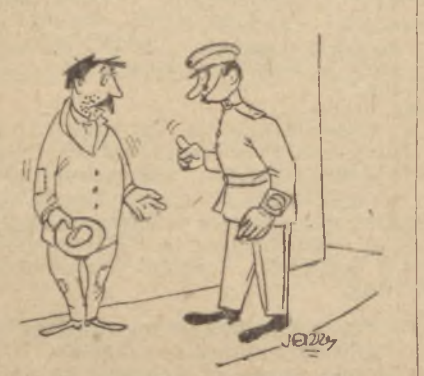
Redaktor: K. MUSZAŁOWNA.

ZNAK ROZPOZNAWCZY

ZASADNICZA RÓŻNICA



— TU JUZ BYŁ KTOŚ PRZED NA-MI Z NASZEGO PLEMENIA...

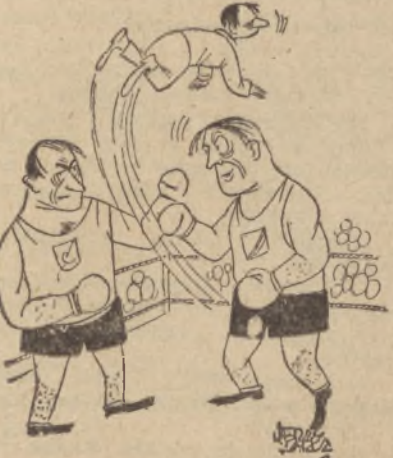


— NIE, JA NIE ZEBRZE. PANIE WŁADZE! JESTEM TYLKO ZBIERACIEM MONET



POMOC DLA GRECJI

OMYŁKA BOKSERA



— ALE WYTRZYMAŁY FACET! DAŁEM MU PRAWYM SIERPOM, A ON JESZCZE STOI...